

DO ZWROTU



DO ZWROTU

Uff! Wreszcie nadszedł koniec tej ponurej imprezy - Śpiewnik jest gotowy. Jest on nie tylko zbiorem piosenek śpiewanych w naszym klubie, ale także (anty)reklamą naszej chałupy w Ropiance. Wpisy z Kroniki są jak najbardziej autentyczne, o czym możesz przekonać się, nawiedzając Ropiankę.

Zapraszamy!
Krzysztof
Donata
Magda Bogusia Milena
Marcin Maciek

akademicki klub turystyczny „maluch”



Studencka Baza Turystyczna

W

ROP IANCE
38-454 Tylawa

Informator Chatkowy
wydanie drugie, zmienione



AUTO - STOP

^EKiedy znów pierwszy brząsk zaróżowi cały świat,
^{H⁷}Kiedy świt nie da już dłużej błędzić pośród snów.
^{E⁷}Trzeba wstać jak codzień, by wyruszyć w dalszy ^Afejs,
^EAle jak szybko przejść drogi szmat?

^ARef. Auto-stop, auto- stop problem ten rozwiąże w lot,
^{H⁷}Tylko wyjdź tam gdzie drogi szara nic...^{E, E⁷}bis

Krople dżdżu, słońca skwar budzą niechęć w każdym z nas,
 Jak tu iść, jak tu iść gdy na czole pot Ci lśni.
 Kiedy masz mokry frak wędrowanie jest nie w smak,
 No i coś zrobić w tak senny czas?

*Dość długo leżałam na ziemi, na brzusku,
 Udałam się do drzewa i wczorajem na łóżku.
 Starałam się machać, mru-mru... po cichutku,
 Starałam się machać, leca wazyletko bez skutku.*

*Cokolwiek się zdarzyło jest teraz przyjemne,
 Gdy fotel podę mną jest, nie zaś nade mną.
 A tak się akurat stało niemiło
 Ze stać mi tak było, bo tak się zdarzyło.*

*Miś fotel na grzbiecie, to dobre jedynie
 Dla słotaka, co w cyrku tańczy po linie,
 Wskazując dla Miśka nie sadem to zaskiwę,
 Gdy leży na ziemi i brzech mu się płaszcz.
 I bryki, i szujko, i nos, i tak dalej,
 Co leci mu się wcale a wcale niethwali.*



Z Kroniki Ropianki...

"Pisanie, co komu ślina na język przyniesie
grozi megalomanią. Oznacza bowiem, że piszący
chce coś zrobić, ale sam nie wie, co,
więc pisze, przez co pisanina kompensuje mu
wewnętrzny konflikt. Niby jest zadowolony, że
coś go dalej dręczy, bo nie o pisanie mu
w rzeczywistości chodziło. Pisz więc dalej.
Tak powstała większa część tej kroniki."

Magister



Ropiankologia:
DOMYSŁY



W GÓRY

W góry, w góry miły bracie
 Tam swoboda czeka na cię
 Pisał kiedyś (o) Wincenty
 Miał spokojnie czekać renty.

Przez to nasze pana Poja
 Bardzo smutna nasza doła
 Kto żyw w mieście, w polu, w lesie
 Uporczywie w góry pnie się.

W góry, w góry miły bracie
 Tam swoboda czeka na cię.

O, jednego tam widzicie
 Właśnie wylazł, siadł na szczycie
 Spojrzał dumny, niesłychanie
 I powiada "No co, draniez".

Fotek dalejże ze szczytu
 Sypać stopy akt, monitów
 Tu uchwała s tam bilans
 Bo co nie ma, jak ee wylazł.

W góry, w góry ...

Lece jak sznur na wieść w Fizie
 Już następny za nim liście
 Nagle wszystko poszło gazem
 Buchnął krzyk: "Hej, chłopy razem!"

I już tam, gdzie tkwił ten piekik
 Calkiem nowy wiał taternik
 Ale heła, nie na długo
 Już tam z dołu słychać "Iy go!"

W góry, w góry ...



I tak przez te głupie rymy
 Ciągłe w góry się tłoczemy
 Zamiast popracować w dole
 Zrobić krzesła, zorać pole
 Nie dla nas stąd korzyści
 Każdy będzie w chmurach błądził
 Bośwa, panie alpinieści
 Al'e nas ten Pol urządził!

"... Tymczasem Prosiaczek wrócił do domu i wziął balonik dla Kłapouchego. Przytrzymał go mocno do siebie, tak żeby mu nie wyfrunął i popędził co tchu, żeby zjawił się przed Richatkiem. Zdawało mu się, że to będzie dobre zjawie się pierwszemu z prezensem.

J gdy biegł naprzód, myśląc o tym, jak się Kłapouchy uciśnie, nie patnił, gdzie biegnie, i nagle potknął się o krótką nogę, wywrócił się i upadł jak długi.

Prosiaczek zaczął rozważażyć co się stało. Z początku zdawało mu się, że wystrzelit w górę, a potem pomysł, że to tylko los wystrzelit w górę, a potem, że to on, Prosiaczek, wystrzelit w górę i jest samotny na Książycy, czy gdzieś indziej, że nigdy jda nie zobaczy ani Krupie, ani Richatka, ani Kłapouchego. I nagle pomysł: więc dobrze, stant jeśli jestem na Książycy, nie muszę leżeć gazbikiem do góry - no czym wstał ostrożnie i wzajemnie się wkato.
 Ciągłe jeszcze był w lesie."



JA MAM TYLKO JEDEN ŚWIAT

^D Kiedy w piątek słońce świeci
^{A7} Serce mi do góry wlatą
^D że w sobotę wezmę plecak
 W podróż do mojego świata.

^D Ja mam tylko jeden świat,
^A Słońce, góry, pola, wiatr.
^{D7} Nic mnie więcej nie obchodzi,
^A Bom turystą się urodził.

Dla mnie w mieście jest za ciasno,
 Wśród pojazdów, kurzu, spalin,
 Ja w zieloną jadę ciszę,
 W ścieżki pełne słodkich malin.



Myślę, leżąc pośród kwiatów,
 Czy w jęczmienia żółtym łanie,
 Czy przypadkiem za pół wieku
 Coś z tym światem się nie stanie.

Chciałbym, żeby ten mój świat
 Przetrwał jeszcze z tysiąc lat,
 Żeby mogły nasze dzieci
 Z tego świata też się cieszyć.

Znr. |D|e|A7|D:|^{ref} |D|e|A|D|D7|e|A|D|



USMIECHNIĘTE DZIEWCZINY

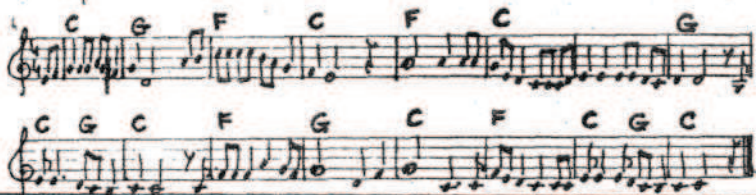
Uśmiechnięte dziewczyny na dworcach
 Z uśmiechem przyklejonym przez senność
 Gdzieś się śpieszą, gdzieś biegną,
 Zapatrzone w codzienną codzienność.

Ref. A pociąg właśnie odjeżdża,
 Zabiera je gdzieś niedaleko,
 Gdzieś jedną godzinę się jedzie,
 A drugą godziną się czeka.

Ten sam płaszcz i torebka ta sama,
 Ten sam bilet miesięczny co zawsze,
 Nawet na peronie tym samym
 I codziennie jakby trochę starsze.

Czemu patrzysz dziś na mnie inaczej,
 Nauczyłem się ciebie już na pamięć,
 Jutro cię znowu zobaczę,
 Nie zapytam o nic, choć popatrzę...

Ref. Jak pociąg właśnie odjeżdża...



wyk. WSM - Gdynia

słowa i muzyka:

Miroslaw Paszkowski

CAŁY DZIEŃ NA SZLAKU

^DTysiące dróg mam za sobą już ^{D⁷}
^GSpocone czoło ^Dpokrywa kurz
^DLecz ciągle idę, ^hwoła mnie mój szlak. ^A
^DNa polnej drodze ^{D⁷}pozdrawiam wiatr,
^GCzasem w strumieniu ^Dprzemiję twarz,
^eA przed zaśnięciem ^Gpytam o drogę ^Dgwiazd ...



^GCały dzień na szlaku ^D
^eWieczorem ognia ^hblask
^DChociaż nieraz w brzuchu pusto,
^eZawsze sobie ^Gradę ^Ddam.

} bis

Spłukane deszczem niebo lśni,
 Czerwienią słońce bawi świat,
 Odrzucam koce, w drogę ruszać czas.
 Deszczowych pereł dywan skrzy,
 Królewskim gestem wiatr spędza mgły,
 Już bez wahania wkraczam na mój szlak

Wędrownka kiedyś skończy się,
 Osiadłe życie zacząć wieść,
 Pieniądze, żona, dzieci pewnie też ...
 Ale na pewno odnajdzie mnie
 Natrętny refren piosenki tej,
 Wyruszę znowu, niech się dzieje, co chce.



BIESZCZADZKI RAJD

J. Frankowicz

C a d G
Zebrało się tutaj wielu
C a d G
Takich jak ty,
C C7 F P
Siadał z nami, przyjacielu,
C G C G
A zaśpiewamy ci:

C a d G
Rajd, rajd, bieszczadzki rajd
C a d G
Czy to w słońce, czy to w deszcz,
C C7 F P
Idziesz z nami, przyjacielu,
C G C G
Bo sam chcesz.



Każdy student przeżyć chce
Ten bieszczadzki rajd,
Aby wzmocnić swoje siły,
Jemy dużo pajd.

Rajd, rajd.....

Czasem chleba nam brakuje,
Ale fajno jest,
Ktoś nas wtedy poratuje,
To braterski gest.

Rajd, rajd.....

Może kiedyś tu za rok
Wszyscy się spotkamy,
Obsiądziemy ogień wkoło
I tak zaśpiewamy:

Rajd, rajd.....



" - Spójrz, Puchatek - niekt może Prosiaczek
coś tam siedzi na Sośnie.
- Tak, coś tam siedzi - przyznał Pucha-
tek patrząc uważnie w górę. - Tam sie-
dzi jakies Zwierzak.
Prosiaczek zapytał Puchatka ze znie-
sileniem.
- To jest Jaqubek - powiedział.
- A w pobliżu Jagularity? - spytał Prosiaczek
z ciekawością.
- Długo rozmawiałem z nim w gęstym lesie i spo-
dobał mi się. - powiedział Puchatek... "



KRAINA ŁEMKÓW

G e a $D^{\#}$ G
 Na południu Polski jest miejsce, gdzie
 e a $D^{\#}$ G
 Raz do roku równa bracia złączy się.
 e a $D^{\#}$ G
 Kiedy dobry humor ma, piosenek wiele zna,
 e a $D^{\#}$
 Więc nam czas płynie szybko i wesoło.



Wędrujemy tydzień już - ziemia drży,
 Krajem Łemków co urzeka pięknem swym.
 Dzięki szczyty każdy z nas zdobywać tutaj chciał,
 Strome zboczka, wąwozów poznać urok.

Aura figle płata wciąż - nie jest źle,
 Chociaż ciągle pada śnieg albo deszcz.
 Przyjacielem każdy szlak, my znamy przysąd smak,
 Zawsze cel swoich wypraw ociągamy.



Każdy w błocie utapiany, że aż strach,
 W butach chlupie, ale w duszy ciągle gra
 Zasklanych dźwięków moc, które wczoraj cicho ktoś
 Cały czas podśpiewywał w porze zmierzchu.



Jeszcze raz unicki krzyż zegna nas
 I dukielaki stary pocztowy trakt.
 W Bieczu pożegnamy się, lecz każdy z nas wie,
 Że za rok powrócimy tu na pewno.

$\frac{2}{4}$ | $G|e|a|D^{\#}|G|e|a|D^{\#}|G|e|a|D^{\#}|$
 ||: $G|e|a|D^{\#}||G||$



PONIDZIE

W. Bellon

CFE a F G C
 Polami polami po miedzech po miedzach
 Po bloku skisłym w mgłę i wiatr
 Nie za szybko kroki drobne
 Idzie wiosna idzie nam /bis/

Rozłożyła wiosna spódnice zieloną
 Praykryła błota bury białe
 Pechnie ziemię ciałem młodym
 Póki wiosna póki trwa

Rozpuściła wiosna warkocze kwieciste
 Zbarwniły łąki niczym kran
 Ejdzie odpust pod Wislicą
 Póki wiosna póki trwa

Ponidzie wiosenne Ponidzie leniwe
 Prężysz się jak do słońca kot
 Rozciągnięte na tych polach
 Lichych lasach pstrych kocznych
 Skałkach słodcem rozognionych
 Widą w łąkach roztańczoną
 Na ponidziu wiosna trwa

POMRUKI

/by K. Puchatek/

Adi, motyli już pierwsze,
 Dni wiosenne przybywają,
 Rybki w stawie pluskają,
 Ptaki i ptaki.

Turkaweczki w lasie grocho,
 Szczęsy pszczołki, bzyka mrucha,
 Kumka sieba i rapucha,
 Kum, kum, kum.
 Wyszwały kwiatki papci,
 Cwilek przyski i okowronki,
 Wiosna dzwoni w lesie dzwoni,
 Om, om, om.

Świat się śmieje razem z Misiem
 fochną kwiatki, łak stojnisie
 I chlebogates zleobły się
 Z uszyśkień ehen.

Z traw wyjwały już przewianki,
 N gaju śpiewa udziżone piosnki
 Muzykainy i bestrzaki
 Stoiak - zuch.

Ad z radości krowa grocho,
 Ryby pszczołki, kumka mrucha,
 Puchatek w słonecu puchta,
 Puch, puch, puch!

3 x



Z Kroniki Ropienki...

10 PRZYKAZAŃ /ALBO TROCHĘ WIĘCEJ/

- NIE STAWIĄC LAMPY NA STOLE, PIECU I GÓZIE INOZIEJ /GROZI STRATĄ/, NIE WYNOŚĆ NA DWÓR
- KUCHNIE SZORWAĆ COZIENNIE RÓŻOWĄ SZCZOTKĄ /NIE MYĆ ZE ZWYKŁĄ SZCZOTKĄ/
- POPRAWIĆ PRZESUWAJĄCĄ SIĘ BLACHĘ W PIECU
- NA NOC NIC NIE ZOSTAWIĆ NA ZEWNĄTRZ, PODKRĘŚLONE — PIŁA I SIEKIERY /GROZI STRATĄ/
- WYCHODZĄC Z CHATKI UTRZYMAĆ SKOBELEK PRZY DRZWIACH W POZYCJI ZEWNĘTRZNEJ /GROZI NEDOSTANIEM SIĘ DO ŚRODKA
- DRZWI Z 2-90 POKOJU OTWIERAĆ SZCZUROM NA NOC /GROZI OZIURĄ W DRZWIACH/
- POBRZEBACZE WIESZAĆ ZA RĄCZKĘ
- NIE MYĆ SIĘ W STRUMIENIU /GROZI ZATRUCIEM DOLNYCH MIESZKANCÓW/
- ABY W PIECU SIĘ PALIŁO, NALEŻY DO NIEGO DOKŁADAĆ, A ŻEBY DO NIEGO DOKŁADAĆ, NALEŻY IŚĆ PO DREWNO
- NIE NALEŻY SPADAĆ Z DRZEW
- WIERZCHNIE OKRYCIA ZOSTAWIĆ W SIENI
- NIE PRZESTAWIĆ STOŁÓW /GROZI STRATĄ/
- NIE SIADAĆ NA KAFLACH PRZYKRYTYCH KOCAMI, NIE RUSZAĆ CEGIEŁ /GROZI STRATĄ/
- MATERACE I KOCE PRZY WYCHODZENIU Z CHATKI SKŁADOWAĆ W KUPE NA ŚRODKU — INACZEJ KONSUMUJĄ JE SZCZURY

P O R A D N I K



ŚCIEŻKA

d G^7 C a
 Ścieżka wśród bennych lasów
 d G^7 C
 Jak życia meander kręci
 a E F a
 wieźcie nas na rozstaje
 E^7 a
 Dokąd idziecie, studenci?

F G
 Porótkie liście szeleszczą
 C a
 Drzew szpaler ciągnie się niemy
 F G
 A ny przez życia wertepy
 C E a
 wędrujemy, wciąż wędrujemy. /a/

weź na drogę manierkę,
 w której woda się zbiera,
 święcej ci ona pomoże
 Miał tysiąc słów przyjaciela.

Ilekaż z kocer na wierzchu
 Nieraz borykał się z losem.
 To nic, że cięży ołowiem -
 Na szlaku szczęście w nim nieśmę.

Drzewa nikną w ciemnościach
 noc już zapada głucha,
 tylko gdzieś przy ognisku
 Prok się w piosence zasłucha?.



- Chodźmy!
 - Dokąd? -- spytał Puchatek.
 - Wszystko jedno dokąd, -- rzekł Kasyś.

HAWIARSKA KOLIBA

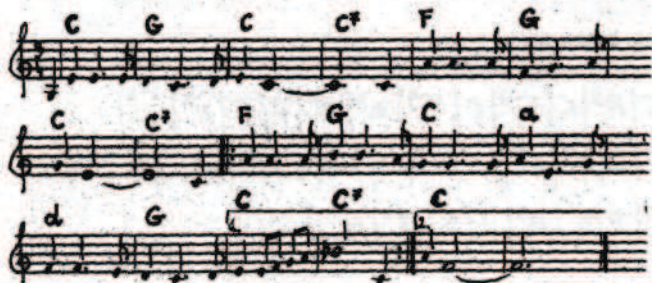
Gdy księżyc na niebo wychodzi ^{C G C C⁷}
 Zaproną dokoła ogniska ^{F G C C⁷}
 I wkrótce popłynię z Hawiarskiej Koliby ^{F G C a}
 Melodia nam wszystkim tak bliska. ^{d G C C⁷} } 2x

Usiadła już bracia rozśpiewana
 Dokoła złotego ogniska.
 Wiatr niesie melodię z Hawiarskiej Koliby
 Nad lasy, nad pola, nad urwiaka.

Zaniesie wiatr naszą melodię
 Do domów Wołocznów i Łemków.
 Piosenkę rajdową z Hawiarskiej Koliby
 Piosenkę krakowskich studentów.



Już księżyc blednie na niebie
 A promyk słońca już błąska
 Pogaszy ogniska w Hawiarskiej Kolibie
 Do snu kładzie się cała izba.



RZEKA

C F^{\sharp} C F^{\sharp}
 Wezuchany w twą cichą piosenkę
 C F^{\sharp} e^{\sharp}
 Wyszedłem na brzeg pierwszy raz.
 F e^{\sharp} a^{\sharp}
 Wiedziałem już rzeko, że kocham cię rzeko,
 F e d^{\sharp} G^{\sharp}
 Ze odtąd pójdę z tobą.

C F^{\sharp} C F^{\sharp} C F^{\sharp} e^{\sharp} a^{\sharp}
 O, dobra rzeko, o mądra wodo
 F
 Wiedziałas gdzie stopy
 e^{\sharp} a^{\sharp}
 Znużone prowadzić
 F e d^{\sharp} G^{\sharp}
 Gdy się już było brak ...

Wieże miast, żuny światła.
 Ich oczy szarzałe nie raz
 Witały mnie pustką, zęgały milczeniem,
 udył stał się twoim nurtem.

O dobra rzeko ...

Po dziś dzień z tobą rzeko,
 Gdzieś począł, gdzieś kres dał ci Bóg,
 Ach, życia mi braknie, by szlak twój przemierzyć,
 By poznać twą melodię.

O dobra rzeko ...

$\frac{4}{4}$ $C|F^{\sharp}|C|F^{\sharp}|C|F^{\sharp}|e^{\sharp}|e^{\sharp}|F|F|e^{\sharp}|a^{\sharp}|$
 $|F|e|d^{\sharp}|G^{\sharp}||:c|F^{\sharp}|C|F^{\sharp}|C|F^{\sharp}|e^{\sharp}|a^{\sharp}|$
 $|F|F|e^{\sharp}|a^{\sharp}|F|e|d^{\sharp}|G^{\sharp}||:c|C|$



PIOSENKA BEZ TYTUŁU

W. Chyliński

^e Popatrz, niebo się ^Gkłania,
^a Niebo różowe,
^C wiatrem pisane w kolorse. ^{H7}
^e Słońce prychodzi ^G
^a Jak gość najlepší, ^{H7}
^C wiatr się umiła na wietrzyk. ^{H7}

^{H7} Jeszcze się tyle stanie, ^e
^{H7} Jeszcze się tyle zmieni, ^e
^C Rosną nam nowe twarze ^G
^{H7} Do słońca.



Popatrz, drzewo się czesze,
 Drzewo olbrzymie,
 Po niebie gałęzi pisze.
 Rzeka się śmieje
 Dobrą nowiną,
 Wszystkie żale odpłyną.

Jeszcze się tyle stanie ...

... Proszerek podszedł trochę bliżej, by zobaczyć co Kłapouchy
 robi. Przed nim ma ziemi, między krzywa postępi, w kłowe Kłapouchy
 się wpatrywał. Dwa z nich stykały się ze sobą w jednym końcu,
 a rozchodziły w drugą stronę, a trzeci patyła leżał w poprzek
 między nimi.

Proszerek pomyślał, że to może jest Ateplek.

- Ale, Kłapouchy - zaczął znowu - uleżnie...
- Czy to mateliki Proszerek - zapytał Kłapouchy wciąż postępnie
uparcie ma swoje postępi.
- Tak, Kłapouchy, i uleżnie...
- Czy wiesz, co to post?
- To jest A.
- O ileż Proszerek.
- Nie O, tylko A - skrzeczał go Kłapouchy surowo. "



MOKRO

H. Sobolewska

A h^{\sharp} F $^{\circ}$ cis $^{\sharp}$ Fis $^{\sharp}$
 Napadał deszcz do szklanki, napadał w bród,
 W deszczówce moczą nogi zmęczone cienie chudych psów,
 Z sufitu kapie krople w dziurawy dzban.

Zagapił się przez szybę na moką panią mokry pan.

A fis $^{\sharp}$ G Fis h
 Ref. W przemoczonej trawie chrapie ślimak zły
 E A D h E $^{\sharp}$ A
 Ślimaku pokaż rogi, dam Ci sera na pierogi.

Nie pokażę rogów bo nakapie mi na lewy róg i prawy,
 Nie, nie wyjdę z mojej trawy.

Każde tyją strasznie, pękają w szwach.

Wyleją na chodniki i będzie powódź, że aż strach.

W kaloszu masz dwie dziury i w przeszczu też.

I będziesz siedział u mnie aż wyschną dachy, wyschnie deszcz.

Zwr.
 $\frac{4}{4}$ A | h^{\sharp} | F $^{\circ}$ | cis $^{\sharp}$ Fis $^{\sharp}$ | h^{\sharp} | E $^{\sharp}$ | h^{\sharp} | E $^{\sharp}$ | A | D $^{\sharp}$ | A | D $^{\sharp}$:||
 ref.
 ||: AE | fis $^{\sharp}$ | G Fis | h E | A D | h E $^{\sharp}$ | A :||

MRUŻANKA Z NADWORU /by K. Rochotek/ *

Im bardziej pada śnieg,
 Bim-bom
 Im bardziej pada śnieg,
 Bim-bom
 Tym bardziej sypie śnieg,
 Bim-bom
 Jak biały proch z piaskami.
 I już nie zdaremś ich ciałek,
 Bim-bom
 Chcił żyłby cały świat,
 Bim-bom
 Kiedy tak pada śnieg,
 Bim-bom
 Jak moczony mi paluszeki.



* skompon. z opadach atmosferycznych.



NIE CHODZ TAM

J. Reiser

^a Tak smutno patrzysz przez otwarte okno,
^a Już się latarnie w mieście zapalają,
^a I nie nie mówisz, patrzysz tylko w dół,
 Nie chodź tam, gdzie uliczny, obcy tłum.



Ref. Usiądź tu obok mnie w iotelu,
 Słonecznikowe pestki gryź,
 A ja piosenkę Ci zanucę
 Tę, którą słuchać chciałabyś.
 Nie strącaj z biurka kałamarza,
 Nie zrywaj z kalendarza dni,
 Jeśli nie lubisz tej piosenki
 Inną, ładniejszą zagram Ci.

Zasnęło słońce gdzieś za antenami,
 Wyszła koty z piwnic i śmietników,
 Zadzwoń tramwaj - już ostatni kurs,
 Nie chodź tam - puste place, zniknął tłum.

A kiedy przyjdziesz do mnie znów pojutrze,
 Popatrzysz smutno przez okno otwarte,
 Wsłuchasz się w miasta przedwieczorny szum,
 Powiem Ci: Nie chodź tam, gdzie obcy tłum.

Ref. Usiądź tu obok mnie w fotelu,
 Słonecznikowe pestki gryź,
 A ja piosenkę Ci zanucę,
 Tę, którą słuchać chciałabyś.
 Może kałamarz strącisz z biurka,
 Lub z kalendarza zerwiesz dzień,
 Może już lubisz tę piosenkę,
 A może nawet lubisz mnie.



SAD

Jest sad za wodą,
 Biały od czeresni
 W sadzie tym na pewno
 Życie można prześnić.

$$\frac{2}{4} a | C | d | \frac{a}{\sqrt{\frac{a}{2}}}$$

$$\| : d | a | E^7 | \frac{A^7}{a} : \| \frac{1}{a} \|$$

Jest las za wodą,
 Pełen snów i ćwierkań.
 Smugi światła płyną
 Po rudawych świerkach.

Jest dom za wodą,
 Dym z komina rośnie,
 W domu tym na pewno
 Wrzosem pachnie pościel.

Nie budujcie łoża,
 Nie stawiajcie kładek
 Niech się słońce chowa
 Za nieznanym sadem.



Z Kroniki Ropionki...

30.12.

"Przyjechałem dzisiaj do Chatter z nadzieją, że ujmę przepiękną twarz Traczyka. Niestety... spotkał mnie zawód, gdyż one Białko opuściło Ropionkę po to, by tutaj się w puchach po Górach. Moja rozpacza sięgnęła do nieba. Ale z wrodzoną sobie bystrością zauważyłem, że lipa została poruszoną katonką przez Traczyka. Ale ten substytut mi replowcy. Gdzie jesteś Traczyku?!?!?"

Agnieszka Mysłiewicz.



NOC CZERWCOWA

K. I. Gałczyński

^C Kiedy noc się w powietrzu zaczyna, ^d
^F Wtedy noc jest jak młoda dziewczyna,
^C Wszystko cieszy ją i wszystko śmiesz, ^d
^F Wszystko chciałaby w ręce brać. ^C

Diabeł dużo jej daje w podarku
 Gwiazd fałszywych z gwiazdnego jarmarku,
 Noc te gwiazdy do uszu przymierza
 I z gwiazdami chciałaby spać.

Ref. ^C Ja ^djestem noc czerwcową,
^F ^C Królowa jaśminowa,
^C ^dZapatrzenie się w moje ręce,
^F ^C Wałuczajcie się w śpiwiny chód.

Ale zanim mur gwiazdny ją oplótł,
 Idzie krokiem tanecznym przez ogród,
 Do ogrodu przez senną ulicę -
 Dzwonią nocy ciężkie zausznicę

I przy każdym tanecznym obrocie
 Szmeragdami błyszczą kołki w płocie,
 Wreszcie do nas, pod same okna!
 I tak tańczy, i śpiewa nam:

Ref. Ja jestem...

^{2nr.}
 $\frac{4}{4}$ C | d | F | C | C | d | F | C || F | F | C | C ||
^{1.} ^{2.}
^{mf.}
 || C C ⁷⁺ | d | F | C | C C ⁷⁺ | d | F | C | C ||



W DOMU

C a G C
 Matka suszyła na zimę gruski
 C G E A7 d A7 d A7
 Przyłóż ten zapach do ust, do poduszki

C
 Ref. Nocą świeciły szyby w kredensie

Gwiazdy mrugały rzęsa po rzesie

F G E A7
 Dom cały pachniał po ścianku

F G C G C
 Spokojne sny się legły w jej ręku

Wysoko je kładła na górne półki

Siedziały jak rzędem na drucie jaskółki

Wejść tam po cichu; niebieski ręce

Może dla ciebie mają coś więcej

C a G C C G Em A7 d A7 d A7


C


F G e a F G C G C




BUTY RAJDOWE

^G Ody wiosną słońeczko uśmiechem nas wita,
^G Skowronki radosne koncerty rozdają,
^G Rajd stuletni rusza - kolorowym szlakiem
^G Nogi same niosą, choć buty uwierają. ^D ^{D7}

^G Ref. Te buty, te buty, te buty rajdowe, ^e
^C Nie stare, podarte i nie całkiem nowe. ^D
^G Na deszcz i śnieg, na słońce i wiatr, ^{H7} ^e
^C W sam raz na rajdowy szlak. ^D ^G } bis

Nareszcie kres trasy, ognisko, pieśń stara,
 Zdziwiony księżyc patrzy na zasłuchany krąg.
 Śpią liście na drzewach, gitara sennie ziewa
 I śpią mokre buty rzucone gdzieś w kąt.

Lecz kiedyś zapomnisz piosenki tej słowa,
 Z siwymi włosami przybędzie Ci lat.
 I iza się zakręci, i serce zabije,
 Pomarzysz, jak niosły Cię kiedyś przez świat.

^G ^F ^C ^G ^C ^{D7} ^G ^F ^C ^G
^C ^D ^{D7} ^G ^{H7} ^e ^C
^G ^D ^G ^C ^{H7} ^e ^C ^{D7} ^G ^G



MODLITWA WĘDROWNEGO GRAJKA J. Kasprowicz

Przy małej wiejskiej kapliczce, stojącej wedle drogi,
 ukląkł rzępoląc na skrzypkach wędrowny grajek ubogi.

Od czasu do czasu grający bezzębne otwierał wargi,
 to przekomarzał się z Bogiem, to znowu się korzył bez skargi.

Ref. Hej Panie Boże coś wielkim
 Gazdą nad gazdami.
 Po coś mi dał taką skrzypkę,
 Co jeno tumani i mani.

Spraw to , ażebym na zawsze umiał dziękować Ci Panie,
 Ze sobie rzępolę jak mogę, Ze daję Ci na co mnie stanie.
 A jeszcze bardziej chroń mnie i od najmniejszej zawiści,
 Ze są na świecie grajkowie pełni szumniejszych myśli.

i niechaj pomnę w mym życiu, czy bliżkim, czy też dalekim,
 Żem człowiek jest przede wszystkim i niczym więcej jak człowiekiem.
 Spraw w końcu, by przy tej kapliczce, obok tej wiejskiej drogi
 Klękał i grywał na skrzypkach wędrowny grajek ubogi.



POŁONINY NIEBIESKIE

M. Dutkiewicz

^D ^A ^D
 Gdy nie zostanie po mnie nic
^D ^{A?} ^D ^{D?}
 Oprócz pozóbkłych fotografii,
^G ^A ^D ^A
 Błękitny mnie przywita świt,
^D ^A ^D ^D 1071
 W miejscu, co nie ma go na mapie.

A kiedy sypną na mnie piach,
 Gdy mnie okryją ostery deski,
 To pójdę tam, gdzie wiedzie szlak
 Na połoniny, na niebieskie.

Podwiezie mnie błękitny wóz
 Ciągnięty przez błękitne konie.
 Przez świat błękitny będzie wiózł,
 Aż zaniebieszczy w dali błonie.

Od smartwień wolny i od trosk
 Pójdę wygrzewać się na trawie.
 A czasem, gdy mi przyjdzie chęć,
 Z góry na ziemię się pogapię.

Popatrzę, jak wśród smukłych malw
 Wiatr w przedwieczornej ciszy kona.
 Trochę mi tylko będzie żal,
 Że trawa u was tak zielona.

- Ale co lubię najbardziej - to nie.



GÓRALSKA OPowieść

^D Kiedy góral umiera, to góry z żalu sine,
^D Pochylają nad nim głowy, jak nad swoim synem,
^D Las w oddali szumi mu odwieczną pieśń bukową,
^D A on dłużej sponobi się przed najdłuższą drogą.

Kiedy góral umiera, to nikt nad nim nie płacze,
 Siedzi, czeka aż kostucha w okno sakożacze.
 Ocsy jeszcze raz podniesie wysoko do nieba,
 By pośegnać góry swoje, by im coś zaśpiewać.

^D Góry moje, wierchy moje
^e Otwórzcie swe ramiona.
^G Niech na miękkim z mchu posłaniu

^D Cichuteńko skona.

^D Ojciec mój, halny wietrze

^e Fowisj ku północy,

^G Ciepłą drżącą swoją ręką

^D Zamknij sgaście ocsy,

^e By mógł w siemię wrośnąć,

^G Strzelić potem

^D Do słońca smreczyną,

^e I na zawsze szumieć już

^G Nad swoją dsiedziną.



Kiedy góral umiera, to dswoyny mu nie grają,
 Cicho wspina się pod bramy góralskiego raję.
 Tylko strumień na kamieniach żałobną nutę składa,
 Tylko nocka chmurnočka góróm opowiada.

Kiedy góral już umrze, to nikt nie układa baśni,
 Tylko w niebie rosiskrzonym mała gwiazdka sgaśnie.
 Ziemia twardą, szoratką ręką tuli go do siebie,
 By na zawsze mógł już zostać pod góralskim niebem.

POŻEGNANIE GÓR

$\overset{a}{\text{S}}\overset{d}{\text{ł}}\overset{a}{\text{o}}\overset{A^7}{\text{n}}\overset{C}{\text{e}}\overset{A^7}{\text{d}}\overset{C}{\text{y}}\overset{a}{\text{s}}\overset{C}{\text{z}}\overset{a}{\text{m}}\overset{a}{\text{r}}\overset{a}{\text{z}}$
 Słońce dysk saginał już w konarach,
 $\overset{d}{\text{N}}\overset{G}{\text{a}}\overset{C}{\text{p}}\overset{A^7}{\text{o}}\overset{C}{\text{l}}\overset{a}{\text{a}}\overset{C}{\text{n}}\overset{a}{\text{e}}$
 Na polanę spłynął szary mrok,
 $\overset{d}{\text{S}}\overset{G}{\text>m}}\overset{C}{\text>e}}\overset{a}{\text{t}}\overset{C}{\text>n}}\overset{a}{\text{i}}\overset{C}{\text>e}}\overset{a}{\text{s}}\overset{C}{\text>g}}\overset{a}{\text{i}}\overset{C}{\text>t}}\overset{a}{\text>a}}\overset{C}{\text>r}}\overset{a}{\text>a}}$
 Smętnie zadzwoniła gdzieś gitara
 $\overset{d}{\text{W}}\overset{G}{\text>n}}\overset{C}{\text>o}}\overset{C}{\text>c}}\overset{a}{\text>e}}\overset{C}{\text>s}}\overset{C}{\text>z}}$
 W nocnej ciszy czyjś zamiera krok.

Przy ognisku wędrowców gromada,
 W blasku iekier zamarł cieni krąg
 Wysłuchując struny opowiada
 Zasłyszanych gdzieś daleko stąd.

Pięciolinią wyznaczonym szlakiem
 Błądzi zapomniany, niemy cień,
 A w swych troskach smętnie zadumany
 Żegna świątek odchodzący dzień.

Znika w dali kalejdoskop twarzy,
 Zgasłych ognisk dym już sięga chmur.
 Pomyśl - ile niespełnionych marzeń
 Łączą w sobie pożegnanie gór.

Już nie znikną góry z twoich wspomnień,
 Oczy ikon, nieprzebyty szlak,
 Szumu jodeł nie da się zapomnieć,
 Będziesz wracał do nich w swoich snach.

$\frac{4}{4} | \overset{1}{a} | \overset{2}{d} | \overset{3}{a} | \overset{4}{A^7} | \overset{5}{d} | \overset{6}{G} | \overset{7}{C} || \overset{8}{A^7} | \overset{9}{d} | \overset{10}{G} | \overset{11}{C} | \overset{12}{a} | \overset{13}{a} | \overset{14}{d} |$
 $| \overset{15}{G} | \overset{16}{C} || \overset{17}{E} | \overset{18}{a} ||$

"A nawet pożegnanie o letnim mówaletem,
 nie jest, melodię nie przeważa, to jest, to jest,
 kroki wesołe są na miętach... J... k...
 lubi lubi pustelnie miśie może do mięty... "



DESZCZOWE LATO

A. Gruszczyk

^d Kiedy jest deszczowe lato
^a ^{E7} Mokną świeraszce w mokrym sianie,
^d Woda szkodzi strunom skrzypiec,
^a ^{E7} Więc nie w głowie im cykanie.



^d Ref. Lato, deszczowe lato,
^a ^{E7} Na przekór ludziom, na przekór kwiatom,
^d ^a Lato, deszczowe lato,
^{E7} ^a Że nawet świeraszce nie mogą grać.

Woda schodzi z gór ścieżkami,
 Wiatr gałęziom strąca krople,
 Kłapie błoto pod butami,
 Wszystko jest zupełnie mokre.

Dymią szczyty jak wulkany
 Mgiełka w polu, mgiełka w sadzie,
 W żółtej glinie ślad wibratów
 Odcisnięty tak wyraźnie.

Polne kwiaty mają dreszcze,
 Nic nie będzie z ich zapachu,
 Pod słomianym dachem szopy
 Deszcz nas dzisiaj trzymał w szachu.

Kiedy mgła opadnie nisko
 Drzewo się za drzewem chowa,
 Leśne licho z mokrą brodą
 Lubi wtedy spacerować.

"...Następny dzień był
 zupełnie niepodobny
 do poprzedniego. Ziemia
 żeby było ciepło i słonecz-
 nie, było zimno i mgliste.
 Ruchatek bynajmniej nie
 rozszedł się o siebie
 ale gdy pomyślał
 o całym miódzie,
 którego pszczoły nie
 zrobiły w taki zimny
 i mglisty dzień, bardzo
 mu było żal biednych
 pszczoł."



PSU KACZAŁOWA

^C
 Kochanie, proszę, nie liź mnie po twarzy
^F
 Coś najprostszego zrozum, że mnie przecie,
^C
 Skoro ty nie wiesz, co to życie znaczy
^F
 I jaką wartość życie ma na świecie.

^F ^C
 Ref. Daj łapę Jim,
^F ^C
 Na szczęście łapę podaj
^E ^a
 Ja takiej łapy nie widziałem w życiu,
^F ^C
 Na bezszelestną, cichą noc, w pogodę
^G ^C
 Chodź, poszczekamy razem przy księżycu.
^F
 Daj łapę Jim,
^G ^C
 Na szczęście łapę podaj.



Twój pan jest miły, no i znakomity,
 Przyjmuje dużo gości - Pańska Łaska
 I każdy z nich po sierści aksamitnej
 Z uśmiechem chciałby cię pogłaskać.

Mój miły Jimie, pośród twoich gości
 Tak wielu różnych i przerwanych było,
 Czy najsmutniejsza z nich, czy ta milcząca
 Przypadkiem tu nie przychodziła.

Lecz ona przyjdzie, ja ci za to ręczę,
 A ty jej w oczy patrz, nim chwila minie
 I czule, proszę, poliź ją po ręce
 Za wszystko to, com był i nie był winien.



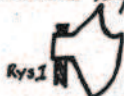
Z Kroniki Ropiczki...

27.12

"Dzisiaj, po południu, stała się mecz dzinna, niesystematyczna, zaskakująca i zadziwiająca. A było to tak:

Wszyscy sobie poszli. Zostałem sam. Miałem brzoś i cicho pokukiwaty niedziwiedzie. Z poszukiwaniem metalu otrzymany dwa do ognia i dołożyłem kory drewnianka. Opuściłem Chetkę. Trzymając albrzymią siekierę podjechałem do pieńka. Wskót p. pauc. wzięły się zielone szczepki dymu. Ustawiłem na pieńku dym i... uderzyłem! (Iuksem z tytu-gony). Dym rozpadł się pod patyczyną ciosem Mójej Siekierony. Uderzenia postanowiłem kilkakrotnie. Aż nadeszła ta straszna chwila:

Powali uciostem siekierę do uderzenia. Ostrze (rys 1) dumnie błyszczało swą powiemeknią Weterana Ropiczki.



UDERZYŁEM.

Dym nieostężył mi rozpadło się. Siekierę trzymam w Ręku.

(Rys. 2)



Rys.2

"W drzewie okazał się smętnie kanałek metalu."

Peretka



TAWERNA "POD PIJANĄ ZGRAJĄ"

G. Bukała

Kiedy niebo do morza przytula się z płacem
 Liche sosny garbate do reszty wykrzywia,
 Brzegiem morza wędrują bezdomni tułacze
 I nikt nie wie skąd idą, jaki wiatr ich przywiał.

Do tawerny "Pod pijaną zgrają",
 Do tańczących, rozszukanych ścian,
 I do dziewczyn, które serca
 Za złamany grosz oddają
 Nie pytając, czy kto kiep, czy drań. /G7/

Kiedy wiatry noc ohmurną przegonią za wodę,
 Gdy pół słońca, pół nieba, pół morza rozpali,
 Opuszczają wędrowcy uśpioną gospodę
 Z pierwszą bryzą znikają w pomarszczonej dali.

A w tawernie "Pod pijaną zgrają"
 Spływa smutek z okopconych ścian,
 A dziewczyny z półgroszków
 Amulety układają
 Na kochanie, na tęsknotę i na żal.

Kiedy chandra jesienna jak mgła cię otoczy,
 Kiedy wszystko postawisz na kartę przegraną,
 Zamiast siedzieć bezczynnie i płakać lub psioczyć
 Weź węzełek na plecy, ruszaj w świat, w nieznaną.

Do tawerny ...



CHYBA JUŻ CZAS

A. Drąg

^C
 Zawinięte w kłębek drogi |
^{C^F} ^G
 Liczą na swój czas.
^{C^F} ^F
 Zamieniony w wielkie słońce
^G ^C
 Dzień powoli gasł. ^G

^C ^G ^a ^G
 Ref. Chyba już czas wracać do domu,
^C ^G ^a ^G
 W słońcu się chyli wierzby liść.
^C ^G ^a ^G
 Chyba już czas wracać do domu,
^C ^G ^a ^G
 W ciszy powrotu iść i iść. |C|

O zielonej, mokrej ziemi
 Głośniej śpiewa wiatr.
 By najkrótszą drogę wybrać
 Wróży z liści kart.

Światło dnia już pobądzilo
 W drzewach i na ścieżce.
 Nie okryty zmrokiem został
 Tylko wyraz " Jeszcze..."



CZAS POWROTÓW

T.J. Chmielewski

d G^7 C a
 Buty całkiem przemoczone
 d G^7 C a
 Na nic się nie zdadzą komu.
 d G C a
 Plecak stary, piasecz dziurawy -
 d G/G^7 C a /bis/

Ref. F C
 Takie tu lasy i takie drzewa
 G C
 Bezdroża, że nie śniło się nikomu.
 F C
 Coś we mnie tańczy, coś we mnie śpiewa
 G C
 I jeszcze nie chce mi się wracać do domu.

Resztki chleba na kolację,
 Smalec z puszki przesolony,
 mama w domu czeka z plackiem -
 Czas powrotów, czas powrotów.

Musical score for the song "Czas powrotów" by T.J. Chmielewski. The score is written on three staves in 4/4 time. The first staff contains the melody for the first line of the verse, with chords d , G^7 , C , a , d , G^7 , C , a , d , G^7 , C , a . The second staff continues the melody for the second line, with chords d , G^7 , C , d , G^7 , C , F , C . The third staff continues the melody for the third line, with chords G , C , F , C , G , C , C . The score includes various rhythmic markings such as eighth and sixteenth notes, and rests.



HEJ PRZYJACIELE

P. Kasperczyk

C G
 Tam dokąd chciałem już nie dojdę
 F C
 Szkoda zdzierać nóg...
 C G F C
 Już wędrówki naszej wspólnej nadchodzi kres.
 C G F C
 Wy pójdziecie inną drogą - zostawicie mnie,
 C G F C
 Odejdziecie - sam zostanę na rozstaju dróg.



C G F C
 Hej przyjaciele - zostańcie ze mną
 C G F C
 Przecież wszystko to co miałem oddałem wam.
 C G F C
 Hej przyjaciele - choć chwilę jedną
 C G F C
 Znowu życie mi nie wyszło, znowu będę sam.



Znowu spóźniłem się na pociąg - i odjechał już
 Tylko jego mglisty koniec zamajaczył mi.
 Stoję smutny na peronie z tą walizką jedną
 Tak, jak człowiek, który zgubił od domu swego klucz.

Hej przyjaciele...

Tam dokąd chciałem już nie dojdę,
 Szkoda zdzierać nóg...
 Już wędrówki naszej wspólnej nadchodzi kres.
 Wy pójdziecie inną drogą - zostawicie mnie
 Zamazanych drogowskazów nie odczytam już.



Hej przyjaciele...

^{2w.}
₄ | C | G | F | C | C | G | F | C :||
₄ | C | G | F | C | C | G | F | C :||



JESIEŃ W GÓRACH

A.K. Torbus

^a Lato zamknięte kluczem ptaków
^G Zostawia tylko swe wspomnienia, ^C ^{A7}
^d Jesień odważnie stawia kroki, ^a
^E Zaczyna mgłami dyszeć ziemia. ^{E7}

^a Ref. A w górach nie ma już nikogo,
^G Niebo nas straszy niepokodą, ^C ^{A7}
^d Lato do ciepłych stron umyka ^a
^E W skrzybionych chmurach i strumykach. ^{E7}

Na niebie smutnym od jesiennej sżoty
 Koczuje tabor żalu i tęsknoty,
 A drzewa pogubiły liście
 Na wczesne mrozu przyjście.

Wiatr tylko płacze się dokoła,
 Na wrzosach pajęczyny wieszają
 I zasypiają leśne zioła,
 Jak w smutnych strofach tego wiersza.

^a ^d ^G ^C ^{A7} ^d ^a
^E ^{E7} ^a ^d ^G ^C ^{A7}
^d ^a ^E ^{E7} ^E ^a



PAZDZIERNIK

A. Buras

d^7 G C A^7
 Październik z trudem wiąże koniec z końcem,
 d^7 G C A^7
 Purpurowa kurteczka nie okryje biędy,
 d^7 G C A^7
 Usiadł sobie w przydrożnej gospodzie,
 d^7 G C F C
 Zółte piwo popija na kredyt.

d^7 G d^7 G
 Ref. Idzie zima w kołuchy na wozie,
 C A^7 d^7 G
 Nasze pałta ostrą igłą wiatr podszywa.
 d^7 G d^7 G
 Będziemy patrzeć wieczorami w ogień,
 C F C G C
 Jak nastroszył czerwoną grzywę.

A gdy ostatnią przepije kapotę,
 Wyrwie się z wiatrem i liść przez okno rzuci,
 Ach opowiadaj, opowiadaj mi o tym
 Jak oszwabiony szynkarz się zasmucił.

d^7 G C A^7 d^7 G C A^7
 d^7 G C A^7 d^7 G C F C
 d^7 G d^7 G C A^7 d^7 G
 d^7 G d^7 G C F C G C



MIJANIE

a G a
 Dzień kolejny minął,
 Dzień co nic nie przyniósł.
 Jeszcze się nie skończył,
 A już nowy wyrośł.

Ref. C G a e
 Tyle dni minęło, tyle marzeń,
 Tyle ludzi przeszło, tyle zdarzeń,
 Tyle marzeń sennych się nie spełniło,
 Tyle dobrych gwiazd ubyło.

Tyle słów powiedział,
 Słów, co nic nie znaczą.
 Może kogoś uraził,
 Czyjaś oczy płaczą.

Znowu czasu mijanie,
 Znowu minął dzień.
 Komu przyniósł radość,
 Komu smutek zeri...

a G a C G C e C G a e C G a

 C G a e C G a e C G a e C G a


- Puchetku, przypieknij mi, że nigdy o mnie nie zapomnisz.
 Wszyst kiedy, będę miał 50 lat.
 Puchetku, podmyślej zroszki.
 - A ja, ja, będę miał wtedy? - Dziewięćdziesiąt dziewięć.
 Puchetku, kłamił Ciebie.
 - Przypieknij.



Z Kroniki Ropiejskiej...

Dopisy

TUNIA JEST KABEŁ (UNAGA OGÓLNA) - J.S.

Kuysion się rozbezdnił. /Tacy dani/

.. "ponoć o północy
zniechęca mój ludokm
qtosem..." /W.G./

Hitek gra na gitarze,
a Luśnia z facet kwiłbosz.
Teraz potknął się o kweśto. /Wika podpisem/

Luśnia biega prawie nago
po śniegu. - "S" /T.N./

Muszę weszty donieść o godnym poślownia fakcie
nazwania dzielnych fragmentów oboru Luśni
BABSKI MI NIEDO BITKAMI i to w trzecim dniu naszego
prawnitego pobytu w naszym ulubionym mieście.
/Tunia/



LATO Z PTAKAMI ODCHODZI

^a Lato z ptakami odchodzi,
^d Wiatr skręca liście w warkoczach,
^a Dywanem pokrywa szlaki,
^d Szkarłatny wieszka na zboczach.

^d Przyobleka myśli w kolory,
^C W liści żółto, buków purpuro...
^d Palę w ogniu letnie wspomnienia,
^C Idę wymachując kosturem.

^d Idę w góry cieszyć się syciem,
^C Oddać dźwiękom halnego wżosy,
^d W szelest liści wsłuchać się pragnę,
^C W odlatujących ptaków głosy.

Szony pot osują w ustach,
 Dzień spracowany ucieka,
 Anioł zapala gwiazdy,
 Oświetla drogę człowieka.

Już niedługo ogień rozpale
 Na rozległej górskiej polanie,
 Już niedługo szafas zielony
 Wśród dostojnych buków powatanie.



Idę w góry...



JAWORZYNA

J. Keiser

a
 Letni deszcz po dachówkach szumi
e
 Spać się kładzie każdy, kto umie *G* zasnąć,
 Zasnąć, gdy pada *a* letni deszcz. *FG*

Rzeki się pod mostami cisną,
 Tysiące kropeł drżą swe pismo na szybach,
 Na szybach kładzie cienie zmierzch.

Ref. *C* *F* *C*
 Jaworzyna górą się kłania,
C *F* *C*
 Spód obłoków *F* szczyt swój odsłania
G
 Pogoda będzie -
 Jutro będzie *C* ładny swit. *FG*
 Rozchmurzyła się Jaworzyna,
 Już nie płacze - śmiać się zaczyna
 Pogoda będzie -
 Jutro nie będzie smutny nikt.

Noc się ściemnia na łąkach mokrych,
 Gasną światła w oknach domów samotnych,
 w nocy samotność gorsza jest.
 Ludzie się kryją w swoich myślach,
 Zamknięte drzwi, zamknięte oczy - sen blisko,
 Blisko za oknem szczerka pies.



SEN ZNALEZIONY W LESIE

J. Cygan

^{D7+} Rąbkiem ciemności miasto zmęczoną otula twarz
^{A7} Życie w kolejkach, czas nam przecieka ^{D7+} przez palce dnia.
 W snu labiryncie tworzysz o świecie nowy świat,
^{A7} Domy w nim proste, ulice z sosen, ^{E7} okna z gwiazd.

Ref. ^{h7} Tutaj drogą w swoją ^{Gis7} stronę ^{cis7} można ^{Fis7} wreszcie iść,
^{e7} Wtedy chce się ^{A7} żyć, ^{D7+} chce się ^{e7} żyć,
^{h7} Tu wolnością wiatr ^{Gis7} pijany ^{cis7} na ^{Fis7} twoich włosach gra,
^{e7} Liście nie ^{A7} szczędzą ^D mu wielkich ^D brew.

Sopran budzika rankiem odpycha Twój nowy świat
 Życie nam młodość pośpiechem słodzi, wyścig trwa.
 Czasem w niedzielę pociąg Cię wiezie w ocean drzew,
 Nagle spostrzegasz, że sen za tobą przybiegł tu też.



KOLEJNOŚĆ SZUKANIA ROZMAITYCH RZECZY:

1. Zupełnie inne miejsce - (żeby znaleźć Prosiaczka)
2. Prosiaczek - (żeby dowiedzieć się, kto to jest Mały)
3. Mały - (żeby znaleźć Małego)
4. Królik - (żeby mi powiedzieć, że znalazłem Małego)
5. Znowu Mały - (żeby powiedzieć mi, że znalazłem Królika).

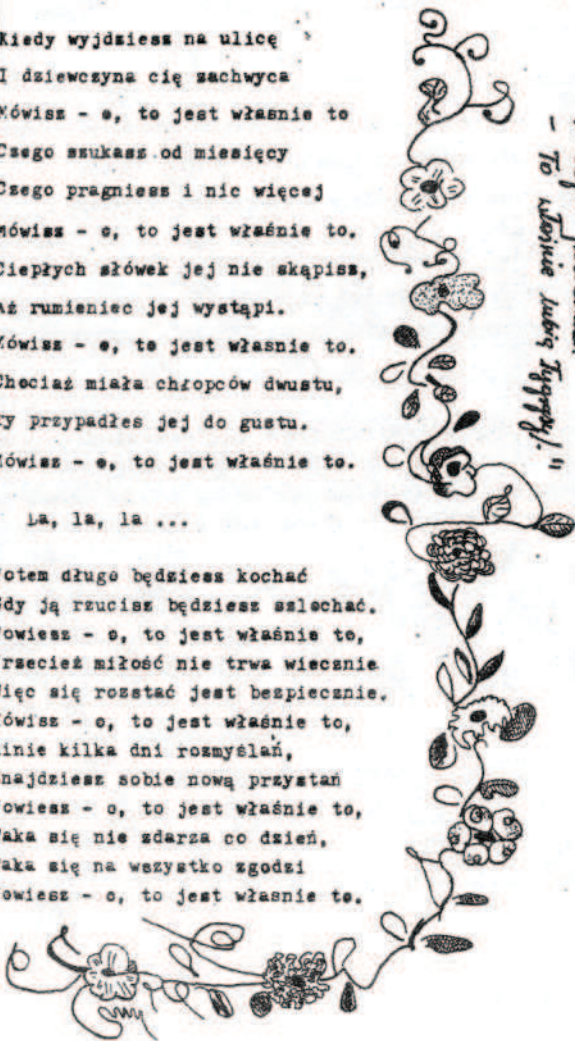
TO JEST WŁASNIE TO (co Tygrysy lubią najbardziej)

Kiedy wyjdziesz na ulicę
 I dziewczyna cię zachwycą
 Mówisz - e, to jest właśnie to
 Czego szukasz od miesiący
 Czego pragniesz i nic więcej
 Mówisz - e, to jest właśnie to.
 Ciepłych słówek jej nie skąpisz,
 Aż rumieniec jej wystąpi.
 Mówisz - e, to jest właśnie to.
 Chciała miała chrzopców dwustu,
 Ty przypadłeś jej do gustu.
 Mówisz - e, to jest właśnie to.

La, la, la ...

Potem długo będziesz kochać
 Gdy ją rzucisz będziesz słuchoać.
 Powiesz - e, to jest właśnie to,
 Irascieś miłość nie trwa wiecznie
 Więc się rozstać jest bezpiecznie.
 Mówisz - e, to jest właśnie to,
 Minie kilka dni rozmyślań,
 Znajdziesz sobie nową przystań
 Powiesz - e, to jest właśnie to,
 Taka się nie zdarza co dzień,
 Taka się na wszystko zgodzi
 Powiesz - e, to jest właśnie to.

"... A Tygrysy spotykał w aucie, z błogim uśmiechem przytulając oczy
 i szerząc okropny krzyk w momencie, z którego wszelkie lekarskie dot,
 kiedy oni nawet odpowiedź nie słuchali.
 To było prawdziwe:
 - To właśnie lubię Tygrysy!"



Z Kroniki Ropiejski...

13.02.

Trochę nowinek z doliny. Temperatura w nocy poniżej -30°C , woda w sieni zamrzęła, strumień i studnia to bryła lodu.

Na dodatek w okolicy krężył miedźwiedzie. Jeden w dolinach Wilczni, drugi w Lipowcu. W lasach wilki, zutoki drapieżny wlepy się w lasy. Zagroza, trzeba wiać.

Krzysztof

P
O
R
A
D
N
I
K

P.S. A teraz przepis na herbatę:

- 1° Pobrac Tom i Topatę.
- 2° Udeć się w kręceniu "strumienia"
- 3° Fedrować na pół metra (ci do ukazania się wody).
- 4° Nysierzyć lod Topatę.
- 5° Nalać wody do wiadra. (sztyko, zamiast: a) woda nie zamrzanie w strumieniu, b) wiadro nie przyczepione do strumienia, c) waga nie przysmarzana do wiadra).
- 6° Nycyfować się do Chetki (uwaga na kłankę, może pomysłowa do wyszkolenia).
- 7° Pabrać Nekię i Topatę.
- 8° Udeć się po bałę.
- 9° Anepitować bałę wraz z lodem.
- 10° Pomyśleć to drewno.
- 11° Podjąć próby rozpalenia w piecu.

Pawockenia!

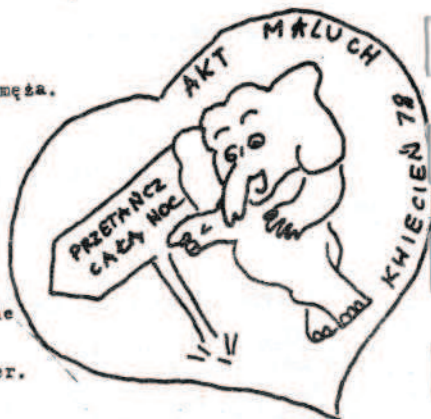


^D
 Wiatr przystojny w garniturze
^a
 Chce podoebać się złej chmurze.
^G
 Chmura w złości deszczem go odpęda,
^D
 Wiatr się ukrył w jakimś oknie,
 Jest szczęśliwy, że nie meknie,
 A miał przecież chmurze być za męża.

^F
 Lecz nie jest ^C złe,
^{A?}
 Mogło być ^d gorzej,
^F
 Czasem w ^C życiu zdarza się
^D
 Techowy dzień.

Wiatr szczęśliwy w wolnym stanie
 Zawsze stać go na zawianie,
 Zawsze stać go na samotny spacer.
 A niewierna chmura teraz
 Kocha, cierpi i umiera
 Mówiąc - wietrze mogło być inaczej ...

Lecz nie jest źle ...



PIOSENKA NA ROZGRZANIE

P. Liszewski

C E⁷ F C
 Zimno tak, że aż strach, jakże rozgrzać się?
 F C a G
 Korowody chłodnych myśli oziębiamą mnie.
 C E⁷ F C
 Nie pomaga łyk herbaty ani ciepły szal,
 F C a G
 Urojone z sopli kraty jak roztopić mam?

C e F G
 Ref. Piosenka na rozgrzanie, na rozgrzanie serc.
 C e F G
 Rozgrzewa mnie takie granie, jak w domu ciepły piec.
 F G C a
 W przytulnym ciepłe nutek, w przytulnym ciepłe piasek,
 F G F G
 Z zimnego jak lód serca wypłynie czasem lza.

Jak dziewczynka z zapalkami choć ciepła, miłości.
 Nie rozgrzeję się słowami, tymi, co ze złości.
 Nie rozbawią mnie pajace, co na sznurku akaczą.
 Mimo, że jest nam tak zimno, dobrze dziś pajacom.

C E⁷ F C F C a G |
 C e⁷ F G C e⁷ F G
 F G C a F G F G G

Już z wagonu widać ją
 Już z peronu widać ją
 Stoi trzymając w dłoniach bukiet róż.

lecz nie dla mnie kwiaty te
 Inny chłopak dostał je
 Jeszcze 900 mil tam gdzie mój dom.



RAJDOWY SCNG

J. Łuczak

G e⁷ a⁷ D⁷
 Znowu rajdów czas świat przyzywa nas,
 G e⁷ G e⁷
 Tutaj zaden baran nie męczy czeka.
 a⁷ D⁷ a⁷ D⁷
 I gotów jesteś szczerze spojrzeć słońku w twarz,
 G e⁷ a⁷ D⁷
 I nie wiesz nawet ile czeka w nocy szczęścia nasz.

a⁷ D⁷ G e⁷
 Siadź i plecak zdejmij z plec,
 a⁷ D⁷ G e⁷
 weź pół chleba i go zjedz,
 a⁷ D⁷ G e⁷
 Swą dziewczynę wrzuć do wody, do wody,
 a⁷ D⁷
 Będzie nowy śladz / Będzie radość mieć.

W polnej drodze krzyż, a nad głową niź,
 Tutaj zaden baran nie męczy czeka,
 Gdy doszłes już nad głową księżyc szczerzy twarz,
 A w domu na cię obiad czeka, bowiem ranę nasz.

Siadź i plecak zdejmij z plec

G e⁷ a⁷ D⁷ G e⁷ G e⁷
 a⁷ D⁷ a⁷ D⁷ G e⁷ a⁷ D⁷ D⁷
 a⁷ D⁷ G e⁷ a⁷ D⁷ G e⁷
 a⁷ D⁷ G e⁷ a⁷ D⁷ D⁷



CIĄGLE ZA CIENKO

^C
Ciągłe za cienko

W życiu idzie nam, ^Gciągłe za cienko,
^FBo mamy za małe i ^Gwięcej; by ^Cchciało się.

^C
Wierzcie piosenkom,

Pijcie piwo i ^Gwierzcie piosenkom,

^FŻe ^Ggdzieś, ludzie mówią, że ^Cjest chyba nie tak źle.

^C
Chyba, może, na ^G pewne -

^aOdpowiem, a ^Fjutro ^Cdomyśle, że to nie tak.

^C
Chyba, może, na ^G pewne ...

^aRozstrzygnąć to ^Ftrudne bo nikt ^Cchyba nie wie, jak.

Forse na pociąg,

Zabieramy se forse na pociąg

I gnamy na zachód okrągłe miliony zbić.

Strasznie wysoko

Zamierzamy dejsć, za wyseko,

A któż wie na pewno, czy łatwiej będziemy żyć?

Chyba, może, na pewno ...

^FKażde ^Cjutro jest lepsze,

Niż ^Ggdziekolwiek ^Cdzisiejszy dzień,

^FKażda ^Cchwila opóźnia tyle,

^GGdy ^{G?}nie chce się ^{G?}lepiej.

Durne poglądy,

Uważacie, że durne poglądy,

Lecz myśle, że czasy niepewne nastały nam.

Czyś ty niemądry -

Zapytacie mnie - czyś ty niemądry?

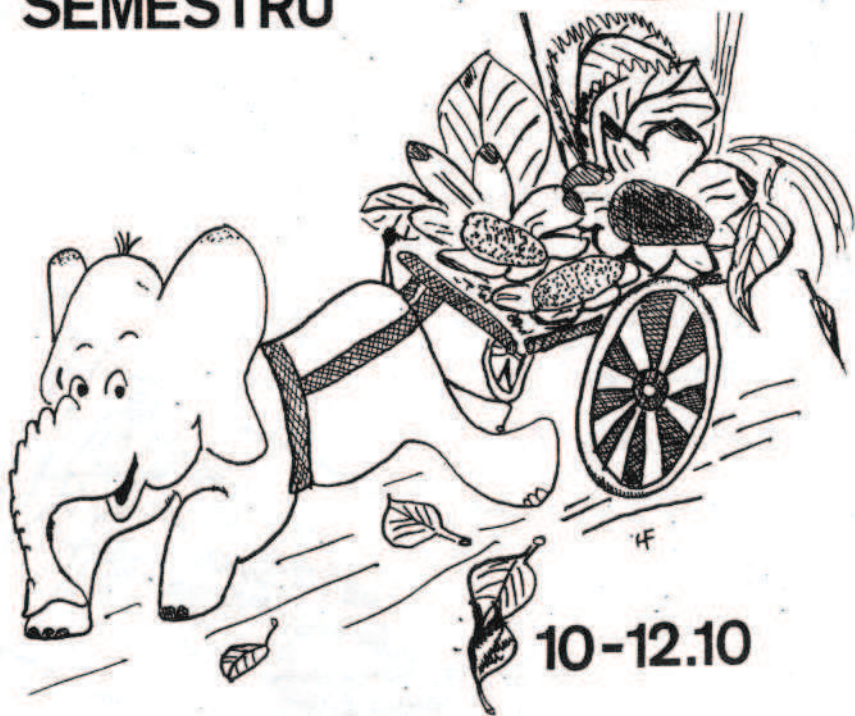
A ja się zająknę i taką odpowiedź dam:

Chyba, może, na pewno ...



akademicki klub turystyczny „maluch”

**POŻEGNANIE
LATA I RAJD
PIERWSZEGO
SEMESTRU**



10-12.10

DUNAJEC

K. Przerwa-Tetmajer

D
 Nie mój Dunajec szumi mi,
 G
 Nie moja bystra woda,
 a^7 D^7 G e
 tylko przychodzą stare sny,
 fis H^7 e
 Swoboda, ech, swoboda...

a^7 D^7 G e
 Nie przypominaj mi się śnie
 a D G e
 Młodości mojej zdrowej,
 a D^7 G e
 Bo mi żal w piersi duszę rwie
 fis H^7 e
 Nad siłę ludzkiej mowy.

Nikt tak nie kochał smolnych wiatr,
 Irzasku i dymu stosów
 I nikt znał głuchych szczytów Tatr
 Patrzących w dół niebiosów.

I w świecie nikt nie kochał tak
 Samotnej, skalnej drogi,
 Urwiak gdzie w dole buja ptak
 I groza pieści nogi.

Zwr.
 $\frac{4}{4}$ $D|D|D^7|D^7|G|G|e|e|a^7|D^7|G|e|$
 $|fis|H^7|e|e||a^7|D^7|G|e|a|D|G|e|$
 $|a|D^7|G|e|fis|H^7|e|e|e||$



W BIELICZNEJ

K. Kleszcz

^DNad Bieleiczną trawa aż po pas,
^DNad Bieleiczną Lackowa stoi w chmurach,
^DNad Bieleiczną rosna lasy pełne malin i borówek,
^DNad Bieleiczną płacze dobry Bóg.

A w Bieleicznej tylko cęrkiew ukryta
 W kępie drzew jak w zielonym kożuchu.
 W środku krzyczą świętokradcze napisy na ścianach,
 Poprzez sufit nieba sięga wzrok.

Tuż przy drodze czerwona poziomka
 Spi głęboko spokojna o życie.
 Bo niczyja nie zerwie jej ręka
 Tu w Bieleicznej już nie mieszka przecieź nikt.

Nad Bieleiczną trawa aż po pas,
 Nad Bieleiczną Lackowa stoi w chmurach,
 Nad Bieleiczną rosna lasy pełne malin i borówek,
 Nad Bieleiczną płacze dobry Bóg.



DOM W GÓRACH

E. Gaworska

^a W jesienną głogów ^C czerwień,
^d W złotawą młodość ^E brzozy.
^a Wiatr z głowy czapkę ^C zerwie,
^d Pod stopą ^E gór położy.

Ref. 1: I ^d zbudujemy ^G dom
 Bez ^C strychów i bez ^{A7} piwnic.
 Zapłonię ^d lampą ^G kłón
 W ^C zapachu ^{A7} lasów grzybnych.
 Nie ^d trzeba ^a stawiać ^a pieców,
 Nie ^d musisz ^a okien ^a szklić.
 Więc ^d zbudujemy ^a dom,
 Bo ^E taki ^a dom musi ^a być.

I niebu się pokłonięz,
 I wyżej wciąż bez słowa
 Na wyciągniętej dłoni
 Będziemy dom budować.

Ref. 1: I zbudujemy dom...

Ref. 2: I zbudujemy dom
 Na wszystkie świata strony
 Zapłonię lampą kłón
 Wędrowcom dniem znużonym.
 Nie trzeba...



PANNA BESKIDZKA

^ePanno Beskidzka, ^azielonooka,
^eWiesz na co czekam, ^awiesz za czym tęsknię.
^ePrzyjdź kiedy do mnie ^DPani z daleka,
^aWeź mnie pod swoją ^eopiekę.

Ref. I. ^GWeź mnie w ^Ckraje ^Ddalekie,
^GWeź mnie w ^Cgóry ^Dogromne.
^GMoże będzie tak ^Dlepiej
^GGdy o tamtych ^Dzapomnę, ^emoże nie.

} 2 x

A kiedy przyjdzie chwila pożegnań,
 Wtedy Ci powiem mą wolę ostatnią:
 Weź mnie o Pani na Czarną Połoninę,
 Obróć me oczy na wschód.

Ref. II. Niech się nade mną pochyla
 Pop Iwan ze swą Popadią.
 Niech nade mną zapłaczą,
 Żem dopiero zobaczył tamten świat.

} 2 x

Panno Beskidzka, zielonooka,
 Wiesz na co czekam, wiesz za czym tęsknię.
 Przyjdź kiedy do mnie Pani z daleka,
 Weź mnie na wielką wrocławkę.

Ref. I.

1 x

Ref. II.

1 x



CZAS MGLISTYCH PORANKÓW

M. Nowak

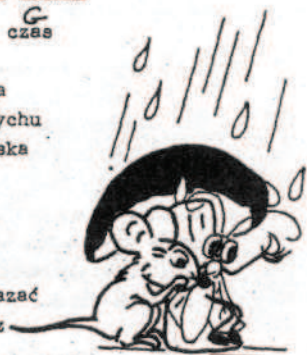
^G Sennym tykaniem zegara
^C Mijania nadchodzi ^G pora
^G Czasu zamkniętego w słowie
^C Nie sposób ^{D7} cofnąć ^G wstecz

^G Promieniem zawisło na ścianie
^C Ostatnie ^{D7} spojrzenie przed ^G nocą
^G Powraca szept jak modlitwa
^a Odlegry o ^{D7} długość ^G dnia ^D

^G Ref. To czas mglistych poranków
^a To dni rozmów przy ^D wtórze ^G deszczu
^e Chwytając ^C babie lato ^D dłońmi
^D Zatrzymać ^G pragniesz czas

W słońcu złocą się jabłka
 Suszą się gruszki na strychu
 Ściera się dymy z nad rzyska
 Jesieni nadszedł czas

Pamięć o lecie została
 Tylko na fotografiach
 Wspomnień nie sposób wymazać
 Zwłaszcza gdy pada deszcz



^{zur.}
 $\frac{4}{4}$ | G | h | C | G | G | h | C D7 | G | G | h | C D7 | G | G | h |

^{ref.}
 | a D7 | G D || : G D | G | a D | G | e | C | D | G ||



BIESZCZADY

^e Gdzieś w dolinach wstaje mgłą wilgotny dzień
^{a⁷}

Szczyty ogniem płoną, stoki kryje cień.
^{D⁷} ^G ^{H⁷}

Mokre rosą trawy wypatrują dnia,
^e ^{a⁷}

Ciepła, które pierwszy słońca promień da.
^{D⁷} ^G ^{H⁷}

Ref. Cicho potok gada, gwarzy pośród skał,
^G ^{a⁷} ^{D⁷} ^G

O tym deszczu co z chmury trochę wody dał.
^G ^C ^{D⁷} ^G

Świerki zapatrzone w horyzontu kres,
^G ^{a⁷} ^{D⁷} ^G

Głowy pragną wysoko, jak najwyżej wznieść.
^G ^C ^{D⁷} ^G

Tęczą kwiatów barwny połoniny łąn

Słońcem wypełniony jagodowy dzban.

Pachnie świeżym sianem pokos pysznych traw,

Owiec dzwoneczkami cisza niebu gra.

Serenadą świerszczy, kaskadami gwiazd

Noc w zadumie kroczy mroku ścieląc piasecz.

Wielkim Wozem księżyc rusza na swój szlak,

Pozłocistym sierpem gasi lampy dnia.



PIELGRZYM.

B. Nowicki

^C Ma pod stopami ^F cierni ^G kamienia,
^F A ponad ^C głową ^d łachman ^G nieba,
^C Pielgrzymią ^F torbę ^C na ^F ramieniu,
^C A w niej ^G spleśniałą ^C pajdę ^G chleba.
^C Wiódł go ^F kręte ^C drogi ^C leśne,
^F Strumień ^C obmywa ^C twarde ^C stopy,
^C Uśmiecha ^F się ^C do ^C siebie ^C we ^C śnie,
^F Drzemiąc ^C pod ^C dachem ^C wiejskiej ^C szopy. ^C ^C ^F

^F Ref. Cóż ^G Ci ^C po ^F wędrowaniu ^C młody, ^F posępny ^C człowieku?
^C Gdzie ^G Cię ^C do ^C licha ^C niesie, ^C co ^C widzisz ^C na ^C brzegu?
^F Spójrz ^G na ^C taflę ^F potoku, ^C Twe ^F podarte ^C łachmany,
^C Ech ^G człowieku - ^C cóż ^C Ci ^C po ^C wędrowaniu?

A kiedy rankiem w przyodziewek
 Otulał wężle swe ramiona,
 Ptaki budziły go swym śpiewem,
 Wstawał i dalej szedł przez pola.
 Nie zwykł ludzkiego wstrzymać wzroku
 I mówił niewyraźne słowa.
 Nie mógł dotrzymać jemu kroku
 Niejeden, który to próbował.



Z Kroniki Ropiejskiej...

Wniosek

Trzeba kupić do Chatki dubeltówkę.
Ostatnio bowiem przed domem pojawił się gromostaj.
Można by zrobić gromostajową pelerynkę dla
Administradora.

22.09.

Dostałem zubre!

lipiec

Cud! Zgubiony kenatek piece znalazłem po rocznym
zqubieniu w piece w środku! przy okazji oqłqdenia, że
ktoś rozwalił szyberek w baciówee).



TRACZYKIANA

NA WOZIE

^a Chorałem dzwonek dzień rozkwita,
^d Jeszcze od rosy rząsy ciężkie,
^{E7} We mgle turkoce pierwsza bryka,
^F ^G Słońce wyrusza na wólcęgę.

Drogą pylistą, drogą krętą,
 Jak kolorowa panny krajka
 Lato się toczy ku stodołom
 Będzie tańczyć walca -

Ref. A ja mam swą gitarę,
 Spodnie wytarte i buty stare,
 Wiatry niosą mnie, ^{pył białe}
 Hej, hej, hej, ...

Schrypnięte skrzypki stroją świeższe,
 Żuraw się wsparł o cembrowinę,
 Wiele nanosi wody jeszcze,
 Wiele się ludzi jej napije

Drogą pylistą...

^{Zwr.} $\frac{4}{4}$ | a | dE7 | a | FG | C | d | E | E7 :|| ^{ref.} a | G | C | a |
 | d | F7+ | E | E7 :|| $\frac{2}{2}$ E | a | a ||



CZY DOJDZIESZ ?

R. Bobkowski

C G C G
 Choć mówię Tobie o swojakim chlebie,
 F C F G
 O wsi zgubionej, gdzieś pośród lasów,
 C G C G
 O ciszy w małym, wiejskim kościele,
 C G C G
 Ty mnie nie słuchasz, Ty mnie nie słuchasz,
 C G
 Ty nie masz czasu.

Ref. C G
 Wciąż do przodu, wciąż *f*
 Do miejsca, w którym pragniesz mieć
 C a7 D7 G
 Wygodne życie i beztrocki czas.
 C G
 Lecz czy drogę znasz,
 C G
 Czy dojdiesz nią tam dokąd chcesz,
 C a7 D7 G
 Zastanów się.

Czy wiesz jak bieżą spłoszone konie,
 Jak w górach wiosną szaleje wiatr,
 Jak pachnie siano słońcem spalone
 Ty tego nie znasz, Ty tego nie znasz,
 A to Twój świst.

The musical score consists of three staves. The top staff is the vocal line in treble clef, with lyrics written below it. The middle staff is the piano accompaniment in treble clef. The bottom staff is the piano accompaniment in bass clef. Chord symbols are placed above the notes in the vocal and piano parts. The key signature has one sharp (F#), and the time signature is 4/4.



WIEJRZE WIEJ

R. Borkowski

^e Dzisiaj z wiatrem ranne mgły rozwiało.
^G Ponad nami stanęły ^D dostoje
^e Jak śpiący rycerze wyrwali ze snu
^G ^D ^C ^{H7}
^e Łatry zbrojne w ostre, skalne ^e turnie.
^e ^{H7}
^e Zobaczyłem Łatry ostre jak kindżały,
^G ^D ^e
^e Słyszałem, jak helny tańcował,
^G ^D ^C ^{H7} ^{CH}
^e ^{H7} ^e
^e Widiłem orle.

^e ^{H7}
 Ref. Wietrze wiew a wodo tocz kamienie,
^a ^D ^G ^D
 Wietrze graj w smrekowych strunach lasu.
^G ^D ^e
 Wodo śpiewaj w srebrzystych strumieniach,
^{H7} ^e
 Wietrze graj, wietrze graj na turni basach.

Będ, śpiewał z wiatrem, ze smrekami,
 I potokami kamienie potoczę.
 Krzesanego patańcą, a turniami,
 I orkami uleczę.



HAWRAŃ I MURAN

a^{\sharp} e^{\sharp}
 Tam litworowe doliny
 a^{\sharp} e^{\sharp}
 Czarne stawy wyszły.
 d E^{\sharp}
 Górą jaśna pogoda,
 a F E
 A dołem biała woda
 a G $C[a]$ } bis
 Pośród kósodrzewiny.

Nakiy grać takie
chwytę:



Wołało i śpiewało,
 Zielonym wiatrem wiało
 I przeleciał biały obłok,
 A słońce go przebodziło,
 Rozświeciło, rozwiązało.

Zieleniło się, kwitko,
 Wrzało głębią błękitną,
 Wiosną śnieżystopuszystą,
 Nieuchwytną, przejrzystą,
 Nieprawdziwą, niezwykłą.

Przez dolinę w oddali
 Leśną radość wołali,
 A zwabiony wołaniem
 Stanął Hawrań z Muraniem,
 Jak ich dwoje na hali.



$\frac{4}{4} | a^{\sharp} | e^{\sharp} | a^{\sharp} | e^{\sharp} | d E^{\sharp} | a F E | a | E^{\sharp} || : d E^{\sharp} | a F E | a G | C : || a ||$



HALNY

^a Snieg stacza z wierchów, ^D chmury w niswoję ^{a Da} gna,
^d Płatki krokusów rozchyła ^G halny ^C wiatr. ^{E⁷}

^F Roztoka huczy jak ^G śmiech ^F młody,
^C Mąci strumieniom ^F jasność ^{E⁷} wody,
^a Gna jak szalony, na ^G basach ^e smreków ^{a Da} gra. } bis

Halny nadchodzi, zawsze ten sam, ten sam
 Oddech szeroki przynosi z sobą nam.

Spada jak jastrząb na doliny,
 Wartko przetacza swe godziny,
 Zostawia inny, jak przebudzony świat. } bis

Gdzie jest Sabała, co Tatrom śpiewał - hej
 Gdzie jest Madeja, co zbójom wodził rej?

Wszystko przebrzmiało, przeszumiało,
 Tylko w legendzie pozostało,
 Będzie świat młody, lecz jaki - kto to wie. } bis

W górskich dolinach teraz szakaśów mniej,
 W szczeliny gontów halny zniszczeniem dmie.

Tak na ruchomej czasu scenie
 Jurnej przeszłości gasną cienie -
 Wiatr je rozwiewa i topi w gęstej mgle.
 Wiatr je rozwiewa i topi w gęstej mgle. /4x/ } bis

^{prygnęła} | a | C | D | d | F | G | a | D | a : | ^{2ur} a | D | a D | a | d | G | C | E⁷ |
^{mf} | : F | G | C | F E⁷ | a | G e | ¹ a D | a : | ² a | a ||



BALLADA O ŚWIĘTYM MIKOŁAJU A. Wierzbicki

a G E a G a
 W rozstrzelanej chacie rozpalizem ogień,
 z rozwalonych pieców pieśni wyniosłem węgle.
 Naciągnąłem na drzazgi gontów błękitną płachtę nieba.
 a d C E a F E a
 Będę malował od nowa wioskę w dolinie.

Ref. C G C E
 Święty Mikołaju - opowiedz jak tu było,
 a d a E a d a a/G/
 Jakie pieśni śpiewano? Gdzie się paszy konie?

A on nie chce gadać ze mną po polsku,
 Z wypalonych źrenic tylko deszcze płyną.
 Hej ślepcze! Nauczę swoje dziecko po łemkowsku
 Będziecie razem żebrać w malowanych wioskach. } bis

a G E a G a
 G E F E⁷
 a C d E a d C E a F E a
 C G C E a d a F a d E a G
 d E a



$\overset{a}{Z}$ $\overset{C}{mego}$ $\overset{d}{okna}$ $\overset{E}{widać}$ $\overset{C}{chmury}$ $\overset{d}{na}$ $\overset{E}{skalistych}$ $\overset{C}{grzędach}$
 $\overset{a}{Przetę}$ $\overset{C}{szybę}$ $\overset{d}{ciepłą}$ $\overset{E}{dźonią}$, $\overset{C}{razem}$ $\overset{d}{z}$ $\overset{E}{nimi}$ $\overset{C}{sięde}$
 $\overset{F}{I}$ $\overset{C}{będę}$ $\overset{d}{mi}$ $\overset{E}{grały}$ $\overset{C}{wiatry}$ $\overset{d}{na}$ $\overset{E}{organach}$ $\overset{C}{turni}$
 $\overset{a}{Kiedy}$ $\overset{C}{pójdę}$ $\overset{d}{zbojnikować}$ $\overset{E}{nad}$ $\overset{C}{dachami}$ $\overset{E}{równin}$.

Z mego okna widać potok doliną, doliną
 Dużych smreków las szeroki, mgły w kosodrzewinach
 I będą mi grały wiatry w zakłętej kolebie
 Noc krzesanym się zatańczy po niebach, po niebach.

$\overset{F}{Orawo}$, $\overset{C}{wiatrem}$ $\overset{d}{malowany}$ $\overset{E}{dach}$
 $\overset{C}{Ciupagami}$ $\overset{a}{wysrebrzany}$ $\overset{H^7}{na}$ $\overset{E^7}{smrekowych}$ $\overset{C}{pniach}$.
 $\overset{F}{Orawo}$, $\overset{C}{wiatrem}$ $\overset{d}{malowany}$ $\overset{E}{dom}$
 $\overset{F}{Gdzie}$ $\overset{C}{zbojnickie}$ $\overset{d}{śpiewogrania}$ $\overset{E}{po}$ $\overset{C}{kolebach}$ $\overset{E}{śpią}$.

$a c d E a c d E$

Z mego okna widać chmury na skalistych grzędach
 Przetę szybę ciepłą dźonią razem z nimi sięde
 I będą mi grały wiatry na organach turni
 Moje życie tylko w górach, nad dachami równin,
 Moje życie tylko w górach, nad dachami równin.

$\overset{F}{Orawo}$ $\overset{C}{...}$
 Zur.

$\frac{4}{4}$ $a | C | d | E | a | C | d | E | F | C | d | E^7 a || E^7 ||$
 $\frac{mf}{||} F | C | d | E | C | a | H^7 | E^7 || F | F | E | E || a | c |$
 $| d | E | || a | C | d | E || F | C |$



Z Kroniki Ropiejskiej...

27.08.

... trochę wspominać. Przenieśmy się w czasie.

Jest wczesny (wtedy więcej środek) zeszłego roku. Późno popołudnie, po obiedzie w czasie którego nie zjełafa się babcia skurzydajńska. Powinno to być dla mnie bszczepieniem, że daję się ale, ale nie uprzeczajmy faktów. Siedzę sobie w kuchni i długi w nosie, gdy nagle... Wpada babcia do Choćki (czego dotychczas nie czyniła), szara barczuchą niż zwykle na hwezy i zalegę w 3-cim pokoju, krzycząc: "Bei wnie, panie krowianiku - dajcie mi masło, siądnem nosić i dychać mi - dajcie mi masło". Masło niestety nie miałem, więc nie wiedziałem co robić. Rozwiązanie znalazła babcia. "Postawcie mi panie bawie" - z tymi słowami wyciąga mi niewielką kulistą naczyńko, patyk, kałafotej hofy buhelaćka, spirytus, sekcyłonego. Wiedziałem uprzednio kilkakrotnie na filmach jak się to robi, ale wtedy nie próbowałem. Oczywiście patyk wstał, nasączyłem spirytusem i dawać dawać bawie, od środka. Sady operek zgrast, przyświłem. Musiała się jednak coś z bawie, wagać, gdyż babcia szepkał, szepkał mi: "złoty niewolniku, ruczno bawie szawie, krzycząc jeszcze barczuchą. Lekko zdeprymowały ponownie próbe po raz drugi i trzeci. Za 3-cim razem bawie się pofala, gdyż najwyraźniej babcia poczuła się gorzej i zerknęła odwróty bezwzględnie. W międzyczasie zezwazano pogotowie, która pofechała piurono. Lekko zamłonił się sam na sam z Babcią w 3-cim pokoju, a ledwie dobiegnęł barczuchą zniecierpliwiony dno babci: "mami, mami, MAMCI!" (bardzo bawie pomogła - babcia odychała dno zadowolone). Biedny lekko uszedł do kuchni i zapytał cicho: "Nie ma pan jakiejś masło?" "Mm - odpadłem - nie takiego nie mam, ale mam PANTENOL" i nocba. Lekko popisał babcia, no fragmencie spolań bawie skłoni, pofechał ze znużeniem i zalecił: "Nie maś tak dno" i babcia prawie odrzuciła. W każdym razie nie było, że była w stanie wrócić do domu z naszym (pożyczoną) kocem..."

J.T.



JESIEŃ

C e F G
 Jesień - w Bieszczadach mgła kosmata
 C e F G
 Jesień - zabrzała resztki lata.
 F E
 Postawiła tylko na mych
 a F
 Butach szary kurz i trawę
 C d G
 Drog, gdzie nikt nie wróci już.

Jesień - wiatr w połoninach śpiewa.
 Jesień - pozórki z żalu drzewa.
 Nie odruczę przecież wspomnień
 Gdy nie wróci lato do mnie
 To, na które czekam znów.

F G C a
 Ref. Na to lato, które z wiatrem w polu gna.
 F G C a
 Na to lato, co niebieskie oczy ma.
 F G C a
 Na to lato, gdzie na przemian deszcz i skwar
 F E
 Na te noce, gdzie ogniska gaśnie żar.

Jesień - na dworze deszcz i ślota.
 Jesień - a w sercu żal, tęsknota.
 Już październik, minął wrzesień,
 Już listopad lichy niesie,
 A w plecaku pusto już.

Jesień - a po niej przyjdzie zima.
 Jesień - nic jej już nie zatrzyma.
 Ale wiosną wróci z nami
 Na te łąki gdzie ścieżkami
 Biegnę, by przywitać znów.

Ref. Tęto lato...

$\frac{2}{4}$ $zur.$
 $C|C|F|G|C|e|F|G|F|E|a|F|C|d|G|G||$
 $ref.$
 $||:G|F|G|C|a|F|G|C|a|F|G|C|a|F|F|E:||$



SIERPIEŃ

L. Turkowski

^e Szepczą auta zakochane w asfaltach,
^D W sadach drzewa się wznoszą na palcach.
^e Mewy, żagle między niebem a wodą
^D Pług i brona pod sierpniową pogodą.

Ref. ^C Gwiezdna Panna patrzy z nieba jak święta,
^{H7} Księżyc pachnie niby bochen przecięty.
^C Niebo szkli się brylantami jak pierścier,
^e Szczęście staje się chlebem, chleb szczęściem.

Zmrok wyreste namiotami na brzegach,
 Idą anopy rośnym polem w szeregach.
 Noc gwiazdami sieje w ziemię neokół,
 Ziemia wzdycha odpoczynkiem po roku.



JEZIORO

J. Byszczak

^C Tam, ^dgdzie ^Gnajtęszszej ^Csońnie upić się ^dczasem ^Gszdarsy,
^aGdzie ^dwiatr, jak ^Gwinem, z ^dmorza ^Gjodem ^ddmie,
^CGdzie ^dwierzba nad ^Gstrumieniem ^Czmęczone ^dchłodząco ^Cstopy
^aPółnoc ^dbez ^Gtrudu ^ddojrzy ^Gw ^dładny ^Cdzień..

^C Rzeźbiarz ^asamorski ^Gsławny
^dPrzemierzał ^Gkiedys ^dlata,
^CWilgotnych ^abutów ^{dG}znaczył ^dkażdy ^Gkrok.
^FZakatarzonym ^Cmarszem
^dDo ^Cdomu ^dswego ^Cwracał,
^dZgubił ^Ccudownych ^dluster ^Csto.

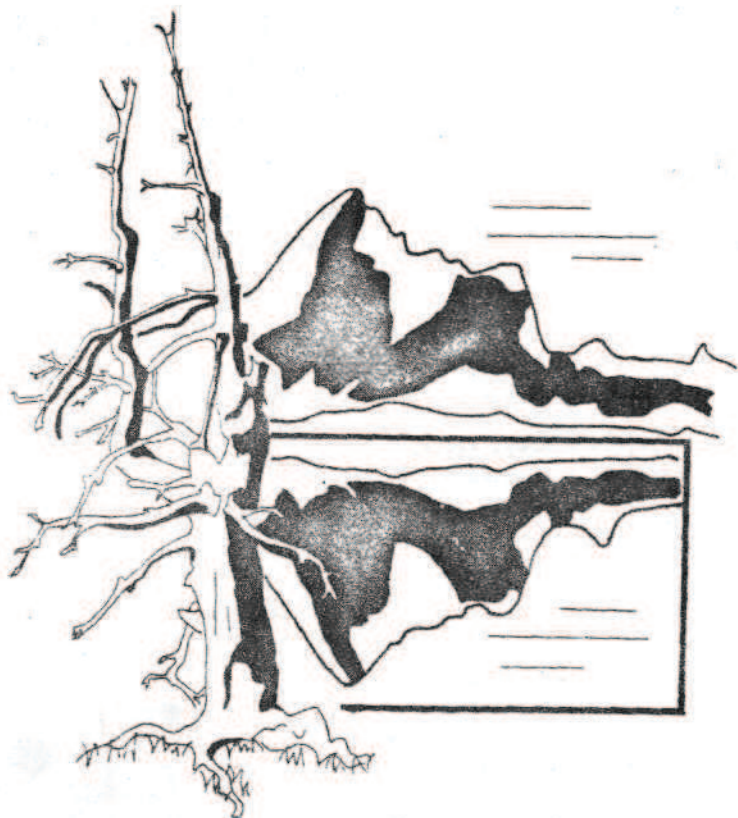
^C W ^Gnajpiękniejszym ^dspośród ^Cluster
^aZanurzyłem ^edżbany ^Cpuste,
^FZanim ^Csłońce ^ecicho ^dwzeszło ^ena ^Cpogodę.
^dDżbany ^Gmłodość ^ddoپیjały,
^CW ^aświat ^Godbity, w ^aświat ^dwspaniały
^dWysowałem ^Gswe ^aodbicie ^Cmłode.

Kiedyś, już późnym latem, na liście jesień spadała
 I po swojemu plotka wystrój dnia,
 Jak dżkich kaczek stado, z odlotem się wstrzymała,
 By w lustrze się przeglądnąć jeszcze raz.

I każdy, kto przechodził,
 U lustra mego stawał,
 Rumieńcem barw wytaczał obraz swój
 I tylko zima biała
 Odbicia nie znalazła
 Znalazła zimnych powiek lód



W najpiękniejszym spośród luster
Zanurzyłem dzbany puste,
Zanim słońce cicho weszło na pogodę.
Dzbany młodość dopijały,
W świat odbity, w świat wspaniały
Wrysowałem swe odbicie młode.

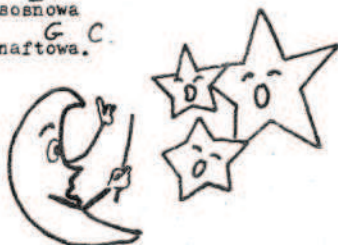


LESNICZÓWKA

K.I. Gałczyński

^C Tu, gdzie się ^F gwiazdy ^G zbiegły w taką ^a kapekę ^{E7} dużą
^a Domek z czerwonej ^C cegły ^d runieni się na ^{G7} wzgórze
^C Za oknem ^F las i ^G pole. ^a Las - rozmowa ^{E7} sosnowa
^a Dzień ^C minął, a na ^G stole ^C stoi ^G lampa ^C naftowa.

^G I ^C płynie ^d koncert ^{A7} wielki
^F przez ^C dęty i ^F przez ^G świerki
^C Cienie na ^G każdej ^C ścianie
^C nocne ^G muzykowanie



^F Tańczy ^G noc, ^C rozśpiewała się ^d po ^{A7} pagórkach, ^d po ^G kotlinach
^F Tańczy ^G noc, ^C roztańczyła się ^d w ^{G7} wieńcu z ^G dzikiego ^{G7} wina
^F Dmie ^G wiatr, ^C srebrne ^a pasma ^E chmur, a ^a każda ^C chmura ^C inna
^F Tańczy ^G noc, ^C roztańczyła się ^G w ^C wieńcu z ^C dzikiego ^C wina.

Wiatr chodzi nad jeziorem, trąca dęty i graby
 Znow wieczer a wieczorem znow zaświecemy lampy

I płynie koncert wielki
 Przez dęty i przez świerki
 Lampy lénienie, migotanie
 Nocne muzykowanie

Tańczy noc ...

Gwiazdy jak śnieg się sypią, do leśniczówki wchodzi
 Każdą okienną szybą, każdą wrzeźniową nocą

I płynie koncert wielki
 Przez dęty i przez świerki
 I siężyc na każdej ścianie
 Nocne muzykowanie.



Z Kroniki Ropnicki'...

styczeń

"...czas nam plynął wyjątkowo szybko. Jako przeczorni turyści nie znieśliśmy zegarków, musimy się opierać na chaotycznym budziku. Jest śmiesznie. Nadziewaliśmy w nocy jak częgotłiwodę tykania zegara zmienia się co pewien czas dwukrotnie. Co więcej, gdy dozdaliśmy się zasnęło (odwiera) na budziku była godzina dziesięć! Ze stoickim spokojem stwierdziliśmy że na autobus do Dukli o 11:08 musimy wyjść około wpół do drugiej po południu. Byliśmy o cztery minuty za późno, ale autobus spędził się jeszcze bar-dziej. Teraz, po powrocie od Dreganów ustawiliśmy budzik na 21:15 i obliczyliśmy, że jutro na ruską mszę honoracyjną o pierwszej w Olchowcu musimy wyjść o czwartej."

wtorek, 14.01

"... o czwartej była druga zamiast wpół do pierwszej..."

Witek Gzesik



NIECH TAM GÓRY

a G a G
 Niech tam góry chwają,
 C G C G
 Niech tam wiatry palą,
 a d E⁷ a
 Niech im w smrekach śpiewa wiatr.

A⁷ d C
 Ref. A ja będę chodził po dolinach,
 G a
 Będę chodził po nizinach
 d G C E a
 I nie spojrzę nawet w stronę Tatr.

Niech tam z gór Ci wiośną
 Krokusy przyniosą
 Albo jakiś inny kwiat.

Ref. A ja będę...

Niech tam Cię zatrzyma
 W jego cnaicie zima,
 Niech wam śnieg przysłoni świat.

Ref. A ja będę...

A ja będę chodził po dolinach,
 Będę chodził po nizinach,
 Tylko czasem spojrzę w stronę Tatr.

Zwrotka

$\frac{2}{4}$ | a | G | a | G | C | G | C | G | a | d | E | E⁷ | a | a | A⁷ | A⁷ |

refren

||: d | d | C | C | G | G | a | a | d | G | C | E | a | a | A⁷ | A⁷ ||

$\frac{1}{2}$
 | a | a | G | G | a |



BABIĘ LATO

a Idąc przed siebie horyzontu linia
 C Wśród łąk i ściętych zbóż
 a Oczarowany rzekł chłopiec dziewczynie
 G Spójrz w niebo, w niebo spójrz.

Ref. a Już babie lato snuje się dokoła
 d Jakby ktoś zgubił srebrnych nici zwój
 a Już babie lato oplątując ziemia
 d Szyje jesieni kolorowy strój.

Lato zdziwione w zwierciadle jeziora
 Ujrzało swoją twarz.
 I zrozumiało, nadeszła pora,
 Odejścia nadszedł czas.

Drzewa ubrane w anielskie włosy
 Szumiały smutny song.
 Dawno zniknęły poóżółkłe kłosa
 Bujna zieloność łąk.

$\frac{6}{8}$ $\overbrace{a | F | C | F | E}^{2.}$ || $\overbrace{a | F | G | C | d | C | F | E}^{1.}$ ||
 $\overbrace{F | E | a}^{2.}$ ||



MAJSTER BIEDA

W. Bellon

^C Skąd przychodził, ^F kto go znał,
^C ^{C^F} Kto mu rękę podał kiedy,
^C Nad rowem siadał, ^G wyjmował chleb,
^E Serem przekładał i ^A dzielił się z psem
^G Tyle wszystkiego co z ^F sobą miał - ^{ed}
^G ^C Majster Bieda.

Czapkę z głowy ściągał gdy
 Wiatr gałęzie chylił drzewom,
 Śmiał się do słońca i śpiewał do gwiazd
 Drogę bez końca co przed nim szła
 Znał jak pięć palców, jak szeląg zły -
 Majster Bieda.

Nikt nie pytał skąd się wziął
 Gdy do ognia się przysiadł.
 Wtulał się w krąg ciepła jak w kożuch
 Znużony drogą wędrowiec Boży
 Zasypiał długo gapiąc się w mrok -
 Majster Bieda.

^C ^F Aż nastąpił taki rok
^C ^{C^F} smutny rok, tak widać trzeba
^C Nie przyszedł Bieda ^G zieloną wiosną
^E ^A Miejsce gdzie siadał ^A zieliskiem zarosło
^G ^F I choć nie jeden wyteżzał ^F wzrok,
^G ^F Choć lato pustym ^F gościncem przeszło *tae: raz*
^G ^F Rudymi liśćmi, ^F jesieni ^G scheda */G/*
^G ^F Wiatrem niesiony ^F odpiął w ^G przeszłość *3x*
^G ^C Majster Bieda.



BIESZCZADZKI ŚWIAT

e D e
 Gdy pierwszy raz byliśmy razem tam,
 e D G E⁷
 Jesienne słońce w oczy świeciło nam,
 a D G C
 Kolory zmieniał las, w promieniach twoja bliska twarz,
 Wzócześnie F i bezdroża gdzieś czekały nas. E⁷

Wiatr grał w gałęziach drzew każdego dnia
 I szczyty gór poranna skryła mgła,
 Potoków wartki szum przerywał ciszę leśnych głąz,
 Wąskimi drożynami wodził nas duch puszczy.

Mrok wczesnie spływał na bieszczadzki szlak
 I smak przygody miał ogniska blask,
 Gdzieś w górze ptaków krzyk zatrzymał czas na kilka chwil,
 Uśmiechu szczęścia nie zapomni z nas już nikt.

Musical score for the song "Bieszczadzki świat". The score is written in G major (one sharp) and 6/8 time. It consists of four staves of music. The first three staves are in treble clef, and the fourth staff is in bass clef. Chord symbols are placed above the notes: e, D, e, D, G, E⁷, a, D, G, C, F, H⁷, e, E⁷, H⁷, e.



JESIEŃ IDZIE

A. Waligórski

^e Raz staruszek, ^{A7} spacerując w lesie, ^e ^{CH7}
^e Ujrzał listek przywiedły i blady ^{A7} ^{H7}
^e I pomyślał - znowu idzie jesień, ^{A7} ^e
^C Jesień idzie, ^{H7} nie ma na to ^e rady.
^C I podreptał do domu po dróźce, ^D ^G ^e
^C I powiedział, stanawszy przed chatą, ^D ^G ^e
^C Swojej żonie, tak samo staruszcze - ^D ^G ^e
^C Jesień idzie, ^{H7} nie ma rady ^e na to.

Zaś staruszka zmartwiła się szczerze,
 Zamachała rękami obiema -
 Musisz zacząć chodzić w pulowerze,
 Jesień idzie, rady na to nie ma.

Może zrobić się chłodno już jutro,
 Lub pojutrze, a może za tydzień,
 Trzeba będzie wyjąć z kufra futro,
 Nie ma rady, jesień, jesień idzie.

A był sierpień, pogoda prześliczna,
 Wszystko w złocie trwało i zieleni.
 Prócz staruszków nikt chyba nie myślał
 O mającej nastąpić jesieni.

Ale cóż, oni żyli najdłużej,
 Mieli swoje staruszkowe zasady
 I wiedzieli, że prędzej, czy później
 Jesień przyjdzie, nie ma na to rady.



. STRACHY

^a Był sobie raz na wróble strach ^E ^a
^F I było mu tak bardzo źle, ^D ^d
^a Bo jedną nogę ^F tylko miał
^a I wróble go nie bały się. ^E ^a

^{a7} Bo strachy mają to do siebie, ^{D7}
^{a7} że smutno im, gdy same stoją. ^{D7}
^{a7} Ktoś zauważył, gdy na niebie ^{D7}
^F Bursa jest, strachy się ^E boją. ^a

Więc strachem student zajął się,
 Przyprawił drugą nogę mu,
 Strach za to tak pokochał go,
 że poszedł w życiu pomóc mu.

Przebyli świat wzdłuż i w szerz,
 Byli na rajdach chyba stu,
 Przetarli buty, tak jak my,
 Aż wreszcie przyszli do nas tu.

Dziś możesz spotkać wszędzie ich,
 Ja dobre zdanie o nich mam,
 Lecz który student, który strach,
 Doprawdy dzisiaj nie wiem sam.



Z Kroniki Ropianski...

20.08.

Tęczoowi notujący! Rozpoczęto się wykańczanie tynku w 4-tym pokoju. Takich dwóch pracuje zainicjowane od rana (tj. od 11-tej) do chwili obecnej (jest 22⁰⁰) i wszystko wskazuje na to, że nie skończą dzisiaj, nie dziwnego skoro zrobili sobie, zbędną moim zdaniem, przerwę na obiad (...)

22.08.

Zerówka wyszła o 330 (wino!) Boże, co za spazmaty. A oni tynkują.

/dopisek:/ No właśnie!

(innym autor!)

Chyba zostaniemy tu na stałe. Tizedni raz przetożyli wyjezd.

Jeszcze parę lat a z czwartej raby zostanie tylko nozka. Ale za to jak strasznie otynkowana! (...)

23.08.

To straszne! Nymechali tynkować, odgrzeźając się, że wrócą i dokonczą. Biorąc pod uwagę zapot z jakim pracowali, jest to wysoce prawdopodobne. Czyż bowiem można nie wierzyć ludziom, którzy bez obiadu po lekkim śniadaniu i zamykają się sam na sam z sufitem i tyrają od 11-ej do 22-ej, 23-ej a nawet 24-ej (przy świętach)...⁴

Historyczne owe momenty uwiecznił J.T.

Ropiankologia:

NOWA WSRABWAŁA "CZWÓRKA"



WIOSKI W RESKIDZIE

J. Brzostowski

^e
 Czołga się płową linią grzbietu
^{H7} ^e
 Zmierzchu cień,
^e ^D
 Nie wiadomo, skąd nadchodzi noc
^{H7} ^e
 I dokąd odszedł dzień.

^e ^G
 Ref. Może w lasach na Jawornicy
^a ^e
 Skrył się i czeka
^a ^{H7} ^e ^{H7}
 Aż o brzasku ponad przełęczą wszędzie jutrzenska.

Mucharz przysiadł na wzgórzu i drzemie
 Jak nocny stróż.
 Tam Paników i Łękawice zasnęły już.

Ref. Znam tu wioski, znam tutaj ludzi
 Jak dolę własną,
 Tu i miłość, i śpiew, i życie
 W milczeniu groźnym gasną.



W chatach wrosłych w doliny, kotliny
 Sen ludzi morzy
 Wcześniej idą spać, by rychło wstać
 Przed blaskiem zorzy.

Ref. Może w lasach ...

^{Zwr.}
^{ref.}
 $4 | e | D | H7 | e | e | D | H7 | e | e |$
 $4 | e | G | a | e | e | a | H7 | e | H7 |$



SNI SIĘ LASOM LAS

^a
 Mrok na schodach, ^C pusto w domu,
^F Nie pomoże nikt ^C nikomu,
^F Ślady twoje ^G śnieg zaproszył,
^F Żał się w śniegu, ^F żał się w śniegu ^C zawieruszył.

Ref. ^C Sni się lasom ^G las, ^C śnią się ^C deszcze,
^C Jawią się ^G raz w ^C raz ^C znikłe ^C mają,
^F I mijają ^F słów i ^C raz ^C jeszcze,
 A ja ^G własnych ^F słów ^C nie ^C poznaje.

Trzeba teraz w śnieg uwierzyć
 I tym śniegiem się ośnieżyć,
 I ocienić się tym cieniem,
 I pomilczeć, i pomilczeć tym milczeniem.

^a ^C ^F ^C ^F ^G ^F ^f

^C ^G ^C ^G ^C

^F ^f ^C ^G ^C



TAM, GDZIE BYŁEM

C a d G
Tam, gdzie byłem - zielone łąki

C a d G
Niosły zapach skoszonych traw,

C a d G
Ponad łąką mgliste tumany,

C G C C⁷
Świt przyniósł łąkawy.

F C C⁷
Po drogach, bezdrożach, polami i szosą

F G
Wędrować przed siebie, gdzie oczy poniosą.

Tam, gdzie byłem - wiatraki stare

Pustą dłońią wstrzymały ziemię

I jak dawniej cienie ich szare

W trawach cicho drzenią.

Tam, gdzie byłem - powrócę znowu

Polną drogą wśród smukłych wieżyc,

A przed słońcem znów mnie ukryje

Cień przydrożnej wierszy.



NA ZIARNKU MAKU

Cs. Miłosz

^a ^D ^e
 Na ziarnku maku stoi mały dom
^a ^D ^G ^e
 Pieski szczekają na księżyc makowy
^a ^D ^e
 I nigdy jeszcze tym makowym psom,
^a ^D ^C ^D ^e
 Ze świat jest większy nie przyszło do głowy.

^a ^D ^G ^e
 Ziemia te ziarnko naprawdę nie więcej
^a ^H ^e
 A inne ziarnka planety i gwiazdy
^a ^D ^G ^e
 I chęć ich będzie chyba sto tysięcy
^a ^D ^C ^D ^e
 Domek z ogródkiem może stać na każdym.

Wszystko w makówce mak rośnie w ogrodzie
 Dzieci biegają i mak się kołysze
 A wieczorami przy księżycu wchodzi
 Fay gdzieś szczekają to głębiej to ciszej.



TĘSKNICA

A. Wierzbicki

e Na przełęcz przyśiadł wrzesień,
 G D H^7
 e Śmieje się ukradkiem,
 e D H^7
 e Skrzydłem kruka włosy czesze
 e H^7 e
 Rozzochrana wiatrom.
 C G C H^7
 Buczynie jej wargi sine maluje czerwienią
 e D C H^7 e
 I korale jarzębinie w bańki cerkwi leje.

Ref. e C Do gór, do beskidzkich gór
 D e Zawracamy kroki,
 e C Przez równin zielony mur
 D e Dolin rzecznych krocie.
 C Do gór, do beskidzkich gór
 D G H^7 Zawracamy oczy,
 e C By dojrzeć w buczyny pniach
 D e Madonn twarze złote.

Rozpoznanie: Tęsknica
pospolita



Zakęcenia:
matychemiastowy wyjazd
w górę

Mgły strząsając po dolinach
 Jesień wozem jedzie,
 Znarwione konie spina,
 Worek chleba wiezie,
 I naszym wołaniem zmęczona odchodzi,
 Tylko echo wyprowadza na rozstajne drogi.

$\frac{4}{4}$ e | D | G | D | H^7 | e | D | e | H^7 | e | C | G | C | H^7 | e | D |
 $|$ C | H^7 | e | e | e | C | D | e | e | C | D | G | e | C | D |
 $|$ G | H^7 | e | C | D | e | e |



Z Kroniki Ropieński...

lutry

"... sześciu chłopów udało się do Dragana po tzn. kocz, czyli piasek. Pech chciał, że było dużo śniegu. Kocz u ogólności nie jest zbyt poręczny do noszenia, a w takich warunkach to już zupełnie kiepsko się jej kładło. To chwila jedna strona zapadła się po pas w śnieg, a kocz spadł na nie such. Cało zabawa trwało dwie godziny. Poważnym problemem było przygotowanie kocz do komina - mieliśmy 30 cm rurę, a rylce komina jest w I polsku na wysokość jakichś 150 cm. W związku z tym kocz ustawiono na wyjątkowej konstrukcji z jakimiś marm. okienkami i belek. Poliliśmy w tym uśrednieniu tynku, co było pod ręką - jakimś piętym, oczywiście mokrym. Często więc co chwila i ciepła dawało melutko. Specjalną atrakcją stanowiło wobec tego odpalenie kocz za pomocą detonatora. Nigdy nie było pewne, czy nie spadnie coś z postumentu i nie zabije się na miejscu."

moje wspomnienie z pierwszego regularnego obczu w Chacie pniekarat T.T.

Ropiankologia:
PREHISTORIA



ZEGAR

J. Blyszczak

a D a D
 Oddam zegar na zawsze w dobre ręce,
 a D a a^7
 Stary zegar, który po ojcu mam,
 d G C^7+ a^7
 Zegar, co bije w moim sercu,
 d G e^7
 Zegar, co zęby przy mnie zjadł.

Potrąciłem, oddałem prawie wszystko,
 Szałę i dwa krzesła wziął nocny stróż
 Szczęście, że grabarz wziął łopatę,
 Na pewno jej nie odda już.

F G C^7+ a^7
 Ref. Już mnie tutaj nic nie trzyma,
 F G C^7+ a^7
 W każdej chwili mogę iść,
 F G e a
 Jeszcze tylko zegar oddam ten,
 F G a
 Bo za ciężki, by go nieść.

Oddam zegar naprawdę w dobre ręce,
 Stary zegar, co czasem rządzi sam,
 Nie trzeba wcale go nakręcać,
 Kto zechce, całkiem darmo dam.

Podpaliłem rupiecie na poddaszu,
 Poszedł banknot ostatni na ten cel,
 Nic nie mam, co by mnie trzymało,
 Nic, tylko zegar oddać chcę.

$zur.$
 $|a|D|a|D|a|D|a|a^7|d|G|C^7+|a^7|d|G|e^7|e^7||$
 $ref.$
 $||:FG|C^7+a|FG|C^7+a^7|FG|ea|FG|a:||$



Z JESIENI

J. Babczyński

Być jesiennym, być smętnicą szarą,
 W lasach złotych pieścić się ich gwarą,
 Mówią wszyscy, coraz to się gapią,
 On z jesienią wypił czarci nąpój.

Ref. A ja mam lato za pasem,
 W kieszeniach kilka wiosen,
 Zimą w czapce gdzieś schowałem
 Jeśli chcecie to przyniosę.

Jesień, jesień - to już resztki lata,
 Szukam myśli, słowa w wiatry oplątam,
 Nie odejdę, póki się nie włoczę,
 Muszę jasno mieć na swojej drodze.

A gdy zima, kiedy wiosna, lato,
 Schowam pieśń złoto - kudłatą,
 Niech dojrze, czeka na powroty,
 Ja ją wtórnie wzbiję w czaracie loty.

d a⁷ d a⁷ d a⁷ d a⁷
 d c A⁷ d c d
 c A⁷ d c
 a A⁷ d d



ZOSTAŃ, KSIĘŻYCU

D A^7 G
 Ech, ty wysoka nocy tatrzańska,
 e A^7 D
 Zostań, nie odchodź jeszcze, pobądź,
 H^7 e
 Lisią czapę przekrzywiwszy z pańska
 D A^7
 Kroczy księżyc, bierze cię ze sobą.

D A^7
 Ref. Zostań, księżycu, zostań,
 Fis^7 h
 Pozłód się jeszcze, pozłód
 G D
 Trudne jest każde z rozstań,
 Fis^7 h A^7
 Licho ten świt przyniosło.
 D A^7 Fis^7 h A^7 D A^7 G
 Łaj łalala łaj

Księżyc szedł w lisiej czapie jak dziadzio,
 Białe go swierki zaklinały,
 Na zimowy sen obu Niedźwiedzi
 I na Wozy, Wielki i Mały.

Swierki czekają roziskrzone, białe,
 Aż niebo rudym blaskiem pęknie,
 Świt nadchodzi i czemu się bałem,
 Że o świecie może być mniej pięknie.



PTAKOM NA DRZEWACH

^e
Ptakom na drzewach pewnie zimno już
^D
Wiatr trochę zsiniał i deszcz
^e
Posępny ktoś w drzwiach przekręcił klucz
On padł na różko jak w śnieg.

Ref. ^D
Chciał jeszcze coś powiedzieć

^{D7}
Chciał jeszcze wytłumaczyć
^{G A7 D}
W życiu o prawdę mu szło

Nie okłamujmy siebie

Nie mamy skrzydeł ptaków.

Klątką milczenia jest nasz dom.

Ptakom na drzewach pewnie głodno znów
Szronią się skrawki łąk
On zamiast drzwi odnalazł w domu mur
Krat w swoim oknie splot.

Ptakom na drzewach pewnie zimno dziś
Od rana pada śnieg
Zakończył lot swój już ostatni liść
Zakończył lotem pieśń.



PEJZAŻE HARASYMOWICZOWSKIE

^G Kiedy wstałem w przedświcie, a ^D Synaj
^C Prawdę głosił przez trąby wiatru,
^G Zasmreczyły się chmury igliwem,
^E Bure świerki o góry wsparte.

I na niebie byłem ja jeden
 Plotąc pieśni w warkocze bukowe
 I schodziłem na ziemię za kwestą
 Przez skrzydlącą się bramę Łaokowej.

^G I był Beskid, i ^C były ^G słowa
^G Zanurzone po pępki w cerkwi
^D Baniach rozłożyste złotych,
^C Smagających się wiatrem do krwi...

^G Moje myśli biegały końmi
^C Po niebieskich, ^E mokrych ^G połoninach
 I modliłem się, słońcowszy dżonie
 Do gór, do Madonny brunatnołicej.

A gdy serce kroplami tęsknoty
 Jęło spadać na góry sine,
 Czarodziejskim kwiatem paproci
 Rozgwieżdziła się Bukowina.

I był Beskid, i były słowa...



BEZ SŁÓW

W. Bellon

^C Chodzą ulicami ludzie,
^G
^a Maj przechodzą, lipiec, grudzień,
^e
^F Zagubieni wśród ulic, bram.
^C
^G Przemarznięte grzeją dłonie,
^a
^e Dokądś pędzą, za czymś gonią
^F
^C I budują wciąż domki z kart...
^G

^F Ref. A tam w mech odziany kamień,
^C
^F Tam zaduma w wietru granie,
^C
^F Tam powietrze ma inny smak.
^C
^{G7} Porzuc kroków rytm na bruku,
^F
^C Spróbuj - znajdziesz, jeśli szukać
^F
^C Zechcesz - nowy świat, własny świat.
^G

Płyną ludzie miastem szarzy,
 Pozbawieni złudzeń, marzeń,
 Omiijając wciąż główny nurt.
 Kryją się w swych norach krecien
 I śnić nawet o karecie
 Co lśni złotem - nie potrafią już...

Żyją ludzie, asfalt depczą,
 Nikt nie krzyknie, każdy szepce,
 Drzwi zamknięte, zaklepany krąg.
 Tylko czasem kropla z oczu
 Po policzku w dół się stoczy
 I to dziwne drżenie rąk...



^{2nr}
 |C|G|a|e|F|C|G|G|||:F|C|F|C|F|C|
¹ |G⁷|G⁷||² |G|G||



POCZTOWKA Z BESKIDÓW

W. Jarosz

^G Po Beskidzie błądzi jesień
^D
^e Wyplakuje deszczu rzy.
^h
^c Na zgarbionych plecach niesie
^G
^a worek siwej mgły.
^D

^G Pastelowe cienie kładzie
^D
^e Zdobiąc rozczochrany las.
^h
^c Nocą rwie w brzemienym sadzie
^G
^a Grona słodkich gwiazd, złotych gwiazd.
^D

^C Ref. Jesienią góry są najszczęśliwsze,
^D ^G ^C
^G Żurawi kluczem otwierają drzwi.
^D ^G ^G ^F
^C Jesienią smutne piszą wiersze,
^G ^C
^G Smutne piosenki śpiewam Ci.
^D ^C ^G

Po Beskidzie błędą ludzie,
 Kłose konie w chmurach rżę.
 Świąci pańscy zamiast w niebie
 Po kapliczkach śpią.

Kowal w kuźni klepie biedę,
 Czarcie wydeptują trakt.
 W pustej cerkwi co niedzielę
 Rzewnie śpiewa wiatr, pobożny wiatr.

^{2nr.} $\frac{4}{4}$ | ^{1.} G | ^{2.} D | e | h | C | G | a | D :|| ^{1.} D | G | G || ^{2.} C | D | G | C | ^{ref.}
 | ^{1.} G | ^{2.} D | G | G :|| ^{1.} D | C | G ||



Z Kroniki Ropiewski'..

MISCELLANEA

"Jerolim Hądry udowodnił swoje prawa do tronu trując innych pretendentów..." - J.S. Otwin W.G.

"Cieladomki = ostatniej chwili!
Sukcesz upadł w szat i wkrótce uszytko,
co mu spadnie w ręce..." - Jaga

...należniki są proporcjonalne
do wagi kuczarsa, mieszczą
nie w wielkości powierzenia,
ale w opóźnieniu... - G.B.

"Chyba już wiem, co to jest zesłanie..." - L.M. po powrocie II fraz BN '85

"Przepraszam, że
pisałem w odwrot" - G.B.

"Ogólnie to jest
bardzo dobrze." - W.G.



"Pobudka v G^{es} (Nareszcie)." -
Peretka



W LESIE LISTOPADOWYM

J. Barasymowicz

a E^7 a
 Wokół góry, góry i góry
 E^7 a
 I całe moje życie w górach
 C G
 Ileż piękniej droszdy leśne śpiewają
 E^7 a
 Niż śpiewak płatny na chórach.
 E^7 a
 Wokół lasy, lasy i wiatr
 E^7 a
 I całe życie w wiatru świstach
 C G
 Wszyscy, których kocham, wita was
 E^7 a
 Modrzewia ikona szłociąta.

d E^7 a
 Jak łasiczki ścieżka w śniegach,
 d G C a
 Droga życia była kręta
 d E^7 a
 Teraz z lasów zeszała na mnie
 E^7 a
 Młodych jodeł zieleń święta.
 Nie ludzką ręką malowany jest
 Wielki smutek duszy mojej
 Lecz nawet złockiej ikonie
 Ja nigdy nic nie powiem.



Ważne są tylko kopuły pieśni
 Które na górze wysokiej zostaną
 Nikt nie szuka inicjałów cieśli
 Gdy cieśle dom postawią.
 Przyjaciele, którzy jemioki czcicie
 Dobrze, że chodzicie światem
 Wkrótce jodełkę zieloną spalicie
 By darzyła was ciepłym latem.



BESKID

A. Wierzbicki

^G
 A w Beskidzie rozżłocony buk,
^G ^C ^D ^G
 A w Beskidzie rozżłocony buk,
^G ^C ^{F#} ^a ^D
 Będę chodził Bukowiną z dżutem w ręku
^C ^D ^G
 By w dziewczęcych twarzach
^G ^C ^G ^a ^D
 Uśmiech rzeźbić, niech nie płaczą już.
^C ^D ^G
 Niech się cięszą po kapliczkach moich dróg.

Ref. ^G ^C ^D ^G
 Beskidzie, malowany cerkiewny dach,
^G ^C ^{F#} ^e
 Beskidzie, zapach miodu w lipowych pniach.
^C ^D
 Tutaj wracam gdy ruda jesień
^G ^C
 Na przejęcza swój toból niesie,
^G ^C ^G ^a ^D
 Słucham bicia dzwonów w przedwieczorny czas.
 Beskidzie, malowany wiatrami dom,
 Beskidzie, tutaj słowa inaczej brzmią.
 Kiedy krzyczę w jesienną ciszę,
 Kiedy wiatrem szeleszczą liście,
 Kiedy wolność się tuli w ciepło moich rąk.
^C ^D ^G
 Gdy jak żrebak się tuli do mych rąk.

A w Beskidzie zamyślony czas
 A w Beskidzie zamyślony czas,
 Będę chodził z nim poddaszem gór
 By zerwanych marzeń struny
 Przywiązywał w niespokojne słonie drzew.
 Niech mi grają na rozstajach moich dróg.



FIOSENKA WIOSENNĄ

W. Bellon

^eZagram dla ciebie na każdej gitarze świata,
^hna ulic fletach, na nitkach babiego lata.
^GWyśpiewam jak potrafię księżycę na rozstajach,
^hi wrzesnie, i styczenie, i mąje,
^hi zagubione dźwięki, i barwy na płótnach Flaminka,
^hi słodce wędrujące promienie ścieżynką.
^GGraj nam graj, pieśni skrzydlata,
^hwiosna taniec nasz niesie po łąkach.
^GZatańczymy się w sobie do lata,
^GZatańczymy się w sobie bez końca.

A blask, co oświetla me ręce gdy piszę,
 Nabrzmiął potrzebą rozzerwania ciszy.
 Irzez okno wyciekł, pełno go teraz, chmara wronia,
 Dziobi się w dziobów końcach, a w ogonach ogoni.
 A pieśń moja to nikt nie, to wraca
 I nie wiem co bym zrobił, gdybym ją utracił.

Graj nam graj, pieśni skrzydlata ...



BIESZCZADZKI TRAKT

B. Adamek

^G Kiedy nadejdzie czas, wabi nas ognia blask
^D Na polenie gdzie króluje ziąć
^C Gwiezdny pył, w ogniu tym trzy wyciśnie nam dym
^G Tańczą iskry z gwiazdami, a my

Ref. Spiewajmy wszyscy w ten radosny czas,
 Spiewajmy razem ilu jest tu nas.
 Choć lata młode szybko płyną, wiemy, że
 Nie starzejemy się.

W lesie, gdzie licho śpi ms przygoda swe drzwi.
 Chodźmy tam, gdzie na ścianie lasu ląnią
 Oczy sów, wilcze kły, rykiem powietrze drży.
 Wszystkim misiom już bajki się śnią.

Dorzuc do ognia drzew, w górę niech płynie śpiew,
 Wiatr poniesie go w wilgotny świat.
 Każdy z nas o tym wie - znówu spotkamy się,
 A połączył nas bieszczadzki trakt.

^G ^D ^C ^G ^D ^C ^G
^D ^C ^G ^D ^C ^G
^C ^D ^G ^C ^D ^E
^C ^D ^G ^E ^C ^D ^G ^G



A U NAS LATEM

Gdzie stare młyny ^edumnie stoją ^a
 Nad rzeką, której ^Dnie zna ^Gmapa
 I choć do domu ^Cstąd ^Gniedaleko,
 Przewędrujemy ^Dkawał ^Gświata. ^{H?}

Ref. A u nas ^elatem jest ^anajlepiej
 Dywanem w ^Dziocie ^Gzboże ^Gtańczy
 I nasze ^Csłońce jest ^Gnajlepsze
 Choć u nas ^Dnie ma ^Gpomarańczy ^{H?} } bis

Tam dziadek - wiatrak zasłuchany
 W żabie rechoty gdzieś za lasem,
 Tu znowu kamień na rozdrożu
 Pomylił przeszłość z naszym czasem.

Wędrować lasem dobrze jest wśród jezior,
 Gdy słońce mówi nam dobranoc
 I śmiać się nocą do księżycy,
 I kłaść się spać dopiero rano.

Aż przyjdą czasy, gdy ścierniska
 Śniegi zakryją aż do wiosny,
 W lesie igłami nam się skłonią
 Polskie zielone zawsze sosny.



akademicki klub turystyczny „maluch”

REGULAMIN KURSU ORGANIZATORA TURYSTYKI



P
T
K

„... córka Himbi kłamała coraz częściej, a ja
za każdym razem dawałem się nabrać. Jestem
niestety zawsze przekonany, że ludzie
mają naprawdę na myśli to co mówią,
i czepić się bardzo dotknęły,

^C Pójdę tam, gdzie ^F serca biją równiej,
^C Gdzie zegary tracą ^C rytm,
Tam, gdzie można śmiać się w niepogodę,
Gdzie słońce świeci dłużej.

gdy stwierdzę, że kłamie,
bo bawię się moim bratem.
Kiedy ja przesadzam
Zawsze sam w to wierzę...

Z PAMIĘTAJĄ TATYŚCIA
KUMIEKA

^{d7} Kiedy wstajesz ^G lewą nogą,
^C Nie martw się ^a,
^{d7} Może jutro już ^G pójdiesz tam. ^C ^{C7}

Pójdę tam, gdzie ludzie okłamują
Swoje diabły,
Tam, gdzie nie podnosi nikt z ulicy
Ukradkiem papierosa.



COŚ MNIE CIĄGNIE ...

C C^{\sharp} G° A^{\sharp}
 Coś mnie ciągnie do starego lasu,
 d^{\sharp} F d^{\sharp}
 Coś, co w sercu mam od lat.
 G^{\sharp} C a
 Znow uciekam z miejskiego hałasu
 d^{\sharp} G^{\sharp}
 Jeszcze przejść mam dzisiaj drogi szmat.

d^{\sharp} G G^{\sharp} C G°
 I tak wciągając się, myślę dokąd jeszcze iść
 d^{\sharp} G G^{\sharp} C A^{\sharp}
 Czy noc złapie mnie, czy dotrę do celu dziś.
 $B.F$ G

Deszcz spłukuje kurz z mych wiernych butów
 Słońce gaśnie, mija dzień
 Znow spotykam rzędy wiejskich chat
 Jeszcze przejść mam dzisiaj drogi szmat.

Czasem zdając sobie sprawę z tego
 Ze nie będę żył sto lat,
 Ale chciałbym poznać to, co się da
 Jeszcze przejść mam dzisiaj drogi szmat.

„... Z tatuziami nigdy
 nic nie wiadomo
 - rzeki Tatuzi Muminka robiąc
 nieokreślony gest -
 Przychodzą i odchodzą...”
 W DOLINIE
 MUMINKÓW



^CChcesz się umówić, ^dale gdzie, ^G/cholera/

^CWszędzie pełno ludzi, ^dpołajają się.

^CW parku, na ulicy, ^Fwszędzie ^Fludzi ^Fmoc,

^{Gis}Taki już człowieka ^Gpodły los.

^CBo na to już nie ma ^Gradę

^CChyba tylko w Bieszczady

^CBo w Bieszczadach fajno ^Fjest ^F

^{Gis}Sama o tym dobrze ^Gwiesz.

Chciałbym do kawiarni z tobą iść /cholera/

Kawę, wino, ptysie i szarlotki gryzć,

Ale jak to zrobić gdy w kieszeni grosz

Jedno jest stypendium, a rozrywek moc.

Bo na to już nie ma rady

Chyba tylko w Bieszczady

Bo w Bieszczadach fajno żyć

I szczęśliwym bez pieniędzy być.

Wolałbym już z tobą w szachy grać /cholera/

Niżli na ćwiczenia znowu iść

Chociaś dużo wiem, źle ocenią mnie

A dlaczego Bóg jedyny wie.

Bo na to nie ma rady

Chyba tylko w Bieszczady

Bo w Bieszczadach słońce lśni

I radość gdy stokrotkę zerwę Ci.



Na twój i swój kłopot sposób mam /cholarz/
 Weź kapelusz, w plecak spakuj cały kram
 Na rajd z nami chodź, pozdrów góry, las,
 Przecież wiesz, na szlak ciągnie nas.

Bo na to już nie ma rady

Chyba tylko, w Bieszczady

Bo na wiosnę rajd, jesienią co niedziela rajd

To jest radość, to jest życie, to jest maj.

Bo na to już nie ma rady ...



„... Od czasu gdy osiedli na miełzinie podłoga stała się tak spadzista, że Totus Muminka zmuszony był poprzybijac wszystkie meble. Najgorzej było, gdy siadali do jedzenia, ponieważ talerze wciąż zjeżdżały na podłogę i tłukły się nieomal zawsze, gdy dzieci je przybić. Wszyscy czuli się tak, jakby byli na nieustannej wspinaczce górskiej, ponieważ idąc teraz stąpali jedną nogą wyżej. Totus Muminka obawiał się, czy przypadkiem nogi nie zaczną rosnąć nierówno. Choć i Muminek twierdził, że to da się wyrównać, jeśli będą chodzić w przeciwnym kierunku...”

LATO MUMINKÓW



ZAKURZONE DROGI

^e Nie siedź ciągle przy oknie,
^G ^D Gdy obok znów mija dzień.
^a Kwiat za oknem w deszczu moknie,
^a Ale pomyśl - już za chwilę
^{H⁷} ^e Słońce będzie, wiem.

Nie patrz na mnie żałośnie,
 Na smutek też sposób jest,
 Pomyśl już o nowej wiosnie,
 O wyprawach na Mazury
 I o rajdach też.

^G ^D Ref. Hej, zakurzone drogi,
^C ^G Hej, zagubiony szlak.
^C Nie płacz, że cię bolą nogi,
^C ^G Kiedy z nami idziesz przez świat.

Teraz mi się podobasz,
 Gdy znowu uśmiechasz się,
 Pomyśl jeszcze raz od nowa:
 Czy to warto siedzieć w domu?
 Chyba jednak nie.

Plecak swój szybko spakuj,
 Wygodne buty też weź.
 Kiedy będziesz już na szlaku,
 Zapomimy o kłopotach,
 Choćby padał deszcz.

... Jak wygląda twoja mama?
 spytał jak Małg Hi
 - jest okrągła. Wszystkie ma
 okrągłe. Pewno w brodku też...

Z PAMIĘTNIEK
 TATUSIA
 MUMURELA

^e ^{H⁷} ^e ^G ^D ^e ^E ^a ^{H⁷} ^e ^C ^I
^a ^D ^D ^{H⁷} ^e ^I ^I ^G ^D ^C ^G ^G ^I

^I ^D ^C ^G ^I ^G ^D ^D ^{H⁷} ^e ^I



Z Kroniki Ropnicki...

List Krzysionia:

"Kochani Rodzice!

Jestem na obowiazku Gryzotka. Jest mi tu dobrze. Codziennie jeje. Chcielibyśmy zobaczyć, bo dyrekcja wygania nas z namiotów. Jedynie wstaliśmy się skoryżać. Dzisiaj nie świadomie dostaliśmy kawałek suchego chleba z miodunką. Ale pleceki mamy model pełne puszek. Podobno to dla naszego zdrowia. Jest właśnie popołudnie. Wróciłam ze Stasiukiem z wyprawy po chleb. Dobry ludzie dali nam dwie kawałki chleba i trochę warstwy. Razem z tym, co wyjebraliśmy dzień. Wzięliśmy dzisiaj rano, mamy prawie bochenek. Wieszcieciecie, boże co jest. Hozie jutro też mam się udać coś zdobyć. Ale teraz czeka nas daleka droga. Nie mam to jest kawałek, ale dyrekcja prowadzi nas w kierunku naj- bliższe największe knack. Ten mienik Gryzotek nigdy nie wybiera mostu do przepięcia przez maks, a Trzy Stanki prowadzi jawnymi podgórze w pełnym stanie. Chociaż nas wykonawcy, ale my się nie demy (...).

Dziś Trzy Stanki proponował nam nie śmieć nie zbiorowem. Wiedza do niego prosto droga, ale my nie jesteśmy frągony, pozostaliśmy nie zamek od tyłu, meto serię odbijając od siebie. Na początku były karki i frągony murów. Potem były większe karki i bardziej piękne ściany. Gdy weszliśmy po rufy w pokonywamy naszym okiem ukazata się pionowa ściana brzojowej linii murów. Trzy Stanki zrobił zabójczą minę i poszedł szukać drogi. My z plecakami nie plecaki staliśmy pośród pokonywamy i uprę; ponad chmury owadów ponad naszymi głowami. Dwójka nie było..."



KUFEL JESIENI

A. Berent

^aWielanym traktem do Kazimierza^e
^{fis}Każdej jesieni samotnie mierzam^{H7}
^aPłodniczny stragan dźwigam na plecach^e
^{fis}wspomnienia lata ludziom polecam^{H7}

Renesansowy kufel jesieni
 Małe miasteczko całkiem odmienić
 Rozlał po rynku nalewkę piwną
 Gorzką, wrzesniową i mgliście dziwną

Ref. ^aOtwieram stragan, sprzedaję^e wszystkim bukiet z chmielu^E
 Gdy^D kufel krąży^e jak na weselu
^{fis}I ręki do ręki wśród^{H7} gości wielu
 Hej, piwa wznóście pękate i gliniane dzbanki
 Płacicie srebrnym dukatem księżycu
 Wrzesień, Kazimierz, chmiel na ulicach

a spicrzku chroboczą srebrzyste myszy
 Pęczniąją beczki w piwnicznej niszce
 A na ratusza strzeliatej wieży
 Piwowar piwo waży a mierny

Topi się lato w sierpkiem zapachu
 W zielonej kadzi o gorzkim smaku
 Dymaszem rojno z wroków podziemi
 Wychodzą mieszczki w stroju jesieni

²⁴⁴
 ||:a|e|fis|H7|a|e|fis|H7:||:a|e|E|a|D|e|fis|H7|||



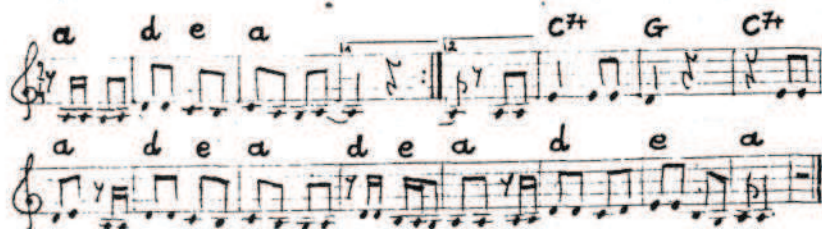
BUKOWINA

W. Bellon

W Bukowinie góry w niebie postrzępionym
 W Bukowinie rosną skrzydła świętym bukom
 Minął dzień wiatrem z hał rozdzwoniony
 I nie mogę znaleźć Bukowiny
 I nie mogę znaleźć
 Choć gwiazdy mnie prowadzą ciągle szukam

W Bukowinie zarośnięte echem lasy
 W Bukowinie liść zieleni się i złoci
 Śpiewa czasem banior ciemnym basem
 I nie mogę znaleźć Bukowiny
 I nie mogę znaleźć
 Choć już szukam godzin krocie i dni krocie

W Bukowinie deszczem z chmur opada
 Okrzyk ptasi zawieszony w niebie
 Nocka gwiazdną gadką górcom gada
 I nie mogę znaleźć Bukowiny
 I nie mogę znaleźć
 Choć mnie woła Bukowina wciąż do siebie



BALLADA O DZIEWCZYNIIE PIJACEJ MLEKO

^C Są małe stacje wielkich kolei
^F Nieznane, jak obce imiona,
^F Małe stacje wielkich kolei,
^F Jakis napis i lampa zielona.
^C Na takiej stacji, dawno już temu
^F Z daleka jadąc - daleko
^F Widziałem dziewczynę w niebieskim szaliku
^G Jak piła gorące mleko.

^F Teraz tamtędy nigdy nie jeżdżą
^F I miasto moje daleko
^F A myślę czasami o tamtej dziewczynie
^G Jak piła gorące mleko.
^e I nieraz chciałbym, aby tu była
^F Może to miałoby sens.
^F Jak ona śmiesznie to mleko piła
^G Gapiąc się na mnie spod rąk.



Mam swoje sprawy, inne podróże
 I nie tamtędy mi droga,
 Lubię ulice wesołe i długie
 I kolorowe światła na rogach.
 Może ma chłopca tanta dziewczyna,
 Może wybrała się w świat
 Albo po prostu może jest głupia
 Jak jej siedemnaście lat.

Zresztą to przecież nie ma znaczenia -
 Mieszkać naprawdę daleko.
 A myślę czasami o tamtej dziewczynie
 Jak piła gorące mleko.
 I nieraz chciałbym, aby tu była.
 Może to miałoby sens.
 Jak ona śmiesznie to mleko piła
 Gapiąc się na mnie spod rąk.

ZIMOWA PODRÓŻ

Ewa Gaworska

^e W pociągu grudniowym ^{A⁷}
^{B⁰} Gdzieś koło północy, ^{H⁷}
^C ^G ^{H⁷} Pomiędzy odjazdem a celem,
^D ^G Przykryłeś się paltem
^D ^C ^G Głęboko po oczy,
^C ^G ^H A wokół kołęda się ściele.



^C ^G ^{B⁰} ^{H⁷} Zimowa podróż, zimowa mgła.
^C ^{B⁰} ^G Jak czarnobiała fotografia trwa.
^e ^{A⁷} W powietrzu zamarza dym,
^e ^{A⁷} Nikt nie wie, gdzie Rzym, gdzie Krym,
^{B⁰} ^{H⁷} ^{[C A⁷]e} Zimowa podróż, zimowa podróż trwa...

Gdy pociąg przystanie,
 Na stacji nieznanej.
 Co nagle wynurza się z bieli,
 Z podróżnym co czeka
 Cząrtę o ścianę,
 Opłatkami księżycą się dzielił.

Zimowa podróż...



Jest sroga zima, a o lecie już myślę nieśmiało,
 Kiedy z wiatrem i złotą kulą słońca
 Znow wyruszę na włóczęgę wspaniałą.
 Gorące lato, mała ważka nad wodą szybuje,
 Senne żaby leniwie drzemią w stawie,
 Polny konik swe skrzydła szykuje.

Ref. Przy kominku ciepły płomień
 Ciągłe lato przypomina
 Spójrz za okno jak w zamieci
 Tańczy z mrozem biała zima.

Zielone liście gdzieśgdzieś położyły na drzewach,
 Jesień idąc rozpina babie lato,
 Twoja buzia jest cała w złotych piegach.
 Ale jest zima, mróz trzaska i rysuje figury,
 Byle jeszcze tak dotrwać aż do lata,
 A potem opuścić szare męskie mury.



- Ona nie pozwoli nam zapisać w sen zimowy
 i kaze nam jeździć na martach!
 - Co to takiego? - zapytała mała Mi
 - Suwa się nogami po opadach atmosferycznych
 - Ojej! Jakże to okropne! - wykrzyknęła przerażonym głosem
 ZIMA MÓJNINÓW



Z Kroniki Ropnicki'...

22.02.

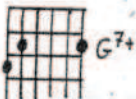
(...) potem było szukanie studni Babi...

... wyglądało to mniej więcej tak: pole o rozmiarach 50x200 m, pokryte gładziutko śniegiem o grubości ~ 50-80 cm, gdzieś po środku tego pola studnia (prawdopodobnieństwo zamieszkania tej studni w dowolnym punkcie tego pola i wpadnięcia do niej jest opisane wzładem jednorodnym). Babcia co chwile wreszcza "Nie tu panie!" Tylko gdzie ten pan stoi! "(a jest nas trzech), wreszcie pyta: "A ilu was jest?" Wreszcie znaleźliśmy i zaczęło się kruszenie lodu - wyglądało to mniej więcej tak: jeden pochyła się nad studnię i wali łopatką lub kilofem w lód, druzgi łczyła pierwszego, żeby nie wpadł do studni, trzeci biegnie wkato i okrzykami zachęca do wydajniejszej pracy, a Babcia patrzy na to z daleko pozumyślnym zgorzszaniem, ale i wyraźnym zadowoleniem. Kiedy opowaja się skończyła, Babcia stwierdziła: "Je i tak wody nie nabiorę, bo mi mem Teicucha".

FRANEK



e A7 e A7
 Chce Was ugościć pod mym dachem
 D7+ h D7 h
 Dla mnie: nie ważna jest godzina.
 e A7 e A7
 Kiedy w drzwi moje zastukacie
 D e D H7
 Czy w jesień, lato, wiosnę, zimę.

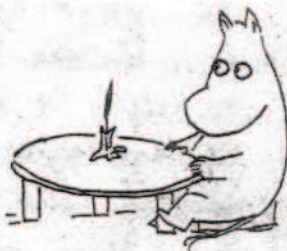


e A7 e A7
 Wyszczymy koniak z butelki,
 a H7
 Powspominamy dawne czasy: G7+
 e A7 D7+ G7+
 O tym jak kiedyś było nam dobrze
 e A7 G D
 Gdy ścieżki wiodły nas w gęste lasy.

G A7 Fis7 h
 Ref. Wpadnijcie na przekór, na przekór szarym uniom
 G D E7 A7
 Tak dawno Was nie widziałem.
 G A7 D G
 Przywieźcie ze sobą rajdowe przeboje,
 D A7 D
 Już fok z Wami nie śpiewałem.

Dzisiaj już nie to, praca - dom - praca,
 I wszystko szare dni pochłaniają.
 Tak chciałoby się wyrwać na trochę,
 Lecz obowiązki nie pozwalają.

A w mieście ciągle pogór za czasem,
 Ciężkie wiązanie końca z końcem.
 Zapraszam więc Was już dzisiaj, teraz,
 Będziecie moim ogniem i słońcem.



Zwr.

eA	eA	D7+h	D7+h	eA	eA	De	DH7	eA	eA	
a	H7	eA	D7+G7+	eA	GD	D		:GA	Fis7h	GD
E7A	GA	DG	DA	A						

OD TURBACZA

A. Król

^a Od Turbacza wieje wiatr, niesie nam tę wieść,
^a że tej nocy szczyty gór pokrył biały śnieg.
^C A w dolinach piękna jesień, złote liście lecą z drzew
^a Od Turbacza wieje wiatr, niesie zimny wiew.

^C ^d ^a ^E ^a (G)
 la, la, la ...

Zima białym płaszczem swym już pokryła Tatry,
 Mgła zabrała słońca blask, wieją zimne wiatry,
 A w dolinach piękna jesień, złote liście lecą z drzew
 Od Zawratu wieje wiatr, niesie zimny wiew.

Hej, dziewczyno, nie smuć się w ten jesienny czas,
 Choć raz uśmiechnij się, przywróć oczom blask.
 To nic, że na szczytach zima, a w dolinach jesień już.
 Uśmiech Twój przemieni wszystko, wiosna wróci znów.

^a ^E ^a ^E ^a ^C ^{E7} ^a ^E
^a ^E ^a ^C ^d ^a ^E ^a ^C ^d ^a ^E ^a

MGŁA

^a ^G ^F ^{A⁷} ^d
 Kiedy opadnie mgła, ostatnie mgła zimowa,
^G ^C
 Śniegi zjeżdżą strumieniem z gór,
^d ^F ^C
 Wieczorne powietrze mocy wina nabierze.../bis/
 Kiedy znów ciepły wiatr przepędzi z gór śnieżyce
 Wrony na północ wyśle hen
 I każe zegarom liczyć godziny lata.../bis/

^F ^G
 Ref. Wtedy wyrzucisz bagaż kłopotów
^C ^a
 Za siedem gór i dziewięć rzek.
^F ^{D⁷}
 W kieszenie weźmiesz trochę obłoków
^F ^G
 Trochę błękitu.
^F ^G
 Podszytą wiatrem włożysz koszulę,
^C ^a
 Zabierzesz kilka dobrych słów,
^F ^{D⁷}
 Które Ci ludzie dadzą na drogę,
^G ^C ^G
 Gdy ruszysz w świat, ruszysz w świat.



Kiedy jesienią deszcz rozplącze się po szybach
 Pierwszy nocny jesienny mróz
 Zszyje powietrze niemi babiego lata.../bis/
 Pamiętaj, że znów wiatr przepędzi z gór śnieżyce,
 Wrony na północ wyśle hen
 I każe zegarom liczyć godziny lata.../bis/

^{zur.}
⁴ aG|F|A⁷|d|G|C|d|F|C|C|d|F|C|C||
^{ref.}
 ||F|G|C|a|F|D⁷|F|G|F|G|C|a|F|D⁷||
 |G|G|CG|FG|aG|FG||

TO CO BYŁO MINĘŁO

J. Pałeczki

^D Gdzieś na rajdowym szlaku
^C ^G
 Maj nas deszczem zapraszać w swe progi,
^{H⁷} ^e
 Tęczę słońcem tknąć na drutach deszczu,
^C ^D ^G
 Kurzem ścielisz nam rajdowe drogi.

Ref. To co było - minęło,
^D ^C ^G
 To co było - nie wróci,
^{H⁷} ^e
 Tylko wiatr, wędrowny wiatr
^C ^D ^G ^{Ge}
 Nasze piosenki nuci.

Ciche dźwięki gitary
 Pozwalały płonąć ognisku,
 A z dymem spuł się refren stary
 Nad bagnami i we wrzosowisku.

Często w myślach wracamy
 Do gitary, ogniska i szlaku.
 Z biciem serca piosenek słuchamy,
 Zaglądamy do starych plecaków.

Czas wędrował za nami,
 Zmienił nas i przyjaciół pozmieniał.
 Wszyscy gdzieś się rozbiegli po świecie.
 Dziś zostały już tylko wspomnienia.

^{zur.}
 4 | DC | G | CD | G || : H⁷ | e | C | G ||
^{ref.}
 4 || : G | D | C | G | D | H⁷ | C | D | G | e | C | D | G ||



PIOSENKA KOCIOLKA

la, la, la, la, la...

D A^7 D G D A^7
 Szumi bukowy las, woda w kociołku wre,
 D A^7 D E^7 A^7
 Księżyc na niebo wlaź, no i przygląda się.
 D A^7 D G Fis
 Zastuchany jak my, w pieśni, od stepów zew
 G D e A^7 D
 Snuje z nami marzenia i tajemnice rozsiewa wśród drzew.

la, la, la, la, la...

Płynie piosenka ta, słychać gitary dźwięk,
 Radość, tęsknota, żal - serca splątały się.
 Księżyc poszedł już spać, dobrej nocy mu życz,
 My będziemy śpiewali póki na niebie nie zjawi się świt.

la, la, la, la, la...

A^7 D h e A^7 D h e A D h e A^7
 D A^7 D G D A^7 D A^7 D
 E^7 A^7 D A^7 D G Fis
 G D h e A^7 D D^7 G D h e A^7 D h e

ECH MUZYKA

K.I. Gałczyński

O, dajcie mi te małe skrzypce,
 Może na skrzypcach wygram
 Wiatr i pochyłą ulicę
 I noc, co taka niezwykła.

Ref. Ech, muzyka, muzyka, muzyka,
 Spod smyka zielony kurz,
 Lecą gwiazdy zielone spod smyka,
 Damy karo, bukiety róż.

Uwzględnijcie miserne granie,
 A nie bijcie, gdy wezmę źle,
 Jakiś ton na strunie baraniej,
 Na g, d, a czy e. .

Prowadź muzyko za smykiem
 Drzewa w niemiej podzięce,
 Oczami za smykiem suną
 Zgrabiłaś duże ręce.

Na moście stoję. Przez liście
 Światło na smyk się sypie.
 Słuchajcie - to dziecko nuci
 W czarodziejskim pudełku skrzypiec



4 | C | GG⁷ | F | C | d | C | GG⁷ | C || : C D | G | CD⁷ |
 | GH | eD⁷ | GP⁷ | eD⁷ | G : ||

Bieszczady jak co roku
 Witają raz deszczem, raz słońcem.

Wracam tu z łezką w oku,
 Jak zwykle przed latami końcem.

W Bieszczadach jak co roku
 Spotykam krzywe cerkwie mchem pokryte.
 Stoją jak staruszkę przygarbioną
 W cieniu lasu, pod dębytem.

Ref. Połoniny wzywają mnie
 Na swe rude grzbiety.
 Mam czas, tu wędrować chcę,
 Tylko lato kończy się, niestety.



W Bieszczadach jak co roku
 Snuję wspomnienia z babim letem.
 Przy ognisku grzeję ręce
 Wsłuchany w las nad Wołosatem.

Bieszczady jak co roku
 Otula poranna mgła o świecie.
 Z ogniska strzela jeszcze płomień,
 Na nowo w las wstępuje życie.

... Wiatr owiewał mnie
 nieznanym, przyjemnym zapachem
 i napelniał mój nos oczekiwaniem.
 Wtedy nie wiedziałem jeszcze,

że to zapach lasu, woni mchu, paproci i tysięcy wielkich
 drzew. Gdy ogarnęło mnie zmęczenie zwinąłem się w
 kłębuszek na ziemi, skowając zamrznięte łapki pod brzuch.
 Leżąc zastanawiałem się czy nie byłoby może lepiej zostać
 podróżnikiem, a nie stawną osobistością. W końcu postanowiłem
 zostać stawnym podróżnikiem. Tuż przed zaśnięciem pomyślałem: Jutro!...

Z PAŃSTWA TATUŚA KUNIKI



SIELANKA O DOMU

W. Bellon

A jeśli dom będę miał to będzie bukowy koniecznie
 Pachnący i słoneczny wieczorem usiadł wiatr gra

A zegar na ścianie gwarzy
 Dochrze się idzie panie zegarze
 Tik tak tik tak tik tak



Świeca skwierczy i mruga przewrotnie

Więc puszcza oko do niej dobry humor dziś pani ma
 dobry humor dziś pani ma

Ref. Szukam szukania mi trzeba

Dozu gitarą i piórem

A góry nade mną jak niebo

A niebo nade mną jak góry



Gdy głosy usłyszę u drzwi czyjekolwiek wejdźcie poproszę
 Jestem zbieraczem głosów a dom mój bardzo lubi gdy
 Śmiech ściary mu rozjaśnia
 I gędky lubi i pieśni

Wpadnijcie na parę chwil

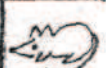
Kiedy los was zawiedzie w te strony

Bo dom mój otworem stoi dla takich jak wy
 dla takich jak wy



Zaproszę dzień i noc zaproszę cztery wiatry
 Dla wszystkich dni otwarte ktoś pods pierwszy ton
 Zagramy na góry koncert
 Buków porą pachnącą
 Nasiją ściary grą
 A zapezorym wędrownikom
 Odpocząć pozwolą muzyką bo taki będzie mój dom

bo taki będzie mój dom
 bo taki będzie mój dom





ZAPADA MROK

Zapada mrok, noc idzie w drzew poszumie,
Zasypia las, księżyc już odkrył twarz.

Dzień skończył się, już czas krąg zawiązać,
Sciśnij mi dłoń, dobranoc, dobranoc.

Gałęzie drzew już kołysankę nucą,
Miliony gwiazd dobranoc mówią ci.

Dzień skończył się, już czas krąg zawiązać,
Sciśnij mi dłoń, dobranoc, dobranoc.

E A E A F#⁹ H⁷

E A E A H E A

F#⁹ H⁷ E E



PRZERWA W PODRÓŻY

A. Wierzbicki

^a Przy piwie w karczmie w Limanowej,
^{E7} Zapatrzeni w siwe mgły ^a jesienne,
^F Czekaliśmy na autobusowe, ^C
^B Ostatnie lata połączenie. ^{E7}
^a Bóg przez okno złoty talar ^d rzucił,
^G Słońce na obrusie, ^C
^a Od dziewczyny przy barze ^d pożyczylem uśmiech
^{E7} ^F ^a ^{E7}
 Oddechem w autobusie.

^a Ref. A po lesie ^{H7} wiatr
^{E7} ^a
 Rwie na strzępy pajęczyny nić,
^{H7}
 A po polu wiatr
^E ^a ^{A7}
 Rozsypuje kopce siana w pył.
^d
 Do puszystych traw się tuli,
^G ^C ^a
 Skrada się do pustych ptasich gniazd,
^d
 Po strumieniach z wodą śpiewa
^E ^{E7} ^a
 Lekkomysłny wiatr.

Wpatrzenni w okno milczeliśmy wszyscy,
 Nikt nie przerywał nam czekania,
 Nawet gitary zacisnęły zęby,
 Wiedziały już nie będzie grania.
 Oczy dziewczyny szeptały zostać,
 Czas się zatrzymał w Limanowej,
 Oddałem uśmiech, przewróciłem kufel
 Na stole talar spał.



BLUES NIEPOTRZEBNYCH POWROTÓW

Dopala się świeca, małeńki płomień drży,
 Powoli zza pieca wychodzą szare any.
 Zacięła się płyta, adapter się biedzi.
 Stukają w podłogę zmęczeni sąsiedzi,
 Więc idź już, nie wracaj, nie przeszkadzaj mi.

Nie było Cię długo, przestałam liczyć dni.
 Wolałeś tę drugą - kwiatarkę z vis a vis.
 Zapomniał korytarz jak brzmią Twoje kroki,
 Nie poznał Cię nawet Twój fotel głęboki,
 Więc po co tu siedzisz, dziwisz nocne cmy?

Posłuchaj, latarnie wołają Cię zza mgły,
 No nie patrz tak na mnie; - wiesz przecież gdzie są drzwi.
 Potrafię bez Ciebie oddychać i śpiewać,
 Choć coraz bezbarwniej jest ptakom na drzewach.
 A tamte dwie krople to wcale nie są łzy.

Handwritten musical notation for the blues song, consisting of two staves of music. The notation includes various chords and melodic lines. Above the first staff, the following chords are written: A⁷, F⁷, A⁷, F[#]₇, h⁷, E⁷, A⁷, D⁷, A⁷, D⁷. Above the second staff, the following chords are written: F⁷, E⁷, F[#]₇, h⁷, F⁷, E⁷, A⁷, D⁷, C⁷+, D⁷, A⁷, D⁷, A⁷, D⁷, G⁷, E⁷.



SPOSÓB NA NUDE

^{d7} Bywają takie dni, że w domu jest ci za ciasno,
^{d7} Garnitur ciążę ci, ^G myślami mkniiesz za miasto.

^G Ref. Nie martw się forsy brakiem,
^{G7} Nie uważaj na głos żony,
^C Obładuj się plecakiem,
^F Ruszaj w świat ^C znajomy.

Nikną już w lasu ścianie rozgrzane miejskie mury,
 Na twoje powitanie słońce znowu chowa się za... chmury.

To nic, że z butów błysku już nic nie zostało,
 Wieczorny blask ogniska zapali gwiazd niemało.

I znowu jesteś w gwarze i znowu jest za ciasno,
 Fizycznie jesteś w biurze, myślami mkniiesz za miasto.



NIE UNIKNIESZ BRACIE SWEGO PRZEZNACZENIA

A. Szarek

Kiedy byłem po raz pierwszy zakochany
 Przesłaniała mi dziewczyna cały świat
 Gdy odeszła, wciąż chodziłem jak pijany
 Lecz ktoś mądry właśnie wtedy rzekł mi tak:

CC⁷FE⁰
 CA⁷D⁷G
 C.C⁷FE⁰
 ASFCG

Nie unikniesz bracie swego przeznaczenia
 Nie ominiesz tego, co ci zesłał los.
 I nie szukaj, bracie, w niczym zapomnienia
 Wkrótce zmienisz znów na pełen pusty trzos.

Gdy zdałem któryś z trudnych egzaminów,
 Gość bez słowa do indeksu wpisał - dwa.
 Ukłoniłem mu się w myśl regulaminu,
 A cichutko zanuciłem sobie tak:

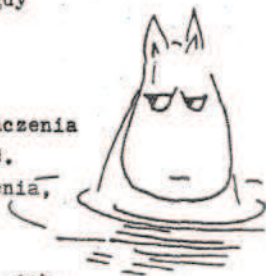
Nie unikniesz bracie swego przeznaczenia
 Nie ominiesz tego co ci zesłał los.
 Gdzieś się znajdźcie kawał cegły lub kamienia,
 A zaułków ciemnych w mieście dość.

W pełni lata byłem bardzo zachwycony, gdy
 Poznałem dziewczę piękne, jak ze snu.
 Ale wnet mój zapał został ostudzony
 Więc nuciłem, gnając do poradni "W":

Nie unikniesz bracie swego przeznaczenia
 Nie ominiesz tego co ci zesłał los.
 Trzeba dążyć do szybkiego wywleczenia,
 Aby wkrótce znów zabrać głos.

Gdy nachodzą cię czasami myśli głupie
 I gdy myślisz, że już wszystko jest nie tak,
 Spróbuj bracie się uśmiechnąć, miej to w ...
 I zaśpiewaj razem ze mną właśnie tak:

Nie unikniesz...
 Nie ominiesz tego...
 I nikt nie ma tu już nic do powiedzenia,
 Ale nikt też nie zabroni ci się śmiać.



Z Kroniki Ropieuski'...

INSTRUKCJA ALARMOWA:

W PRZYPADKU SPOTKANIA BĄDŹ ZAUWAŻENIA
SZCZURA NALEŻY BEZZWŁOCZNIE:

- 1° KRZYKNĄĆ "A KYSZ"
- 2° POBRAĆ "POGRZEBACZ"
- 3° POTRAKTOWAĆ WYŻ/WYM NARZĘDZIEM
- 4° UPRZĄTNAĆ ZWŁOKI
- 5° ZAWIADOMIĆ KIEROWNIKA

PORADNIK



PAMIĄTKA ZE SPŁYWU

^e ^{H⁷} ^e
 Żegnamy gasnący dzień
 I mgły, co nad ^{H⁷} ^e ^E wodą,
^a ^D ^G ^C
 I wiatr, co w szuwarach zaplątał się tak,
^a ^{H⁷}
 Jak mucha we włosach rozczochranych,
^a ^D
 I cień lipcowej nocy.
^G ^C
 Co błędzi gdzieś po dnie
^a ^{H⁷} ^E
 Z parą pasiastych okoni.

^a ^D ^G ^C
 Dobranoc, niebo; dobranoc, wodo,
^a ^{H⁷} ^E
 Dobranoc już, dobranoc.

Już pora rozbijać namioty
 I zbierać chrust na ognisko,
 Chleb kroić powszedni
 I z wiadrem po wodę iść do zagrody.
 Lecz jeszcze popatrzmy - jezioro się złoci
 I słońce czerwone tak nisko.

Dobranoc, niebo...

$\frac{2}{4} | eH^7 | e | eH^7 | eE | aD | GC | a | H^7 | aD | GC | a | H^7 |$
 $| E | E || : aD | GC | a | H^7 | e | e : ||$



W DOBREJ WSI

J. Reiser

^C Już zęgał ptaki letni wiatr,
^F ^C ^G ^C ^G ^C
 Przedostatnich burz błyskawice niebem gnały.
^C Już złote runo stromych pól
^F ^C ^G ^C ^G ^C ^{C7}
 Zmieniła ścierń w dywan wspomnień zestarzałych.

Ref. Gdy w dobrej wierze, w Dobrej Wsi
^C ^a
 Padały słowa z dawnych dni,
^F ^G ^C ^{C7}
 A za oknami padał wciąż sierpniowy deszcz.
^F ^G
 I płynął potok moich słów,
^C ^a
 Aby za chwilę wzebrać znów,
^F ^G ^C
 A za oknami górski potok wzbierał też.

Noc nad doliną cicha szła,
 Rozczerniła się Mogielnicy mroczna kopa.
 I wtedy jeszcze było tak,
 Ze ulewy szum przypominał nam listopad.

^C ^G ^F ^C ^F ^C ^G ^C
^C ^F ^G ^C ^a ^F ^G
^C ^F ^G ^C

TAKA PIOSENKA

K. Płodowski

^a ^e ^a ^e
 Jest taka jedna piosenka we mnie,
^a ^{a⁷} ^{a^s} ^A
 Zna ją, kto poznał wędrowki smak.
^a ^e ^a ^e
 W mieście jej szukać nadaremnie,
^a ^{a⁷} ^{a^s}
 W lesie zanuci ją każdy głos.

Tyle jest nowa, o ile stara,
 Tyle co we mnie, poza mną jest.
 Niczyja, jak ten wiatr w konarach.
 Choć nieraz csuje ją wiele serc.

^e ^{H⁷} ^e
 Widzę ją, kiedy oczy zamykam.
^e ^{H⁷} ^e
 Słyszę ją, kiedy cisza trwa,
^G ^D ^e
 Bo to jest taka moja muzyka,
^C ^{H⁷} ^e
 Co im ciszej, tym ładniej gra.

Nie ma jej w wierszach, co na papierze
 Spisane z wiarą w słowa traf.
 W górach jej szukam, bo w liście wierzę,
 W drzewach jesiennych pełnych barw.

I piosenką żyję, choć ułomna,
 Bo nie ma nutek, brak jej słów,
 Lecz bez niej dusza ma bezdomna,
 Więc szukać muszę, wciąż i znów.

Widzę ją ...



POSIEDZIMY JESZCZE TROCHĘ

P. Bakal

Dzień znowu kończy się śpiewem,
 Kładzie do snu swoje nuty.
 Ogień zaczyna grać piano,
 Cisza czeka na znak.



Ref. Posiedzimy jeszcze trochę, poplecziemy coś trzy po trzy
 Nim się żywe oczy iskier... zamkną.
 Posiedzimy jeszcze trochę i pójdziemy w stronę nocy
 Wygasimy dzień do końca... ciszę.

Na posrebrzonej polanie
 Noc położyła się w trawie.
 Gdzieś w rozpuszczonych jej włosach
 Znowu snu nie odnajdę.



... Przez następny tydzień działy się rzeczy nie do opisania.
 Nocami nie ś z nas nie mógł spać, bo Duch znalazł jakiś kelazny
 Tancuch i dzwonił nim do czwartej nad ranem. Słychać było
 wycie psów i wilków, wlokły się cyfles kroki, coś trzeszczało,
 meble same się murały i rozlatywały na kawałki ..."

ZPANIETRIKA TATUŚCIA
 MUKINKA

BUKOWINA

Dość wytoczyli bań próżnych przed domy kalecy,
 Żyją jak żyli, bezwolni, głusi i ślepi.
 Nie współczuj - szkoda łez i żalu,
 Bezbarwni są, bo chcą być szarzy.
 Ty wyżej, wyżej bądź i dalej
 Niż ci, co się wyzbyli marzeń.



Ref. Niechaj zalśni Bukowina w barwie malin,
 Niechaj zabrzmiał Bukowina w wiatru szumie,
 Dzień minął, dzień minął, nadszedł wieczór,
 Świece gwiazd zapalił,
 Siadł przy ogniu, pieśń posłyszał i umilkł.

Po dniach zgiełkowych, po nocach wyłożonych brukiem
 W zastygłym szkliwie gwiazd neonowych,
 Próżno szukać tego, co tylko zielenością
 Na palcach zaplecionych drzemie.
 Rozewrzyj dłonie, mocniej, mocniej,
 Za kark chwyć słońce, sięgnij w niebo.

Odnaleźć musisz, gdzie góry chmurom dłoń podają,
 Gdzie deszcz i susza, gdzie lipce, październiki, maje
 Stają się rokiem, węzłem życia, swój dom bukowy
 Zawieszony u nieba pnia, kroplą żywicy
 Błękitny, złoty i zielony.

4|C|d|F|C|C||d|G|e|e|d|G|Ce|a|ae|FFs|G|
 |C|d|G⁷|C|C||:C|F|G|G⁷||G|CF|C|F|C|C|dF|
 |C|C||



Z Kroniki Ropieckiej...

23 lipca

"Kronika Towarzystwa, tom II, strona 1046:

1. Bobcia Skorodzińska podkłada dziwno. Ponoć udaje się, pod dzieńmię, porwie po kilka szczapek i uduje się w nieznanym kierunku. Jest to pełne norum, zdaje się, że nikt dziwno jej nic nie porębał.

(...)

2. W namiocie "Halez" będącym moją własnością straszny, bądź też, ścisłej też wjmując, działający siły tajemne. Wszystkie obce /zn. poza mną/ osoby, które w nim śpią, trafiają szlag w ciągu ok. 14 dni. Karysion zarządził się po 10 dniach, Mysze, szlag trafił po 12, Zuzia skrzyła nogę po 7 dniach..."

Tazy Ścutki



PUSTO W GORCACH

^a
 Pusto w Gorcach jest jesienią
^E Chociaż w dole życie wrę ^a
^a Tutaj w górach tylko buki
^{E7} Złocą się wśród innych drzew ^{a G}



^C
 Gdzieś w dolinę schodzą ślady
^{A7} Ktoś niedawno siano zwiózł ^d ^{E7}
^a Na polanie pozostały ^{a | G |}
^{E7} Trzy estrewki puste już

Chodźmy wyżej popatrzmy
 W zarośniętą stawu twarz
 Może dojrzyś poprzez trzciny
 Na dnie gdzieś zbójników skarb

^{zur.}
 $\frac{4}{4} a|a|E|Ea|a|a|E^7|aG|$
^{ref.}
 $||:C|C|CA^7|dE^7|a|a|$
 $|E^7|a||$

Już niedługo spadną śniegi
 Staw pogrąży w śnie głębokim
 Słuchaj, może w szelest liści
 Wplotły się już zimy kroki

A w szalasie jeszcze ciepło
 Może watra gdzieś się tli
 Jeszcze przecieź gryzie w oczy
 Jałowcowy ostry dym

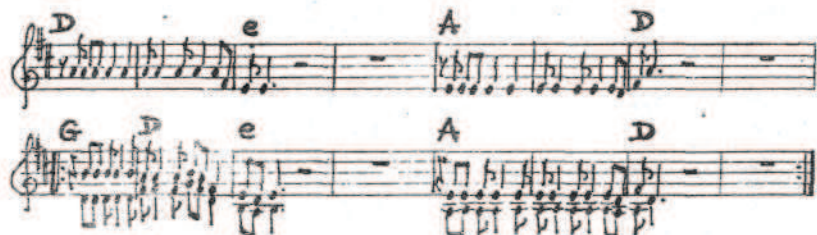
Może tutaj spotkasz szczęście
 Co gdzieś pod gontami śpi
 Szczęście, które wspomnisz nieraz
 Jak i te jesienne dni.

KONIEC LATA

P. Świącicki

I znowu koniec lata powoli zapada,
 A w domu cieszy ucho zegara cykanie.
 Kominkowe nastroje za oknem deszcz gada,
 A ja siedzę wsłuchany w to deszczu gadanie.

Gwiazdy pachną wieczorem odświeżonym zapachem,
 Morze srebrnie usypie z księżycą pomocą.
 Myślę sobie jak dobrze tak siedzieć pod dachem,
 Światłem małej lampy ukryć się przed nocą.



... Teraz diadna jesien wkroczy
 w Dolinę Muminków.
 Bo inaczej jakże mogłaby
 znowu przyjąć wiosna?..."

W DOLINIE MUMINKÓW



PIOSENKA ULICZNA

K. Piudowski

E cis *la, la, la...* $E cis fis H^7$
 Usiądziemy sobie na ulicy,
 fis H^7
 Cicho coś zaśpiewamy.
 E cis
 Jeśli ktoś nasz śpiew usłyszy,
 fis H^7
 Siądzie i zaśpiewa z nami.

cis
 A piosenka wiatr przyniesie
 As
 Co przez duszę wieje
 A
 On napełni nasze serca
 As
 Poruszy nadzieję.

la, la, la...

Potem pojedziemy autobusem
 Wymieszani w tłoku.
 Zanurzymy zakurzonym ludziom
 O białym obłoku.

A piosenka...

$la, la, la...$
 Może jakaś gwiazda błysnie
 Jak kropla wśród liści.
 Może jakaś krata pryśnie
 Uwolni się myśli.

A piosenka w dal popłynie
 Z wiatrem co się śmieje
 Może kiedyś do nas wróci
 Poruszyć nadzieje.

la, la, la...

ZNR.

| E | cis |

| fis | H⁷ |

| E | cis |

| fis | H⁷ |

ref. | cis | As |

| A | As |

WREJZCIE JADĘ

la la la ... CE^7adCA^7dGCFC

C Wreszcie jadę, E^7 niech mnie kołysze a turkot E^7 miarowy kół,
 a Niech zagłuszy G^7 miasta rytm, C co jeszcze pod skronią E^7 drga
 C Coraz dalej E^7 książek lawina, a uczelni E^7 ciemny hall,
 a Tu przede mną G^7 dzień C nowy niesie E^7 zapach wolnego świata.

a My na spotkanie G^7 krętych szlaków lata
 C Wyruszamy, H^7 bogatsi E^7 o rok,
 a Znikają G^7 senne mary niedospanych nocy,
 C Nie drażni H^7 cię E^7 w pociągu tłok.

Już za chwilę pociąg przystanie, wyrzuci tłum na ląd,
 Słońcem przywita nas Zakopane, Kościelec jakby o krok.
 Góry bliskie zagrają szczęściem na trombitach granitowych
 skał,
 Pod kładką zasuszeni siwa woda, łąki całe w kwiatkach.

My na spotkanie...

$\frac{4}{4}$ $C|E^7|a|d|CA^7|dG^7|CF|CG^7||\frac{2UR}{:}:C|E^7|a|E^7|$
 $|a|G^7|C|E^7|C|E^7|a|E^7|a|G^7|C|E^7|a|G^7|$
 $|C|H^7|E^7|E^7|a|G^7|C|H^7|E^7|E^7||$

ASFALT

I. Fiastowska

^a ^C ^G ^C
 Dokąd idziesz pod górę, pod wiatr,
^a ^G ^C ^{A7}
 wpatrzony w asfalt drogi,
^d ^G ^C ^{a7}
 Krople na rzesach, a w ustach gorzki smak,
^d ^{E7} ^a
 A ty nie dojdiesz i tak.
 Tu samochody wyjąc mkną,
 Na prawo ptaki nad polem,
 Pod nimi szumi ocean wzgórz,
 Zielone wyspy drzew.

^a ^d
 Gdy lato zaszumi ciepłem,
^G ^{C7+}
 Rzuć drogi wiodące donikąd
^a ^{A7} ^d
 Odetchnij powietrzem lasów dziewiczych,
^G ^C ^E
 Niebem dzwoniącą ciszą,
^a ^{d7}
 Z dala od pyłu miast,
^G ^{C7+}
 Od tłoku codziennych spraw,
^d ^{E7} ^a ^F
 Może znajdziesz co dawno straciłeś,
^d ^{E7} ^a
 Wolnego życia smak.

Każdy ma swoje d'pacol,
 z którego zwiozą go w końcu,
 Cały czas to bywa większe od sił,
 Marzenia większe niż śmiech.
 I coraz trudniej przez lata się pchać,
 Po schodach pięć się do góry,
 Biegając nie słyszysz już szumu fal,
 Nie odróżniasz nieba od dna,

Zur.

⁴ ^{ref.}
⁴ aC|GC|aG|C|dG|Ca7|dE7|a||a|d|G|C7+|
 |a|d|G|CG|a|d7|G|C7+|dE7|a|dE7|a||



Z Kroniki Ropieckiej...

"JEŻELI KTOŚ SIĘ ZGUBIŁ W LESIE,
WALEŻY ZAPYTAĆ PRZECHODNIĄ O DROGĘ."
Beata & Adka

"Idę sobie n śmieć i największą cholerę.
Żegnajcie!" - N.G.

"UWAGA TECHNICZNA: Plun 53 osobowy jest niesterowalny!" - TML

"Śwlep nie jest czynny z powodu
niebezpieczności
po pędzeniu" - podpis nieczytelny,
ale prawdziwy!

"Spóźnione autobusy mają
swoje plusy" -
pewnieś Kajstori, Połaba

"Plusek straszkowski, że różnica między
53 a 2 osobami w Chorazie jest znacznie
mniejsza niż między dwiema a jedną."
- TML



Wniosek racjonalizatorski nr 1

Co powiecie na wybudowanie n kłopot
praca? - N.G.

"A jednak mężczyźni to przytoczone rzecz." - A.O. & A.K.



^{A⁷} e ^G ^D
 Rozpadało się na całego
^{A⁷} e ^G ^D
 Namioty jak zmokłe kury,
^{A⁷} e ^G ^D
 I tyle z tego dobrego,
^e ^G ^D ^e
 Że wreszcie wypłaczą się chmury.

Drzemią w śpiworach włóczędzy,
 Brzdąkając na sennych gitarach
 I nuca cichutko o nędzy,
 O szlaku i przydrożnych barach

Ref. ^C ^e ^F ^G
 Deszcz werbli o płótno napięte,
^C ^e ^F ^G
 Kołyszą się góry jak łożdzie,
^E ^a
 Bo deszcz dla gór jest świętem,
^F ^G
 Góry kochają się w wodzie.
^C ^e ^F ^G
 Gdy leje, to nikt po nich nie żazi
^C ^e ^F ^G
 Nie rani butami ich stoków
^E ^a
 Więc potop się górą marzy
^F ^G ^C [a]
 2x Lecz dzisiaj już nie ma potopów.

Ulewa umiera jak człowiek,
 Powoli z gór jej ubywa.
 Niedługo dolinom opowie
 Jak szczyty potrafi okrywać.
 Już tylko z drzew smutno kapie,
 Włóczędzy zaczęli się budzić.
 Już kilku po ścieżce się drapie,
 A góry przestały się żudzić.



JUTRO POPLYNIEMY DALEKO

C G
 Jutro popłyniemy daleko
 F C
 Jeszcze dalej niż te obłoki
 C G
 Pokłonimy się nowym brzegom
 F C
 Odkryjemy nowe zatoki.

C G⁷ C
 Starym borom nowe damy imię
 G⁷ C
 Nowe ptaki znajdziemy i wody
 F C a
 Posłuchamy jak bije olbrzymie,
 d G C FC
 Zielone serce przyrody.

Jutro popłyniemy...

Nowe ryby złowimy w jeziorach,
 Nowe gwiazdy znajdziemy na niebie,
 Popłyniemy daleko, daleko, jak najdalej
 Jak najdalej przed siebie.

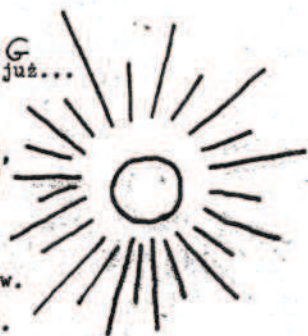
Jutro popłyniemy...

C G F C G
 F C G⁷ C G⁷ C
 F C a d G C F C

JAK DOBRZE MI

^C Lasów wonny smak, ^d pola pełne zbóż,
^C Gdzieś zaśpiewa ^d ptak - ^F a tu wieczór ^G już...

Ref. ^C Jak dobrze ^d mi przed siebie ^F iść,
^E Mieć dla siebie ^a swoje dni. ^{|c|}



Rozbij namiot tu, gdzie słowika śpiew.
 Śpiewa ci do snu nawet szelest drzew.

Gdzieś ogniska blask, złotych iskier moc.
 Już zasypia las, ty i twoja noc.

Dźwięków słychać sto - to włoścygi śpiew,
 Echo słucha go, słucha każdy krzew.

Już minęła noc, w drogę ruszać czas
 Więc zapakuj koc, idź przywitaj las.

"Najbardziej lubię to co zmienne i kapryśne, niezwekiwane
 i dziwne: breg morza, który jest trochę lądem, trochę wodą;
 zachód słońca, który jak trochę ciemnością i trochę światłem
 i wiosną, która jest trochę ciepłem i trochę chłodem"

Z PAMIĘTNIA DATUSIA
 MUMINKA



GAWĘDZIARZE

B. Nowicki

e D e
 Takie zwykłe, takie małe
 D e
 tutaj mają wieką wagę.
 D e
 Wykrzykniki kolorowe
 D e
 wyglądają wciąż jak nowe.
 Gawędziarze, gawędziarze
 odgrzebują stare sprawy.
 Przy ognisku i przy kawie
 nieciekawe i ciekawe.

e D
 O tym, jak kiedyś w górach na pomoc
 e
 Ktoś krzyczał głośno,
 D
 O tym, jak na Mazurach
 e
 ktoś złamał wiosło,
 G D
 O tym, jak patyk trzasnął,
 a e
 Gdy wiatr za mocno dmuchał
 G D
 I chyba każdy już zasnął
 a e
 tylko autor słucał.

czy szerzej się otworzą
 i przypomną, i pomerzą.
 Oni już nie mają czasu,
 ale dzieciom się przydarzą...
 Opowiedzi, opowiedzi,
 takie tanie, no bo własne.
 Źmiechają się, a jeśli
 przesadzicieś coś - nie zasną.

4 eD|Ga|eD|e||eD|e|D|e|D|eD|e|D|e|
 |D|e|D|eD|e||:D|D|e|D|e|GD|ae|GD|
 |ae|GD|a|e||



ZGUBIONE MARZENIA



C F C G C F C G
 Kiedyś, gdy byłeś mały, łośki z kory strugałeś,
 C F G
 Gdzie dziś są, czy odnajdziesz je?

Może wpadły do morza, albo z prądem gdzieś płyną,
 Płyną wciąż, a ty nie wiesz gdzie.

C⁷FG C e⁷FG
 Zgubione marzenia /bis/

Kiedyś, gdy byłeś mały, to podwórka śpiewały,
 Gdzie dziś są, czy odnajdziesz je?
 Gdzie odeszli koledzy, szukać chcesz, ale nie wiesz,
 Szukać chcesz, ale nie wiesz gdzie.

Kiedyś, któregoś lata, było takie ognisko,
 Ciepły krąg i gitary dźwięk.
 Potem przyszły jesienie, zimy, ślady zatarły,
 Ścichła pieśń, czy odnajdziesz ją?

Weźmiesz stary swój plecak, powędrujesz do słońca,
 Nocą dasz pięciolinii znak,
 Znajdziesz starych dróg ślady, węgle czyjegoś ogniska,
 Wróci śpiew, wróci taki sam.

C F C G C F C G C F G G

C e⁷ F G C e⁷ F G C e⁷ F G C e⁷ F G



Z Kroniki Ropieński...

13.02.

"... W piątyte szło udeletem się z Witkiem na jasionki, które ostatnio ścinamy niemając metodami nowoczesnymi. Metody paulowe różnią się od innych metod wyjątkową nieproduktynością. Opracowaliśmy bowiem wyjątkową permersję, której nikomu bym nie polecał, ale pomyśl o jakości pamięci. Odeś to jest tak: pochodzi dwóch facetów do dziana i zaczyna pirować. Dżano znosi to ze stoickim spokojem. Dwóch zaczyna się dezerwować, przy czym jeden z nich przeklina, a drugi ogłasza się za osobą trzecią, która miewałaby to daję. Odeś trzeciej nie ma, w związku z czym jeden facet wchodzi na ścinane dziano i pobawia je dziurkami do zwalenia się. Wyżej wyś się znoś do ciężca pomagając sobie kopniakami (w pirowie); O ile minie odpowiadnie ilość czasu, dziano uszypuje pod brutołnym naporem, ale robi to na tyle złośliwie, że ta pie swoją kieszonką konomy szesaru dzianę. szofacyna dookole i, przeważnie pucudłouszy, wisi w powie+zu. Dwóch facetów gongolowo dzapie się po głowach, po czym zabite, ra się do ciężca wiszącego dzianaz w plasterki. Metoda jest niezła, aczkolwiek jej wada podstawaona spoczywa w tym, że 3/4 dzianaz puzwotrafie poza zasięgiem dwóch facetów!"

Ezy Świnki



ILCSENKA TURYSTYCZNA W STARYM STYLU

^C ^G
 Poniedziałek trąci nudą
^E ^a
 Poświęteczne leczy sprawy
^F ^C ^B ^G
 Taki nieszczególny dzień
^C ^{C7}
 Z wtorkiem włóczy się po mieście
^A ^D
 Tygodniowy bagaż niesie
^F ^C ^G ^C
 Słońca szuka, śmieszny jest.

^F ^G
 A w sobotę, a w sobotę
^C ^a
 Wźmę plecak i gitarę
^F ^G
 Znow przywitam góry, las
^C ^{C7}
 I rajdową starą wiarę.
^F ^G
 A w sobotę, a w sobotę
^C ^a
 Wźmę plecak i gitarę
^F ^G ^{FC}
 Znow przywitam góry, las. /bis/

Środa gwizdże na to wszystko
 Święci z nieba leją wodę
 Jeszcze tylko doły dwie
 Czwartek poczuł już przygodę
 Pod parasol bierze środę
 Pójdzie z nami dobrze wien.

Piątek stroi się od rana
 A dziewczyna czas rozstania
 Cypakuje to nic, że
 Ze w kieszeni ciągle mało
 Ze nas słońce znow nabrało
 Gwizd pociągu wzmnisz znie.



POŻEGNANIE Z DZIEWCZĘTAMI

^a Odesszy dziewczęta, ^{a7} zostały wspomnienia,
^d Które ^E goni wiatr.
^a Odessli koledzy, ^{a7} pozostał wśród jodeł
^d ^E obozowisk ślad.

Ref. Przy ^a blasku ^{A7} ogniska,
 Gdy dzień ^d kończy się, ^G schodzi mrok,
 Płynie ^C pieśń, ^{E7} smutna pieśń
 O ^a dziewczętach, z ^d którymi ^a nie można już ^E iść,
 O ^a piosenkach ^d śpiewanych, ^a płynących ^E jak ^a ogniska ^E dym.

Wspominasz czasami dzień smutnych pożegnań,
 Urok tamtych chwil.
 Wspominasz przyjaciół przebytych wędrówek,
 Polnej drogi pył.



WPLAW

A. Drąg

Ref. ^G Skwar, południe, ^a pogoda,
^{E7} Wszak po wodzie dwojący się las.
^{a7} Taka rwąca, szumiąca ta woda, ^d
^{E7} Taki rwący, szumiący ten czas. ^a

^h Przekładanie rąk nad obrazem ^C dna, ^G
^h Tam, gdzie widać drugi brzeg ^C ^G
^C Koncert życzeń zawsze trwa. ^G

Ref.

Nie rozwiany mit, w dali pierwszy plan,
 W dwóch odbiciach drugi brzeg -
 Tylko wstawić w złoto ram.

Ref.

Przechylony prom wolną drogę ma.
 Trzeba wierzyć w drugi brzeg,
 By przepłynąć rzekę wplaw.

^G ^a ^{E7} ^a ^{a7} ^d ^{E7}
^a ^h ^e ^C ^G ^h ^e ^C ^G ^C ^G
^a ^G ^h ^e ^C ^G ^C ^G ^a ^G

PANNO KMINKOWA

G D G
 Obróciła się wiosna na pięcie
 C G a D
 Wymięła się z latem we drzwiach
 G D G
 Wpatrywałaś się w okno zawzięcie
 C G D G H7
 Może wyjdzie kominiarz na dach
 e H7 e
 Potem jechał gdzieś pociąg spóźniony
 C G a D7
 Ktoś trzy asy wyłożył na stół
 G C G
 A ty kwiaty wkładałaś w wazonik
 a D
 I słyszałaś z daleka stuk kół
 G D G
 A tymczasem rozgosił się lipiec
 C G C D
 Na wesele zaprosił ze strun
 e H7 e
 Pasikonik pożyczł mu skrzypiec
 C D
 I w tym graniu tak biegłaś bez tchu

G e
 Panno Kminkowa... Panno Lipcowa...
 G D
 Twoje są łąki, twoje skowronki wszystkich łąk
 e D G C
 Idziesz polami, w palcach łydżkę masz
 G a D G
 I gryziesz kminek - czarny przecinek nasz.
 Panna Kminkowa... Panna Lipcowa...
 Śmiać się gotowa, letnia królowa kwiatnych łąk
 Idzie polami, w palcach łydżkę ma
 I gryzie kminek - czarny przecinek dnia

Noce śniły, budziły się ranki
 Perliczyny poczworny był liść.
 Trwała groszek zielony przed gankiem
 Niedy przyszła polara nad łąk.
 Trwało lato i, trwała muzyka
 Kuniędział się widnia nych ust



Las na wzgórzu horyzont zamykał
A ty biegłaś ku niemu bez tchu.

A gdy lipiec się w drogę spakował
Oddał skrzypce i poszedł gdzieś w świat
Ty zostałam mi, Panno Kminkowa
i łodyżki rzucone na wiatr.
Jesień deszczem twe łąki przemoczy
Zima śniegiem okryje na mroz
A gdy lipiec zagładnie mi w oczy
Znowu będziesz tak biegła bez tchu.

Panno Kminkowa ...

WATRA

D Jasno płonie watra w lesie, 3 | D | D | A7 | D | D |
D Ekle pieśnkę niesie w dal | D | D | A7 | D | D |
D G P D A7 11: D | G | D | D A7 | A7 |
A Pieśń cudownych gorcezańskich hal. | A7 | A7 | A7 | D | D | 11

Wieczór do snu nas kołysze
Kamienicy dziki szum
Szelest wiatru i trzask ognia
To gorcezański śpiewa bór.

W takt melodii tej zasypia
Tajemnicy pełen las,
A na wierchach gdzieś reztacza
Krągły księżyc srebrzysty blask.

Przy ognisku wiara siedzi
I gotuje barszczyk swój,
A kto barszczyk ten spróbuje,
Ten prawdziwy gorcezański zbój.

M
3
N

ZACHOD

Wł. Bukowiński

Ref. Ach jak płoną, jak płoną, jak płoną,
 Granatowe szczyty gór
 Pociemniało dolin łono
 Słońce głowę rozpaloną poza wierchów składa mur.



Cisza wokół, cisza wokół, milkną dzwonki górskich stad
 Z wolna w mroku kryje czoło stary Garłuch z gołą głową
 I Lodowy pełen zrad.

Krwawe błyski na zachodzie niewidzialna gasi dłoń
 A gwiazd złotych błędne łodzie wypływają na powodzie
 Na szafirów ciemną toń.

Znikło słońce nad Tatrami, rozpostarł skrzydła noc.
 Cisza wokół ponad nami, a do serc nie wiedząc sami
 Jakąś nową czerpiem moc.

Chord symbols: C, G, F, C, G, C, G, F, G, C, F7, G, C, d7, G, a, e, d7, G, d7, G, F, G, C, F7.



Z Kroniki Ropieński...

"Jest 16²⁰, za 20 minut wyjeżdżamy. Dopiero teraz odkryliśmy przeoczenie: nie opisaliśmy szukania Szawagajka.

Historia zaczęła się prozaicznie: poszliśmy na nyciecką. Było bardzo przyjemnie: słonko świeciło, ptaszki śpiewały, Szawagajk opowiadał o Żydowskiej Górze (jakie podejście ho! ho!!!).

Najpierw jednak zdobyliśmy Dobanice (625m!). Nie wiedzieliśmy jeszcze wtedy, że to było nasze pierwsze zdobycie tegoż szczytu. Załatwił nam to niezachodny kolega Szawagajk quibąc się trzy minuty po zejściu ze szczytu i to quibąc się bardzo skutecznie. Czekaliśmy na siebie. Czekaliśmy długo. Potem się zaczęło: dżentelmeni biegnęły po szosie wypluując przygodnych przechodniów i ćwierząc gardło okrzykami: "Jurek". Chińczycy ubiegali na szczyt. Nie wiedzieli, że było to dopiero ich drugie wejście, że nastąpią przecież kolejne. Bo Szawagajk, jak zazwyczaj tam uprzednio, qubił się bardzo skutecznie...

Następne wejście na Szczyt było już grupowe. Ustawiamy tyralerę i robimy rundkę wokół szczytu. Okrzyki "Jurek", chaszce, laski, miśdniki "Jurek", bagno, kizaki, napręd, Jurek, kizaki... Koniec rundki. Szawagajk się nie schował na szczycie. Robimy tyralerę i schodzimy wzdłuż jaru. Efekt - jak wyżej. W ten sposób przeczesaliśmy górkę dziura po dziurze, lasek po lasku. Z dokładnością naszego widzenia wiedzieliśmy, że Szawagajka na Dobanicach nie ma. Świadczymy mu to nieczwornem..."

Kasia



NA JESIEŃ

D f^{is} e
 Dookoła znowu jesień
 D f^{is} e
 Z drzewa spada smutny liść,
 D e f^{is} e
 A ja jestem dziś w kłopotcie

 D
 Nie wiem dokąd iść.
 Już pociągi wystukują
 Rytm jesieni, rytm powrotu,
 Lasy w brzoze i czerwieni
 Nie chcę wracać dziś.

G f^{is} D
 Ref. Jeszcze słodkich wiśni
 G f^{is} D
 W ustach czuję smak,
 G D
 W suchych pestkach słonecznika
 f^{is} A
 Zapach lata trwa.

A wieczory coraz dłuższe
 Takie właśnie na wspomnienia
 O przyjeźdźniach zawiązanych
 Gdzieś daleko stąd.
 Już rozkapryszony wrzesień
 Maki w astry pozamienia?
 Streszy deszczem, zimnym wiatrem,
 Ciepłem kusi dom.

Zwr.
 4 D | f^{is}e | D | f^{is}e | D | f^{is}e | D | D ||
 ref.
 | G | D | G | D | G | D | f^{is} | A ||



LOS WŁÓCZĘGI

S. Jesienin

^a Pójdę jak szary brat zakonny ^f
^a Albo włóczęga lnianowłosa ^f
^a W tę stronę, z której na zagony ^d
^G Leje się jasne mleko brzozy. ^a

Chcę ziemię z krańca w kraniec zmierzyć
 Idąc za blaskiem gwiazdy pełnej
 I w szczęście bliźnich znów uwierzyć
 Na między żytem rozdzwonionej.

^a I mówię tak samemu sobie ^F
^G Patrząc na wite z żyka kręgi ^a
^a Szczęśliwy kogo przyozdobił ^F
^G Kijem i torbą los włóczęgi. ^a

Kto w swym ubóstwie nie zna troski,
 Ani przyjaciół, ani wrogów
 I może z wioski iść do wioski
 Modląc się do spotkanych stogów.

Świt pełną ręką chłodnej rosy
 Rumiane jabłka zorzy strąca
 Kosiarze grabiąc traw pokosy
 Pieśnią witają mnie na łące.

I mówię tak ...

Zwr.

⁴ a | f | a | f | a | d | G | a || : a | F | G | a | a | F | G | a : || ^{ref.}

... - Skowyczał już?

- Nie. Reszta wiech tak zostanie.

Muminek prosi mnie, abym mu to-
 warzyżyła w podróży dookoła
 świata - odpowiedziała Mimbla.

- Co ty mówisz? Nie będzie cię
 na obiedzie? - zapytała

Mama Mimblę

-- Ach mammo! - wyżyknęła córka

Tak zobaczysz mnie następnym
 razem to będę największą
 Mimblą na świecie!

LATO W WILKÓW

WĘDROWIEC

A. Szarek

la, la, la...

Nie ogląda^dj się za siebie, kie^Fdy wstaje brzask,
 Ruszaj^C dalej w świat, nie^g zatrzymuj się.^d
 Sam^d wybierasz swoją drogę^F z wiatrem, czy pod wiatr,
 Znasz^C tu każdy szlak, prz^gestrzeń woła^d cię.

Przecież^F wiesz, że dla^{C⁷} ciebie każdy^g nowy^d dzień,
 Przecież^F wiesz, że dla^{C⁷} ciebie chłodny^g lasu^d cień,
 Przecież^F wiesz, jak^{C⁷} upalna^g bywa^d letnia noc,
 Przecież^F wiesz, że^{C⁷} wędrowca^g los to jest^d twój los.

Lśni^d w oddali^F ton^C jeziora, sły^dszysz^d ptaków^F krzyk,
 Tu^C odpocznie^gsz dziś i nabierze^dsz sił,
 Ale^F jutro^{C⁷} znów^g wyruszy^dsz na swój^F stary^d szlak,
 Będzie^Csz dalej^g szedł^d tam, gdzie^F pędzi^d wiatr.

Przecież^F wiesz, że dla^{C⁷} ciebie każdy^g nowy^d dzień,
 Przecież^F wiesz, że dla^{C⁷} ciebie chłodny^g lasu^d cień,
 Przecież^F wiesz, jak^{C⁷} upalna^g bywa^d letnia noc,
 Przecież^F wiesz, że^{C⁷} wędrowca^g los to jest^d twój los.

Musical score for the song "Wędrowiec" by A. Szarek. The score is written on two staves in G major and 2/4 time. The melody is on the top staff, and the accompaniment is on the bottom staff. Chords are indicated by letters above the notes: F, C, G, D, F, C7, G, D, F, C7, G, D, G, D.

POSZUKIWANIE

E. Kowicki

^D
Z plecakiem spakowanych ^Gmyśli
^A
Wyruszę znowu w ^Dświat

Kto i dlaczego mi to wyśnił ^{zw:}

Z kim będę dzielić czas.

⁴ D|G|A|D||

O głupie pory ostrogłówek

ref.
|D|e|G|D|D|e|G|D||

O pocałunki warg

Spakuję jeszcze raz to wszystko

I znów wyruszę w świat.

^D
Ref. Czuję w sobie obecność ^egwiazd

Slepych w dzień ^G

Czekających nadejścia ^Dnocy

Odпочyвам w uroku ^ednia

Przez ^Gchwilę czuję, że ^Djestem wolny.

Spod grubych skorup kurzu drogi
Stary wyciągam sens
Z nagryzionych myśli nowe
Znów do plecaka tochnę.

O dzielne nogi gdy powrotów
Więcej i więcej wciąż
Nie łudźcie drogi sensem potu
Gdy nie ma dokąd iść.

Ref. Czuję w sobie...



OSTATNI RAJD

Już ognisko płonie, księżyc wchodzi nad lasem,
 Dźwięczą struny gitary, ciepło dźwięczy nasz śpiew.
 Lecz ziemniaki przy ogniu spala się, nie upieką,
 Coraz mniej nas zostaje, coraz bliższy jest sen.

Ref. To ostatni rajd - pożegnanie sezonu
 Ostatni rajd - chłód przynosi jesienny wiatr
 To ostatni rajd - i przechodzi do wspomnień
 Ostatni rajd - pożegnanie zielonych lat.

Jeszcze tak jak dawniej przy ognisku siedzimy
 Zapatrzeni w płomienie, przyjaciele od lat.
 Ale już dobrze wiemy, że się nic nie odmieni,
 Że ognisko już gaśnie i ostatni to rajd.

„... Słowice zaxsto, lecz nie mogło być témz moway
 o prawdziwych ciemnościach. Noc była jarna,
 pełna magii i czarów.

W głębi pod jodłami zamigotała isierka, potem
 rozbił się ogień. Było to miniaturowe ognisko z igliwia
 i chruszki ...”

LATO HUMINKÓW

The musical score is written on three staves. The first staff is in treble clef with a key signature of one sharp (F#) and a 3/4 time signature. It features a melody with various chords indicated above the notes: d, g, A, d, B, g, A. The second staff is in bass clef with a key signature of one sharp (F#) and a 3/4 time signature. It features a bass line with chords indicated above the notes: F, A, d, g, A, d. The third staff is in bass clef with a key signature of one sharp (F#) and a 3/4 time signature. It features a bass line with chords indicated above the notes: g, d, B, A, d, B, A, d. The music concludes with a double bar line and repeat dots.



Z Kroniki Ropiejskiej...

MISCELLANEA

UWAGA! W ŁOPIANACH CZAI SIĘ
SZARE-BUKA.

No, Tomaszko, piękny niezajawny,
BĄDŹ DZIELNY. - /pod całym
nagłębkiem!



Z PYTAN WOLNYCH:
Kto ukradł szlabem do kibla?
14.0.1

Bo po co klasem
gdy można autobusem? - T.

fraz cały dzień gonitem grupę.
która dzięki złączeniu marekowi
niejakiego Tomaszka T. znalazła
się cały czas za mną. - J.S.

"UWAGA! Ogłoszenie konkursu na najlepszy wpis do kroniki u antycznym boku.
Konkurs wygrałem. Zapytałem się, jak to? Rzecz nie nie wpis-
ualem. Odeń to - to było najlepsze, co można było
zrobić! - Ładnie.



Babsztyl

sł. i muz. R. Wolbach

POŻEGNANIE PRZYJACIELA

D Nie deptaj dróg dawno przebytych, A A⁷
 D Nie powtarzaj starych, zdartych słów. A A⁷
 D Nie sięgaj szczytów już zdobytych A A⁷
 D Usiądź, zagraj w karty ze mną znów. A

h Zimno dziś znów uróź e
 A zaczął szyć nam D
 G zwirowanym freskiem
 A Liazło-srebrnych rós. D

Co zmieniło się, co zostało
 z tamtych dni naiwnych, pięknych dni.
 Tyle spraw i tyle ideałów
 oddaliło nas o setki mil.

Ciemno już, a ty grasz
 tę melodię, którą znał
 tę melodię, którą bardzo dobrze znam.

h Dworce pełne ludzi, G
 A miasto pełne dnia, D
 Wszystkie miejsca, gdzie byliśmy ty i ja. A D
 W ciemne barwy się ubrały h G
 A i śnągają zgiełkiem nas, D
 G to ostatni przecież spacer nasz. A D



Nie deptaj dróg dawno przebytych,
nie powtarzaj starych, zdartych słów
Nie sięgaj szczytów już zdobytych
przyjdź, kiedy sam zostaniesz znów.

...Wiedziony przez gwiazdy mojego losu wyruszyłem. Całą noc wędrowałem przez Złowrogie, obce okolice. O wschodzie Słońca cały świat wydał mi się różowy i sympatyczny. W chłodnym, jasnym poranku wiosennym odtanńczyłem nowy taniec wolności Muminków. **NIGDY WIĘCEJ MYCIA!** Nigdy jedzenia tylko dla tego, że jest piąta godzina! Nigdy śpiania w kwadratowym, brązowym pokoju!

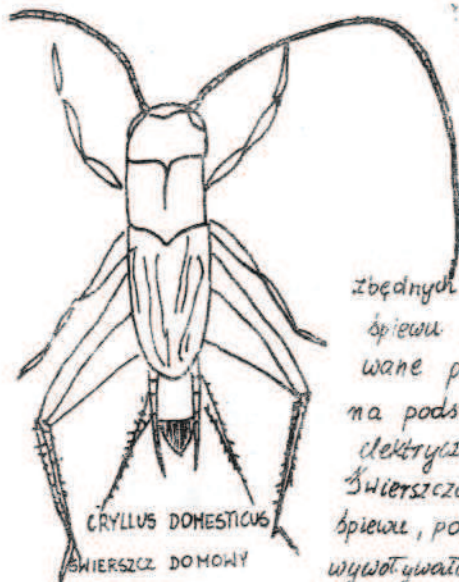
Przed wszystkim zjadłem przedzielną dynię i wyrzuciłem stoik. Tędy nie posiadałem już nic. Nie było nic co musiałbym zrobić i nic co bym robił tylko z przyzwyczajenia, bo wszystko było całkiem nowe. Czuję się lepiej niż kiedykolwiek.

Do wieczora byłem tak przepelniony samym sobą i swoją WOLNOŚCIĄ, że zmierzch wcale mnie nie niepokoił. Śpiewając własną pieśń, w której były wytańczone wielkie słowa, ruszyłem prosto przed siebie w nadchodzącą noc...



„Z pamiętników Tolusia Muminka.”

CZY WIESZ, ŻE ŚWIERSZCZ CYKA



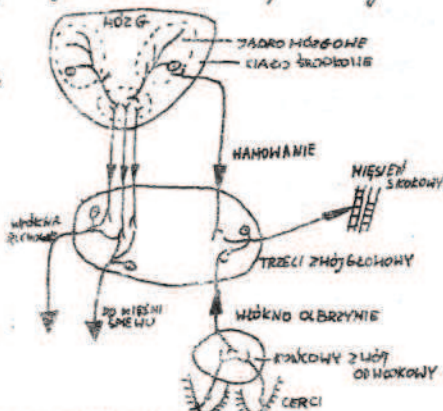
GRYLLUS DOMESTICUS
ŚWIERSZCZ DOMOWY

ponieważ ma utrwalony wzorec czynnościowy, jeden z tych, którym bodice środowiskowe potrzebne są jedynie jako czynniki inicjujące działanie.

Złożone serie skurczów mięśni, niezbędnych do wytwarzania różnych rodzajów śpiewu są, w znacznym stopniu zdeternowane przez mózg. Wniasek ten używano na podstawie doświadczeń, w których elektryczne drażnienie pewnego pola mózgu Świerszcza wywalało normalne rytmy śpiewu, podczas gdy drażnienie innego pola wywalało śpiewy nietypowe. Wykryto także, że

utrwalone wzorce czynnościowe mogą być kierkowane przez czynniki środowiskowe

DRAŻNIENIE ELEKTRYCZNE JAŚDR MÓZGOWYCH POWODUJE WYDANIE SERII NORMALNYCH DŹWIĘKÓW, A JEDnocześnie HAMUJE NEURONY RUCHOWE, KONTROLUJĄCE SKAKANIE. CIĄD ŚRODKOWY KONTROLUJE GRĘ, A PO JEJGO PODRAŻNIENIU ŚWIERSZCZ WYDaje DŹWIĘKI NIETYPOWE. DRAŻNIENIE TRZECIEGO ZŁOZY TŁOCHIDNEGO POBUŻA NEURONY RUCHOWE DO CZYNNOŚCI O WZORCACH BEZSENSOWNYM. MECHANIZM ALARMOWY ZNAJDUJĄCY SIĘ W WYRUSTKACH PRZYODBYTYCH, WRAZLIHY NA DŹWIĘKI I RUCHY POWIETRZA, ULEGA ZAHAMOWANIU GDY ŚWIERSZCZ CYKA ZAPOBIEGAJĄC W TEN SPOSÓB ALARMOWANIU GO PRZEC WŁASNY GŁOS.



WIDOCZNE ZALEŻNOŚCI I WŁĄCZENIA MIĘDZY ZŁOZYMI KONTROLUJĄCYMI SYGNALY BEZSÓBNE ŚWIERSZCZA

Z OSTATNIEJ CHWILI:

OBCENIE ŻYCIU PRZESZA NIE ZAGRAZA JUŻ NIEBEZPIECZEŃSTWO

S P I S T R E S C I

		str
Asfalt	Dokąd idziesz...	144
A u nas latem	Gdzie stare młyny...	104
Auto - Stop	Kiedy znów...	4
Babie lato	Idąc przed siebie...	79
Ballada o dziewczynie pijącej mleko	Są małe stacje...	114
Ballada o św. Mikołaju	W rozatrzelanej chacie...	69
Beskid	A w Beskidzie...	101
Bieszczady	Gdzieś w dolinach...	61
Bieszczady jak co roku	Bieszczady jak co roku...	126
Bieszczadzki rajd	Zebrało się tutaj wielu...	12
Bieszczadzki świat	Gdy pierwszy raz...	81
Bieszczadzki trakt	Kiedy nadejdzie czas...	103
Bez słów	Chodzą ulicami ludzie...	97
Blues niepotrzebnych powrotów	Dopala się świeca...	130
Bukowina	W Bukowinie...	113
Bukowina	Deść wytoczyli bań...	138
Buty rajdowe	Gdy wiosną...	26
Cały dzień na szlaku	Tysiące dróg...	11
Chyba już czas	Zawinięte w kłębek drogi...	35
Ciągle za cienko	Ciągle za cienko...	54
Coś mnie ciągnie	Coś mnie ciągnie...	107
Czas mglistych poranków	Sennym tykaniem zegara...	60
Czas powrotów	Buty całkiem przemoczone...	36
Czy dojdziesz	Choć mówię Tobie...	65
Deszczowe lato	Kiedy jest deszczowe lato...	31
Dom w górach	W jesienną głogów czerwień...	58
Dunajec	Nie mój Dunajec...	56
Ech, muzyka, muzyka	O, dajcie mi te małe...	123
Gawędziarze	Takie zwykłe...	149
Górska opowieść	Kiedy góral umiera...	29
Halny	Jnieg stacza z wierchów...	68
Hawiarska Koliba	Gdy księżyc na niebo wychodzi	17
Hawrań i Murzań	Tam Litworowe doliny...	67

		str
Hej gitaro ma	Kiedy siedzisz...	8
Hej przyjaciele	Tam, dokąd chciałem...	37
Idę	Pójdę tam...	106
Jak dobrze mi	Lasów wonny smak...	148
Ja mam tylko jeden świat	Kiedy w piątek...	9
Jaworzyna	Letni deszcz...	43
Jesienne wino	Z brzekiem ostróg...	82
Jesień	Jesień - w Bieszczadach mgła...	72
Jesień idzie	Raz staruszek...	83
Jesień w górach	Lato zamknięte kluczem ptaków...	38
Jezioro	Tam, gdzie najtęszszej sośnie...	74
Jutro popłyniemy daleko	Jutro popłyniemy daleko...	147
Koniec	Już ostatni płomień zgasł...	154
Koniec lata	I znowu koniec lata...	141
Kraina Łemków	Na południu Polski jest...	13
Kufel jesieni	Wiślanym traktem...	112
Lato z ptakami odchodzi	Lato z ptakami odchodzi...	42
Leśniczówka	Tu, gdzie się gwiazdy zbiegły...	76
Los włóczęgi	Pójdę jak szary brat zakonny...	161
Ludzie dbają o siebie	Ludzie dbają o siebie...	53
Majster Bieda	Skąd przychodził...	80
Mgła	Kiedy opadnie mgła...	120
Mijanie	Dzień kolejny minął...	40
900 Mil	Tyle już minęło dni...	50
Modlitwa wędrownego grajka	Przy małej wiejskiej kapliczce...	27
Mokro	Napadał deszcz do szklanki...	20
Na jesień	Dookoła znowu jesień...	160
Nasza wędrowka	Ideałów twych małą kolekcję...	44
Na wozie	Chorałem dzwonek...	64
Na ziarnku maku	Na ziarnku maku...	89
Nie chodź tam	Tak smutno patrzysz...	21
Niech tam góry	Niech tam góry...	78
Nie unikniesz bracie swego	przeznaczenia	
	Kiedy byłem po raz pierwszy...	132
Noc czerwcową	Kiedy noc się w powietrzu zaczyna	24
Nowy Rok	siedzę sobie...	124

		str
Oczekiwanie	Jest sroga zima...	116
Od Turbacza	Od Turbacza wieje wiatr...	119
Orawa	Z mego okna...	70
Ostatni rajd	Już ognisko płonie...	164
Pamiętka ze spływu	Żegnamy gasnący dzień...	134
Panna Beskidzka	Panno Beskidzka...	59
Panno Kminkowa	Obróciła się wiosna na pięcie...	156
Październik	Październik z trudem wiąże...	39
Pejzaże Harasymowiczowskie	Kiedy wstałem...	96
Pielgrzym	Ma pod stopami...	62
Piosenka bez tytułu	Popatrz, niebo się kłania...	19
Piosenka Kociołka	Szumi bukowy las...	122
Piosenka na rozgrzanie	Zimno tak...	49
Piosenka turystyczna w starym stylu		
	Poniedziałek traci nuda...	152
Piosenka uliczna	Usiądziemy sobie...	142
Piosenka wiosenna	Zagram dla ciebie...	102
Pocztówka z Beskidów	Po Beskidzie...	98
Pożoniny niebieskie	Gdy nie zostanie...	28
Ponidzie	Polami, polami...	14
Porajdowe nostalgie	Choć was ugościć...	118
Pesiedzimy jeszcze trochę	Dzień znowu kończy się śpiewem...	137
Poszukiwanie	Z plecakiem spakowanych myśli...	163
Peżegnanie gór	Żłocica dysk...	30
Peżegnanie przyjaciela	Nie deptaj dróg...	166
Peżegnanie z dziewczętami	Odeszły dziewczęta...	153
Przerwa w pederóży	Przy piwie w karczmie...	129
Psu Kaczałewa	Kochanie, proszę nie liź mnie...	32
Ptacom na drzewach	Ptacom na drzewach...	95
Pusto w Gorcach	Pusto w Gorcach...	140
Rajdewy Jong	Znowu rajdów czas...	52
Rozpadałże się	Rozpadałże się...	146
Rzeka	Wszluchany w twą cichą piosenkę...	18
Sad	Jest sad za wodą...	22
Sen znaleziony w lesie	Rąbkiem ciemności...	45
Sielanka z dema	A jeśli dom będę miał...	127

	str
Sierpień	73
Sposób na nudę	131
Strachy	84
Ścieżka	16
Śni się lasem las	87
Taka piosenka	136
Tam gdzie byłem	88
Tawerna	34
Tęsknica	90
To co było minęło	121
To jest właśnie to	46
Uśmiechnięte dziewczyny na dworcach	10
W Bielichnej	57
W Bieszczadach	108
W Dobrej Wsi	135
W domu	25
Wędrowiec	162
W góry	6
Wiatr i chmura	48
Wietrze wiej	66
Wieski w Beskidzie	86
W lesie listopadowym	100
Wpław	155
Wreszcie jadę	143
Zachód	158
Zakurzone drogi	110
Zapada mrok	128
Zegar	92
Zgubione marzenia	150
Simowa podróż	115
Z jesieni	93
Zostań księżycu	94
Zszepczą auto...	73
Bywają takie dni...	131
Był sobie raz...	84
Ścieżka wśród sennych lasów...	16
Mrok na schodach...	87
Jest taka jedna...	136
Tam, gdzie byłem...	88
Kiedy niebo do morza...	34
Na przełęczy...	90
Gdzieś na rajdowym szlaku...	121
Kiedy wyjdiesz na ulicę...	46
Uśmiechnięte dziewczyny...	10
Nad Bielichną...	57
Chcesz się umówić...	108
Już zagnał ptaki...	135
Matka suszyła...	25
Nie oglądaj się za siebie...	162
W góry...	6
Wiatr przystojny...	48
Dzisiaj z wiatrem...	66
Czełga się...	86
Wokół góry...	100
Skwar, południe, pogoda...	155
Wreszcie jadę...	143
Ach jak płoną...	158
Nie siedź ciągle przy oknie...	110
Zapada mrok...	128
Oddam zegar...	92
Kiedys, gdy byłęś mały...	150
W pociągu grudniowym...	115
Być jesiennym...	93
Ech, ty wysoka nocy tatrzańska	94

Nie deptaj dróg dawno przebytych,
nie pewtarszaj starych, zdartych słów
Nie sięgaj szczytów już zdobytych
przyjdziesz, kiedy sam zostaniesz snów.

SOSNA

^e
Biegłaś zboczem brązowe - zielona
^D ^G ^{H²}
Miedzią słońca i trawy zieloną
^e ^a
Biegłaś zboczem strumienia spragniona
^{H²} ^e
Twoje włosy targał górski wiatr.

Zanurzyłaś swe dłoń w potoku
który głązy w poszumie omijał.
Burza krepel w srebrzystej pęgni
Obraz twój porwała wartka w dal.

I wracałaś do góry powoli
Zieloneścią i brązem strzelista.
Gdy cię wchłaniał cień lasu znajomy
Znów twe włosy, sosno, targał wiatr.

4 | e | a | D | G H² | e | a | H² | e |

BALLADA GRUPY "PUW"

A h p A
 Nadejdzie czas kiedy świt zagra chmurom
 A h p A
 Dziękczynny dzwon zabrzmi nam pierwszy raz
 A h p A
 I w taki czas, za którąś w końcu górą
 A h p A
 Znajdziemy świat, co będzie tego wart.
 A h p A
 laj, laj, laj ... h p A c p e z A

4 | A | h | p | A |
A	h	p	A		
A	h	p	A		
A	h	p	A		
A	h	p	A		
A	h	p	A		
c	s	p	e	z	A

Spotkamy tam twarze ludzi prawdziwe
 Z ich oczu czas zabrał już pierwsze zło.
 I te nie będą z bajki wyspy szczęśliwe
 Po prostu świat - chodźmy więc szukać go.
 laj, laj, laj ...

Przyjaźni kwiat barwy ma ce nie kłamią
 Zakwitnie nam - wtedy czas wstrzyma bieg,
 I zrzucisz plecak ze zmęczonych ramion
 By zostać tu może dzień, może wiek.



- Gitarzysto! Od Ciebie w znacznym stopniu zależy, czy na imprezach płynąć będzie pieśń wspaniała, czy też rozlegać się będą dzikie wrzaski i żałosne zawodzenia. Dbaj zawsze o to, by śpiewanie stało na poziomie przyzwoitym, nie przynosząc wstydu kulturalnym ludziom.
- Graj (przynajmniej publicznie) jedynie na dobrych, dających się nastroić i mających ładny dźwięk gitarach.
- Gitara musi być idealnie nastrojona do kamertonu (wideikowego). Przy rozstrojonej gitarze nie da się śpiewać czysto. Strojąc nie do kamertonu deformujesz słuch sobie i bliźnim.
- Używając złej gitary zamykasz przed sobą drogę dalszego muzycznego rozwoju. Jeszcze ważniejsze są struny - warto się sprężyć i kupić naprawdę dobre (za to starcza na dłużej).
- Śpiewanie wychodzi najlepiej, gdy gra się naraz tylko na jednej gitarze. Równoczesne granie kilku gitarzystów jest dobre tylko wtedy, gdy są oni doskonale zgrani (tzn. razem dźwięczyli!).
- Nie monopolizuj gry dla siebie. Po zagranium kilku piosenek przekaz głos innym. Jeśli będziesz grać do upadłego, następni zrobią tak samo i nie dopuszczą Cię już do głosu.
- Gitarzysto! Uczestnicz w śpiewie nie tylko wtedy, gdy sam grasz - wspomagaj swoim głosem grę innych. Nie bojkotuj innych gitarzystów i nie waz się im przeszkadzać!
- Konieczne jest utrzymanie idealnego rytmu gry i śpiewu. Rytm nie może mieć żadnych wahań. Tylko z idealnie rytmicznym grającym gitarzystą śpiewa się łatwo i przyjemnie. Niedomagania rytmiczne są częstym powodem niepowodzeń w prowadzeniu śpiewu!
- Zapiewajło musi śpiewać pewnie i nieco głośniej od innych. Akcenty muszą być zdecydowane, a dźwięki dobrze "postawione". Wyraźnie zaznaczać trzeba także pauzy. Śpiew prowadzącego musi być "stateczny", by łatwo było za nim podążać.
- Przy śpiewie na głosy ktoś musi wyraźnie prowadzić głos podstawowy - zwykle jest to zapiewajło.
- Uwaga na tempo! Wszyscy gitarzyści mają skłonność do gry zbyt szybkiej i do przyspieszania w trakcie piosenek.
- Ważny jest wybór tonacji - tak by wszyscy mogli śpiewać (a więc nie należy jej dobierać np. do wysokiego głosu prowadzącego czy w/g łatwości gry). Znaczna część turystycznych "standardów" ma swoje równie standardowe tonacje, zwykle dobrze dobrane - warto się ich trzymać. Gitara ma bardzo różne brzmienie w różnych tonacjach. Nie warto wszystkiego rywać w C-durze.
- Póki nie grasz naprawdę dobrze, graj możliwie najprościej, ale czysto i rytmicznie. Wystrzegaj się grania bardziej zawile, niż na to pozwalają Twe umiejętności. Trzymaj rytm!
- Gdy już umiesz dużo - ucz się przygrywek. Niektóre piosenki pozbawione przygrywek tracą swój charakter.
- Nie graj publicznie piosenek, które umiesz słabo - niech lepiej zagra je ktoś inny, a Ty posłuchaj. Wystrzegaj się piosenek zdecydowanie za trudnych i dla Ciebie i dla innych (odstraszającym przykładem jest *Zagram dla Ciebie na każdej gitarze świata...*).
- Ucz się piosenek na pamięć, nie bądź przywiązany do śpiewników!
- Piosenki mają wiele wersji. Godna polecenia jest wersja utwórta w danym środowisku. Należy jednak tępić wersje całkiem niezgodne z autorską albo muzycznie bezsensowne! Trzeba trzymać się ściśle raz przyjętej wersji - ułatwi to śpiewanie innym.
- Większość śpiewanek powinny stanowić piosenki turystyczne ogólnie znane, nowości należy wplatać co kilka hitów. Pieśń elitarna i o charakterze występów (np. kabaretowe lub tzw. zaangażowane) stosowne są raczej na późniejszą porę i w niezbyt dużej dawce. Piosenki śmieszne śmieszają tylko wtedy, gdy się je rzadko słyszy. Nie wszystkie pieśni nadają się do grupowego śpiewania. W śpiewankach chodzi o wspólną zabawę, a nie o występ.



STARY KOWBOJ

Na prerię szary spływa zmierzch, po stepie wyje wiatr.
 Rozsiódłaż konia stary kowboj, przy ognisku siadł.
 Gdy ogień resztką sił się tlił, dorzucił parę dREW -
 Wieczorne mgły niosą jego śpiew.

Co mi tam wiatr, co mi tam chłód,
 Byle był koń, wiatronogi druh.
 Byle był kółt, lasso i bat,
 Co mi tam deszcz, co mi tam wiatr.

Pamiętam, stary koniu, gdyś żrebakiem jeszcze był,
 Marzyłem wtedy - kupię dom, jak człowiek będę żył.
 Pasałem bydło życie całe, co dziś mam - czy wiesz?
 Dwa kółty, bat, ciebie i tę pieśń.

Co mi tam wiatr...

Nad ranem wyginali znów kowboje bydło w step,
 Starego pochowali, starej szkapie kula w łeb.
 Na morzu prerii w dali gdzieś kowbojów znika sznur -
 Wiatr niesie pieśń, nuci jeszcze chór.

Co mi tam wiatr...



RUDY GOŚC

a Rudy gość na trąbie gra pieśń stepową,^{d a A7}
 A step, szeroki step umyka mu spod nóg,^{d G C G° A7 d}
 G Niebo zaś nad głową grzbiet napina swój.^{C a F G a}

Dosiadł konia rudy gość, zabrał trąbę,
 A step, szeroki step na skrzydłach go niósł,
 Koń ze złotych strun grzbiet napinał swój.

F d a F d a
 Kozaki - ech, junaki, dziewoje - ech, krasiwie,
 I piękne, i leniwe,
 d a A0
 d F6 a A0
 Spiewają i grają swą pieśń -
 O miłości i o dnie, który przyjdzie. A7
 d G7 C G° A7 d
 A stada koni jak wiatr przecinają step,
 G To jest raj kozaczy, to jest nasza pieśń. a

Rudy step, a w stepie mgła srebrnolica,
 I step, szeroki step - już umilkł trąby głos,
 Płacze krasawica - ktoś odjechał stąd.

♯

$\frac{2}{4}$ | a | a | d | d | a | A7 |
 | d | G | C | G° A7 | d | G |
 | C | a | F | G | a | d | a ||

ref. | F | d | a | a | F | d | a | a |
d7	d7	a	a	d	F6	A0	d6	E7	E7	a	A7
d	G	C	G° A7	d	G						
C	a	F	G	a		a	a				



KASPER

- Czy pamiętasz rude włosy, roześmianą twarz -
 Śmieszna czapkę miał na głowie Kasper, kumpel nasz.
 Gdzie nie poszedł, co nie zrobił, zawsze coś nie tak,
 Forsy nie miał, domu nie miał, wolny był jak ptak.

Dobrze nam się z Kasprem żyło - on polubił nas,
 W góry razem się chodziło, ogień nocą się paliło -
 Kasper z wiatrem dobrze żył,
 Fajkę palił, wódkę pił - jak ja,
 Jak ty, jak ja, jak ty, jak ja...

- Miał gitarę złotostrunną, nocą na niej grał,
 Sto piosenek w swym śpiewniku Kasper chyba miał.
 Kiedy w miejscu siedzieć przyszło, a deszcz padał,
 ciągle padał,
 Kasper fajkę swoją ćmił, bajdy różne opowiadał.

Co nie zrobił, czego nie miał, diabeł jeden wie -
 Kiedy fajkę swoją kurzył, świat maleńki stawał się.
 Kasper z wiatrem dobrze żył...

- Dzisiaj nie ma Kaspra z nami - zginął po nim ślad,
 Gdzieś w Bieszczadach go widzieli - mały jest ten świat.
 Gdzie ballady, opowieści, gdzie ogniska żar?
 Kiedy Kaspra nie ma z nami, pryska przygód czar.
 Dobrze nam się z Kasprem żyło...



TAKI SOBIE DESZCZYK

Pada deszcz, drzewa stoją pe kostki w kałużach
 Rynny dwie rozgadały się chyba na dłużej.
 Taki sobie deszczyk, a uderza ząb o ząb,
 Aura nas nie pieści, taki ziąb, taki ziąb,

Pada deszcz, przemoknięte tramwaje się włóczą,
 w polu strach pewnie tęsknić zaczyna za suszczą.
 Taki sobie deszczyk, nawet nudzie nudzi się
 Tylko w telewizji pada śnieg, znowu śnieg.

Pada deszcz, wodą krtuszą się kubły w śmietnikach
 W parku ktoś okrył płaszczem panienkę z pomnika.
 Taki sobie deszczyk, a przy piecach nagle trzok,
 Chyba nie ogrzeją tyłu rąk, zimnych rąk.



ZAJAZD POD RÓŻĄ

Dla zakochanych i bezdomnych
 Wędrowców, których tropi pech,
 Jest jedno miejsce, które szczęście im zapewni
 Da ciepłą strawę, świeży chleb.

Bo to jest zajazd "Pod Różą",
 Pod różą, czerwoną jak płomień,
 Gdzie wino płynie strumieniami,
 Przy dźwiękach gitary czas nam płynie wolno:
 Tu możesz zjeść i wypić z nami.

Gdy głód cię zdybie gdzieś na szlaku
 I nie masz sił, by dalej iść,
 Uśmiechnij bracie się i pędź do zajazdu,
 On cię nakarmi, da ci pić.

Choć niewygodne twoje łóżko
 I na poddaszu pokój ten:
 To czystą pościel masz i w kącie lustro
 I co noc własny, nowy sen.

Wymarzyć można sobie wszystko
 To, co do głowy przyjdzie nam,
 I w ciemną noc, kiedy gwiazdy błysną
 Przyśni się znowu zajazd nam.

Zw.

4 | G | C | G | G | G | C | D | D |
 | : C | D | G | e | C | D | G | G : ||

ref.

| : C | D | G | e | C | D | G | G : ||
 | C | D | G | e | C | D | G | G : ||



CO Z WAMI SIĘ STAŁO

^G
Dawniej to człowiek miał głos,
Potrafił śpiewać nawet całą noc.

^D
A drzewa w lesie ^{D7}chwiały się,
Iamały się,

^G
A zwierzyńce jeżył się włos.

$\frac{4}{4}$ | G | G | G | D |
| D7 | D7 | D7 | D7 | G ||

ref ||: C | C | G | G |
| D | D7 | G : || Gc | G ||

^C
Więc czemu dziś

Nie zadrzy nawet liść?

^P
Co z wami stało się, chłopaki,

^{D7} Co z wami stało się?

Dawniej to człek serce miał
Do wszystkich rajdów, lasów, gór i skał.
I z uporem wielki plecak niósł,
W deszcz i w mróz,
A wieczorem za gitarę brał.

Więc czemu dziś

Do knajpy lepiej iść?

Co z wami stało się, chłopaki,

Co z wami stało się?

Dawniej na rajdzie człek był,
Płeć piękną kochał z całych sił.
Bo babki wyjmowały wnet zapasy swe,
Człek wiedział, z czego tył.

Więc czemu dziś

Żadna z nami nie chce iść?

Co z wami stało się, dziewczyny,

Co z wami stało się?



PIEŚŃ O POCIĄGU

^a Rankiem stacyjne zostawiasz budynki -
^G Pociąg cię wiezie, ^C wszak ^d jego to praca.
^a A ^d gdy go pożegnasz u ^C kresu podróży,
^G Zastanów się ^C chwilę - ^C zostajesz, ^C on wraca.
^F Gdy ty ^a szukasz w ^G trawie ^C świerszczyka - ^G muzyka,
^a On ^G swoich ^G kolegów ^G na ^G stacji ^G spotyka.
^C Kiedy ^F wieczór ^F noc ^F sprowadza na ^F ulice ^F przestraszone,
^G Na ^G bocznicach ^C się ^C gromadzą ^C parowozy ^C przemęczone.
^a Kominami ^d toast ^d wznoszą ^d za ^d przebyte ^d nitki ^d torów,
^G Wysapane ^G w ^G niebo ^C stacje, ^F za ^F staruszków ^C ^F ^C konduktorów.

Kotłów bulgotem rozpoczną rozmowę,
 Wspomną niejedną przygodę w podróży.
 Resztkami palenisk zakurzą fajeczki,
 Najstarszy im przyszłość z pokładów wyrzuci.
 I choć, tak jak ciebie, sen wkrótce je zmorzy,
 Poduszki pod głowę im nikt nie podłoży...

Kiedy wieczór...

^h/₄ | a | a | d | d | G | G | C | C |
 | a | a | d | d | G | G | C | C |
 | F | F | C | C | a | a | G | G⁷ ||
 ref. | C | C | F | F | G | G | C | C |
 | a | a | d | D⁷ | G | G⁷ | C | F | C ||



POCIĄG

P. Orkias

^d
 Pędzi, pędzi pociąg
^g ^d
 znika świat w oddali
^g ^A ^d
 do szyby przyklejasz mokry nos.
^d
 Życie jak ten pociąg
^g ^d
 mierzsi cię i dławia
^g ^A ^d
 na twój smutek bracie, mamy coś.

^d ^g ^A ^d
 Jedziemy daleko za morza i rzeki,
^d ^g ^A ^d
 Jedziemy przed siebie, dokładnie nikt nie wie,
^d ^g ^A ^d
 Jedź z nami kłosego nie pytaj dlaczego
^d ^g
 Jedź z nami gdzie oczy poniosą,
^A ^d
 Nie pytaj dlaczego i nie pytaj po co.

Pędzi, pędzi pociąg
 świat spod kół ucieka
 pociąg w niebo frunie, w ciepło marszeń.
 Między przystankami
 między półsłowami
 czasem ktoś uśmiechem cię obdarzy.

Pędzi, pędzi pociąg
 życie tak ucieka
 życie jak ten pociąg szybko mknie.
 Tylko na Twój uśmiech
 ciągle jeszcze czekam
 siedzisz z tamtej strony - hej uśmiechnij się!

4 | d | d | g | d | g | A | d | d | |
 ref. | d | g | A | d | d | g | A | d | |
 | d | g | A | d | d | g | A | A | |



BOSSANOVA

^{h7}Gdy kłopotów ^etysiąc i ^Ggdy ^{F#7}pachnie deszczem,
^{h7}A ^epo ^{A7}zimie ^{D7+}minę ^{A7}masz ^{D7+}ponurą ^{h7}jeszcze,
^eU^ebi^{A7}erz ^{A7}plaszcz i ^{D7+}drzwi ^{D7+}na ^{h7}klucz, ^{D7+}po ^{h7}schodach ^{D7+}biegiem,
^eBo ^Aza ^Arog^Aiem ^Aprze^Acież ^Gcze^Gka ^{F#7}ktos ^{F#7}na ^{F#7}ciebie.

Peleryny brać nie musisz - nie potrzeba,
 Za parasol niech posłuży płatek nieba.
 Nie zatrzymuj się przed lustrem, do torebki schowaj chustkę,
 I zaśpiewaj, jeśli umiesz... tak:

^eBossanova, ^{A7}bossanova ^{D7+}na ^{h7}cztery ^{h7}ręce,
^eTaka ^{A7}wohna, ^{D7+}taka ^{D7+}biała ^{h7}jakby ^{h7}bez.
^eW ^{A7}niej ^{D7+}zanurzyć ^{D7+}się, ^{h7}zagubić ^{h7}jak ^{F#7}najprędzej,
^eNiech ^{A7}porywa, ^Gniech ^{F#7}zakręci ^{F#7}aż ^{F#7}do ^{F#7}leż.

Bossanova, bossanova na cztery ręce,
 Już króluje nad dachami miast,
 Jak dziewczyna, jak dziewczyna, co w sukience
 Na ulicę wiosną wyszła pierwszy raz.

Zamiast myśleć o wczorajszym dniu, co minął,
 Lepiej wybierz się na spacer - nie jest zimno.
 Schowaj w szafie rękawiczki, szalik, futro,
 Zrób to dzisiaj, nie odkładaj nic na jutro.

Pospiesz się - za chwilę późno będzie nieco.
 Otwórz okno - to nie szkodzi, że jest przeciąg.
 Niech telefon sobie dzwoni, nim depeza cię dogoni,
 To zaśpiewaj, jeśli umiesz... tak:

Bossanova...



Odpłynęły gdzieś humory i humorki,
 Pogodniejsze są niedziele. środy, wtorki,
 I w ogóle cały tydzień jakoś wszystkim raźniej idzie,
 Gdy śpiewają, gdy śpiewają... tak:

Bossanova...

SZUMEM DRZEW

a e a e
 Szumem drzew upływa czas
F# C G
 W życia sielę już stworzył drawi.
a e a e
 Każdy dzień rozpeczyha świt
F# C G
 Każdy krok gdzieś prowadzi nas.

Ludzkich spraw wydeptany szlak
 Wiedzie wśród zagubionych dróg.
 Cieszysz się, kiedy zrywasz głóg
 Nie wiesz, że ma on cierpki smak.

C G a e
 Droga życia przed siebie gdzie twój cel
 /Idź przez świat, nie oglądaj się/
F# C G
 To nic, że tam stromy ujrzyś szlak
 /To nic, że wiatr wieje w twarz/
C G a e
 To nic, że czas zelówki zdarł
 /Wypełniony latami toból nies/
F# C G
 Przecież już inną drogę masz.

Szumem drzew ...

$\frac{3}{4}$ | a | e | a | e | F# | C | C | G |
 | a | e | a | e | F# | C | G | C | G |
 mf ||: C | G | a | e | F | G | C | G | .
 | C | G | a | e | F | G# | C | C :||



RZĘKI TO IDĄCE DROGI

^C ^G ^C $\frac{2}{4}$ | C | G | C | C |
 Wieczorem, późnym wieczorem
^C ^F ^G ^{G7} | C | F | G | G7 |
 Panny wychodzą nad wodę,
^F ^C ^a | F | F | C | a |
 Nad rzeką nachylają twarze,
^F ^C ^{a7} ^{D7} ^G | F | F | C | a7 |
 Coś do niej szepcą, o czymś marzą. | D | D7 | G | G7 | G7 |

^C
 Rzeki te idące drogi,
^d ^{D7} ^{mf} | C | C | C | C |
 A łódzie - wędrowcy tych dróg, | d | d | d | D7 |
^G ^{G7}
 Dwa razy w tej samej wodzie | G | G7 | G7 |
^F ^G ^C | F | G7 | C | G7 |
 Nie przejrzy się człowiek, ni duch. | C | C |

Trawy się w wodzie kłaniają,
 Odbicia swe potrącając
 I wiatrem miękko kołysane,
 W jego gadanie zasłuchane.

Noc pachnie miodem i miętą,
 A wianki płyną stadami.
 Płyną od zmroku aż do świtu,
 Płyną tak znikąd, hen, do nikąd.



GONIĆ MARZENIA

Na włoczęgę już wyruszyć przysiała pera
 Las nas woła śpiewem ptaków, szumem drzew
 I wołają nas już pola i jeziora,
 Zesztoroczny nasz wesoły pomnąc śpiew.

Ludzie mają swoje prace, ludzie lubią się bogacić,
 Pełne brzuchy mają, chcą mieć pełny trzos.
 A ja gonię, a ja gonię swe marzenia,
 Szczęścia szukam, gdzie kaczeńce i gdzie wrzos.

Tym co iść nie lubią, mówię do widzenia
 Za dni kilka może znów powrócę tu.
 Idę w świat by tam dogonić swe marzenia,
 Aby spełnić kilka moich złotych snów.

Więc z dziewczyną swą pod rękę i z gitarą, i z piosenką
 Precz mi smutki, precz przykrości - słońce świeć,
 Idę gonić, idę gonić swe marzenia,
 I spokoju szukać pośród starych drzew.

Tak to proste, że i gadać szkoda czasu,
 Tylko plecak wsiąć i iść przed siebie wprost,
 Szukać wiatru i zapachów szukać lasu,
 Jak najdalej zadymionych wielkich miast.

Zrozum bracie, to tak trzeba,
 - łóżkiem trawa, dachem drzewa,
 Z wiatrem biegac i z ptakami śpiewac w głos.
 Trzeba gonić, trzeba gonić swe marzenia,
 A nie czekać, ile trosk przyniesie los.

§ |e|e|a|a| H7| H7|e|H7|e|E7|a|a|H7|H7|e|e|
 |E|E7|a|a|D|D7|G|H7|e|E7|a|a|H7|H7|
 |e|H7||e|e||



JESZCZE NIE WRACAM

C
 Jeszcze nie wracam do domu - GC
 F C G G7 C G7
 Jeszcze idę przed siebie dzień lub dwa.
 C GC
 Jeszcze nie wracam do miasta -
 F C G C FC G
 Jeszcze z wiatrem, pod wiatr, gdzie Bóg da.

C G a F
 Zielony plecak wezmę ze sobą do zielonego lasu,
 C G D7 G
 I będę wolny, będę miał dużo wolnego czasu.
 C G a F
 Nocą ogień rozpalam gdzieś i będę grzał w nim dionie-
 C G F C G
 Gitary tylko tak mi brak i tak mi tęskno do niej.

Ale -

Jeszcze nie wracam do domu...

Słońce mi skórę spaliło, włosy potargał mi wiatr,
 Błoto mi buty zmoczyło i ktoś pieniądze skradł.
 Woda lśni w promieniach słońca, marszczy ją czasami
 szkwał -

O, gdybym miał ją ze sobą,
 O, gdybym tu gitarę swą miał.

Ale -

Jeszcze nie wracam do domu...

Zostały za mną pola i lasy, zostały rozstajne drogi,
 Coraz chłodniejsze są już wieczory i trochę bolą nogi.
 Szkoda, że trzeba już wracać do domu,
 trzeba opuścić te drzewa,
 Choć od godziny pociąg mnie wiezie -
 na przekór wszystkim śpiewam,

Ze -

Jeszcze nie wracam do domu...

4 | C | GC | FC | GG7 | C | G |
 | C | GC | FC | G | C | F | C | G || Fine
 | C | G | a | F | C | G | D7 | G |
 | C | G | a | F | C | G | F | C | GG7 || da C ad Fine



WRZESIEŃ

sł. A. Torbus

muz. A. Mrós

^c Wrzesień mokry od wrzosu ^d 2/ | c | c | d | d |
^G I czerwony od ^c ognisk | G | G | c | c |
^c Otula płaszczem góry ^d | c | c | d | d |
^G Podobne zmierzchem do pochodni. ^c ^F | G | G | c | F ||

^c ^d Pod oknami różowe astry ref. | c | c | d | d |
^G Ciepłe zboże pod dachami stodoł | G | G | c | c |
^c ^d Coraz niżej spadają gwiazdy | c | c | d | d |
^G ^c ^F ^c Coraz dłużej siedziny w demu. | G | G | c | F | c | c |

^a ^G Rzekami tratwy liści II. | a | a | a | a |
^a ^G Potokami łożki żęzdzi | G | G | G | G |
^a ^G Wrzesień rękawem wichury | a | a | a | a |
^G ^a Owce do zagrod pędzi. | G | G | a | G |

Jeszcze świat do zimy nie gotów
 Jeszcze śpią w nim czerwone gusła
 Na pełziniach
 Na sketniach
 Do powrotu
 Getuje się zapóźniony mustang.



BALLADA O BAJKOWANIU

^DCzas nam wyznacza nowe dni,
^{A7}Inne maluje nam wspomnienia.
 Lecz my wrócimy w tamten świat,
^{A7}Świat, który się nie zmienia.

^DSchwycimy słońce w nasze ręce,
^GI w nowe lato powrócimy.
^DZaczarujemy całą ziemię,
^GLiśćmi akacji powrózimy.
 la la la la la la ^{e G D}

Konwalle dzwonią na polanach,
 Tysiącem smyczków drzewa grają.
 Wiatr stroi struny na gałęziach,
 Ludkowie lasu nas witają.

Schwycimy słońce...

Pod parasolem starych drzew
 Wieczór gwiazdami nas przykryje.
 A jutro rano, tak jak dziś,
 Słońce na nowo nam odżyje.

Schwycimy słońce...

$\frac{1}{4}$ | D | e | A7 | D |
D	e	A7	D	
:D	D7	G	D	
D	D7	G	D	
	:D	e	G	D :



BESKID

$\overset{d}{\underset{d}{\text{Po wędrowce, przez kraj}}}$ $\overset{a}{\underset{a}{\text{uśpionych cerkwi,}}}$ $\frac{2}{4} | d | d | a | a |$
 $\text{Co ku ziemi się kłonią nisko - } G | d | d | a | a | G |$
 $\overset{C}{\underset{d}{\text{Dźwięczą}}}$ $\overset{F}{\underset{a}{\text{nasze}}}$ $\overset{G}{\underset{a}{\text{wspólne}}}$ $\overset{C}{\underset{a}{\text{piosenki,}}}$ $|| : C | F | G | C | \sqrt{2} ||$
 $\text{Znowu siedzimy blisko.} | d | d | a | a | G : || a ||$

Podejść bliżej, zaśpiewaj razem z nami -

Ogień w duszy zapłonie jasno.

Chór przyjaciół niezapomniany

Znow cię otoczy ciasno.

Zmartwychwstają minione wydarzenia,

Czujesz znowu, że jesteś młody.

Tajemnicza jest moc płomienia

I płynącej wody.

Ta piosenka z Beskidów źródła piła

I niejedno ją zna ognisko.

Nut u Łemków się nauczyła,

Zawsze ci będzie bliską.

Po wędrowce przez świat uśpionych cerkwi,

Co ku ziemi się kłonią nisko -

Dźwięczą nasze wspólne piosenki,

Za to byś oddał wszystko.

Dźwięczą nasze wspólne piosenki -

Płonie ognisko.



JESZCZE NIE CZAS

Wieczór w granatowym swym płaszczu
Gwiezdy już pozapalał.

Z kątów wyłażą zrudziałe smutki,
A my gramy na swych gitarach.

I ciche nutki zbieramy,
By grały nam razem do taktu.
Niebieskie myśli odganiamy,
Bo przecież - jeszcze nie czas...

3. zw.
|G|C|G|D| | |
|G|C|G|D|
|e|e|C|C|
|C|C|G|G|D|D|

Jeszcze nie czas swe marzenia do walizek kłaść,
Jeszcze nie czas, by piosenki nasze śpiewał tylko wiatr.
Jeszcze nie czas, by gitary spały na dnie szaf,
Póki tyle jest muzyki jeszcze w nas.

A kiedy zabraknie przyjaciół,
By wieczór przegadać do rana,
To przecież masz jeszcze swoją gitarę,
Strun kilka, melodii parę.

ref. |C|C|D|D|
G	G	e	e			
C	C	D	D			
G	G	G	G	C	C	
D	D	G	G	e	e	
C	C	D	D	G	G	G

Gdy piasek nie chce się sypać
Pod oczy i do snu zaprosić,
To trzeba gdzieś odejść, by dłużej nie płakać,
I smutku w swym sercu nie nosić.

Jeszcze nie czas...

Gdy włożą cię w dębową skrzynkę,
Niech włożą razem z gitarą.
Niech w niebie ci grają struny srebrzyste
Melodię twą ukochaną.

Jeszcze nie czas...



CZAS ODEJŚĆ Z GÓR

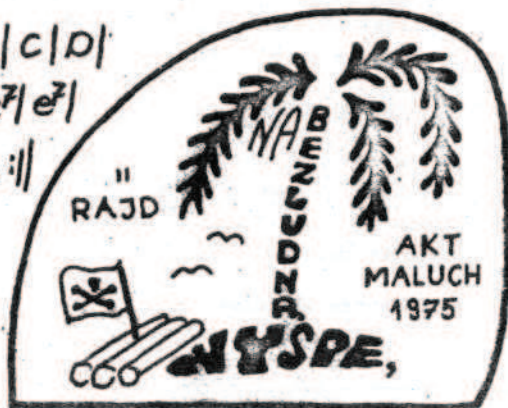
^a ^d ^F ^{e7} ^a
 Czas odejść już, bo wierzchołki białych gór
^C ^D ^E ^{E7}
 W wieczorny czas idą do snu.
^a ^{e7}
 Wkrąg cisza starych drzew, wtulonych w śnieżny świat,
^d ^F ^{e7} ^a
 I nie zbudzi ich ze snu cichnący wiatr.

Czas odejść już - niechaj naszych kroków skrzyw
 Zaniesie nas pod cichy dach.
 Przy ogniu zabrmi pieśń, popłynie poprzez śnieg,
 I odpowie echo, kto przyjaźni strzegł.

Czas odejść już, lecz popatrzmy jeszcze raz,
 Jak w śnie srebrzystym zamilkł las.
 Zabierzmy z sobą w świat tę ciszę, ognia blask,
 Jak wspomnienie najszcześniejszych naszych lat.

^a ^D
 Czas odejść z gór,
^F ^{e7} ^a
 by powrócić kiedyś tu...

$\frac{1}{4} | a | d | F e^7 | a | C | D |$
 $| E | E^7 | a | a | e^7 | e^7 |$
 $| d | F e^7 | a | a : ||$



CHOC BIEDY DWIE

^C
 Choć biedy dwie i choć pusty jest trzosa,
^{A7} ^d ^G
 Nie wątpię, że wnet poprawię swój los.
^C
 Choć często źle, nasza wszak młodość jest,
^{A7} ^d ^{G7} ^C
 Nie martwmy się, bo w tym życia jest treść.

^F
 Bo do nas-młodych włóczęgów cały należy
^C ^C szeroki świat,
 A każdy spotkany łązik, byle morowy -
^C ^{G7}
 zawsze nam brat.

Więc bywaj zdrów - w świat wyruszamy znów,
 Spotkamy się tam, gdzie zachodzi nów.

$\frac{1}{2}$ ||: C | C | C | CA⁷ | d | G | C | CG :|| CC⁷ ||
^{1 FINE} ^{1 2}
 ||: F | F | C | CC⁷ | G ||
aka C-al Five



	str
Asfalt	144
A w nas latem	104
Auto - Stop	4
Babie lato	79
Ballada grupy PUV	168
Ballada o bajkowaniu	185
Ballada o dziewczynie pijącej mleko	
	114
Ballada o Sw. Mikołaju	69
Beskid	101
Beskid	186
Bieszczady	61
Bieszczady jak co roku	126
Bieszczadzki rajd	12
Bieszczadzki świat	81
Bieszczadzki trakt	103
Bez słów	97
Blues niepotrzebnych powrotów	
	130
Bossanova	178
Bukowina	113
Bukowina	138
Buty rajdowe	26
Cały dzień na salaku	11
Choć biedy dwie	189
Chyba już czas	35
Ciągle za cienko	54
Coś mnie ciągnie	107
Co z wami stało się	175
Czas mglistych poranków	60
Czas odejść z gór	188
Czas powrotów	36
Czy dojdziesz	65
Deszczowe lato	31
Dom na prerii	6
Dom w górach	58
Dokąd idziesz ...	144
Gdzie stare młyny ...	104
Kiedy snów ...	4
Idąc przed siebie ...	79
Nadejdzie czas ...	168
Czas nam wyznacza ...	185
Są małe stacje ...	114
W rozstrzelanej chacie ...	69
A w Beskidzie rozżęcony buk ...	101
Po wędrowce przez świat ...	186
Gdzieś w dolinach ...	61
Bieszczady jak co roku ...	126
Zebrało się tutaj wielu ...	12
Gdy pierwszy raz ...	81
Kiedy nadejdzie czas ...	103
Chodzą ulicami ludzie ...	97
Dopala się świeca ...	130
Gdy kłopotów tysiąc ...	178
W Bukwinie ...	113
Dość wyteczyli bań ...	138
Gdy wiosną ...	26
Tysiące dróg ...	11
Choć biedy dwie ...	189
Zawinięte w kłębek drogi ...	35
Ciągle za cienko ...	54
Coś mnie ciągnie ...	107
Dawniej te człowiek ...	175
Sennym tykaniem zegara ...	60
Czas odejść już ...	188
Buty całkiem przemoczone ...	36
Choć mówię Tobie ...	65
Kiedy jest deszczowe lato ...	31
W pobliżu mej chaty ...	6
W jesienną głogów czerwień ...	58

	str
Dunajec	56
Ech, muzyka, muzyka	123
Gawędziarze	149
Gonić marzenia	182
Góralaska epowieść	29
Halny	68
Hawiańska Keliba	17
Hawrań i Murań	67
Hej gitaro ma	8
Hej prayjaciele	37
Idę	- 106
Jak dobrze mi	148
Ja mam tylko jeden świat	9
Jaworkyna	43
Jesienne wine	82
Jesień	72
Jesień idzie	83
Jesień w górach	38
Jeszcze nie czas	187
Jeszcze nie wracam	183
Jezioro	74
Jutro popłyniemy daleko	147
Kasper	172
Koniec	154
Koniec lata	141
Kraina Łemków	13
Kufel jesieni	112
Lato z ptakami odchodzi	42
Leśniczówka	76
Los włóczęgi	161
Ludzie dbają o siebie	53
Majster Bieda	80
Mgła	120
Mijanie	40
900 Mil	50
Modlitwa wędrownego grajka	27
Mekre	20
Nie mój Dunajec ...	56
O, dajcie mi te małe ...	123
Takie zwykłe ...	149
Na włóczęgę już wyruszyć ...	182
Kiedy góral umiera ...	29
Śnieg stacza z wierchów ...	68
Gdy księżyc na niebo wychodzi ...	17
Tam Litworowe deliny ...	67
Kiedy siedzisz pod namiotem ...	8
Tam, dekad chciałem ...	37
Pójdę tam ...	- 106
Lasów wanny smak ...	148
Kiedy w piątek ...	9
Letni deszcz ...	43
Z brzękiem ostróg ...	82
Jesień - w Bieszczadach mgła ...	72
Raz starszerek ...	83
Lato zamknięte kluczem ptaków ...	38
Wieczór w granatowym swym ...	187
Jeszcze nie wracam ...	183
Tam, gdzie najtęszszej sośnie ...	74
Jutro popłyniemy daleko ...	147
Czy pamiętasz rude włosy ...	172
Już ostatni płomień zgasł ...	154
I znowu koniec lata ...	141
Na południu Polski jest ...	13
Wiślanym traktem do Kazimierza...112	112
Lato z ptakami odchodzi ...	42
Ta, gdzie się gwiazdy abiegły ...	76
Pójdę jak szary brat sakonny ...	161
Ludzie dbają o siebie ...	53
Skąd przychodził ...	80
Kiedy opadnie mgła ...	120
Dzień kolejny minął ...	40
Tyle już minęło dni ...	50
Przy małej wiejskiej kapliczce...	27
Napadał deszcz de szklanki ...	20

		str
Na jesień	Doskoła znowu jesień ...	160
Nasza wędrówka	Ideałów twych małą kolekcję ...	44
Na wiecie	Chorałem dzwoneków ...	64
Na ziarnku maku	Na ziarnku maku ...	89
Nie chodź tam	Tak smutno patrzysz ...	21
Niech tam góry	Niech tam góry ...	78
Nie unikniesz bracie swego	przeznaczenia	
	Kiedy byłem po raz pierwszy ...	132
Noc cserwcową	Kiedy noc się w powietrzu zaczyna	24
Nowy Rok	Siedzę kiedy słońce léni ...	124
Oczekiwanie	Jest sroga zima ...	116
Od Turbacza	Od Turbacza wieje wiatr ...	119
Orawa	Z mego okna ...	70
Ostatni rajd	Już ognisko płonie ...	164
Pamiętka ze spływu	Żegnamy gasnący dzień ...	134
Panna Beskidzka	Panne Beskidzka ...	59
Panna Kminkowa	Obróciła się wiosna ...	156
Październik	Październik z trudem wiąże ...	39
Pejaże Harasymowiczewskie	Kiedy wstałem ...	96
Pielgrzym	Ma pod stopami ...	62
Pieśń o pociągu	Rankiem stacyjne ...	176
Piosenka bez tytułu	Popatrz, niebo się kłania ...	19
Piosenka Kociołka	Szumi bukowy las ...	122
Piosenka na rozgrzanie	Zimno tak ...	49
Piosenka turystyczna w starym stylu		
	Poniedziałek trąci nudą ...	152
Piosenka uliczna	Usiądziemy sobie ...	142
Piosenka wiosenna	Zagram dla ciebie ...	102
Pociąg	Pędzi, pędzi pociąg ...	177
Pocztówka z Beskidów	Po Beskidzie ...	98
Połoniny niebieskie	Gdy nie zostanie ...	28
Ponidzie	Polami, polami ...	14
Porajdowe nostalgie	Chcę was ugościć ...	118
Posiedzimy jeszcze trochę	Dzień znowu kończy się śpiewem...	137
Poszukiwanie	Z plecakiem spakowanych myśli...	163
Pełzanie gór	Słońca dysk ...	30
Pełzanie przyjaciela	Nie deptaj dróg ...	166

	str
Pożegnanie z dziewczętami	Odeszły dziewczęta ... 153
Przerwa w podróży	Przy piwie w karczmie ... 129
Psa Kaczałowa	Kochanie, przeszę nie liź mnie ... 32
Ptacom na drzewach	Ptakom na drzewach ... 95
Puste w Gercach	Pusto w Gercach jest jesienią ... 140
Rajdowy Seng	Znowu rajdów czas ... 52
Rozpadałe się	Rozpadałe się na całego ... 146
Rudy gość	Rudy gość na trąbie gra ... 171
Rzeka	Wskuchany w twą cichą piosenkę... 18
Rzeki te idące drogi	Wieczorem, późnym wieczorem ... 181
Sad	Jest sad za wodą ... 22
Sen znaleziony w lesie	Rąbkiem ciemności ... 45
Sielanka o domu	A jeśli dom będę miał ... 127
Sierpień	Stały pod mym oknem ... 180
Sierpień	Szepczą auta ... 73
Sesna	Biegłaś sboczem ... 167
Sposób na nudę	Bywają takie dni ... 131
Stary kowbej	Na prerie szary spływa zmierzch... 170
Strachy	Był siebie ras ... 84
Szumem drzew	Szumem drzew upływa czas ... 179
Ścieżka	Ścieżka wśród sennych lasów ... 16
Śni się lasem las	Mrok na schedach ... 87
Taka piosenka	Jest taka jedna ... 136
Taki sobie deszczyk	Pada deszcz ... 173
Tam gdzie byłem	Tam, gdzie byłem ... 88
Tawerna	Kiedy niebo de merza ... 34
Tęsknica	Na 'przełęczu ... 90
Te co było minęło	Gdzieś na rajdowym szlaku ... 121
Te jest właśnie te	Kiedy wyjdziess na ulicę ... 46
Uśmiechnięte dziewczyny na dworcach	Uśmiechnięte dziewczyny ... 10
Watra	Jasno płonie watra w lesie ... 157
W Bielicznej	Nad Bieliczną ... 57
W Bieszczadach	Chcesz się umówić ... 108
W Dobrej Wsi	Już żegnał ptaki ... 135
W domu	Matka suszyła ... 25
Wędrowiec	Nie oglądaj się na siebie ... 162
W góry	W góry, w góry ... 4

	str
Wiatr i chmura	48
Wietrze wiej	66
Wieski w Beskidzie	86
W lesie listopadowym	100
Wpław	155
Wrzescie jadę	143
Wrzesień	184
Zachód	158
Zajazd Pod Różą	174
Zakurzone drogi	110
Zapada mrok	128
Zegar	92
Zgubione marzenia	150
Zimowa pederós	115
Z jesieni	93
Zostań księżycu	94
Wiatr przystojny ...	48
Dzisiaj z wiatrem ...	66
Czeźga się ...	86
Wokół góry ...	100
Skwar, południe, pogodą ...	155
Wrzescie jadę ...	143
Wrzesień mokry od wrzesu ...	184
Ach jak pełną ...	158
Dla zakochanych ...	174
Nie siedź ciągle przy oknie ...	110
Zapada mrok ...	128
Oddam zegar ...	92
Kiedys, gdy byłeś mały ...	150
W pociągu grudniowym ...	115
Być jesiennym ...	93
Ech, ty wyseka nocy ...	94